



TYGODNIK SANOCKI

23 WRZEŚNIA 2016 | NR 38 (1290) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. [f/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

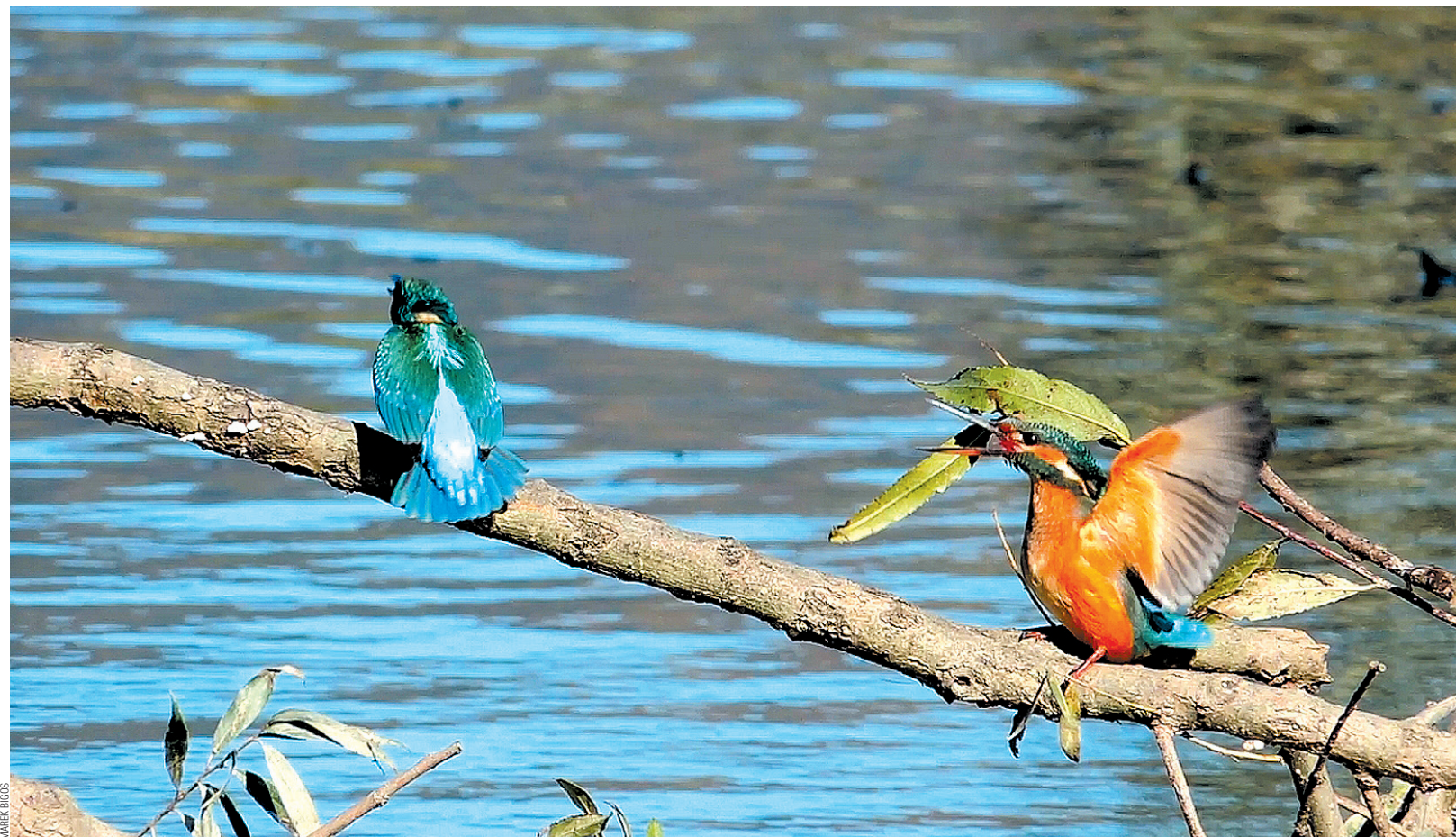
Zimorodki nad Sanem

Zaczęło się niewinnie, od publikacji zdjęć modliszki, przyjaźnie spoglądającej w obiektyw. Potem czytelnik przysłał nam zdjęcie, mocno korygujące nasze mrzonki o pięknej i niewinnej naturze - modliszka pożerała na nim małą jaszczurkę.

Do tego numeru otrzymaliśmy widoczek z nad Sanu, którym chcemy się z Państwem podzielić, ponieważ nie tylko przywraca zaufanie do tego, co w trawie piszczy i śpiewa, ale wręcz nastroja optymistycznie. Złoty zimorodków, uchwycone cierpliwym obiektywem naszego czytelnika, który zaczął się nad brzegiem Sanu, koją oko i ducha.

Lato finiszuje, upały pewnie już nie wrócą, jesień sunie zwawym krokiem, a nad wodami Sanu zimorodek zabiega o awanse samiczki.

Ile dobra wszelakiego w zasięgu ręki, ile prawdy o świecie, jeśli czerpać ją z brzmienia słów, czytać z ruchu skrzydeł.



Wbrew części środowiska medycznego

Przybycień znów dyrektorem szpitala!



We wtorek został rozstrzygnięty konkurs na dyrektora szpitala. Komisja zdecydowała, że fotel obejmie Henryk Przybycień, szef placówki w latach 2000-2007. Zważywszy na opór załogi – pisma protestacyjne lekarzy i związków zawodowych – decyzja komisji była odważna i ryzykowna jednocześnie. Ale też nastąpiła zmiana tonu ze strony oponentów. Chcą wiedzieć, jakie pomysły na szpital ma nowy dyrektor.

Wyborowi towarzyszyły olbrzymie emocje. Budził je właśnie Henryk Przybycień, który dziewięć lat temu został zmuszony do odejścia z Sanoka.

5

Wspomnienia

Z Sanoka do Chicago

Pisaliśmy i czytaliśmy, czujni na wszelkiego rodzaju podteksty, nauczeni szukać prawdy pomiędzy wierszami – z Bogdanem Łanką rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

9

Nasze drogie drogi



4

Jubileusz Towarzystwa im. św. Brata Alberta

W niedzielę w skansenie odbył się piknik rodzinny z okazji 25-lecia sanockiego koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, zorganizowany przy współudziale Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Wszystko rozpoczęło się wczesnym popołudniem od Mszy św., a zakończyło pierwszym, ufundowanym przez Burmistrza, seansem kina plenerowego około godziny 21.



12-13

Dziś w numerze

Przykro mi, ale nie wydrukuję listu, który przyniosła do redakcji przemiła czytelniczka, skarżąc się na lokalną służbę zdrowia. Stosunkowo często wpływają do nas skargi na lekarzy; choć lepiej by było, gdyby składano je u osób, odpowiadających za daną placówkę. Przed publikacją konkretnych skarg powstrzymuje nas groźba procesów sądowych, a tego wolelibyśmy uniknąć. Dziś apelujemy do lekarzy, i tych, z przychodni, i tych, którzy mają od niedawna nowego dyrektora: nie zwracajcie się Państwo do swoich pacjentów bezosobowo, w stylu „niech siada”, „niech położy torebkę”, bo usłyszycie słynną kwestię Danuty Szaflarskiej: „niech mnie pocałuje w d...”. I trudno będzie mieć o to do pacjenta pretensję.

Dziś numer drogowy, co widać już na stronie 2, bo wiem drobne remonty dróg są wykonywane, czego wszyscy nie widzą, a co warto wiedzieć, bo na tym polega rola rady i burmistrza, by dawali przyzwolenie na realizację dobrych pomysłów. Zwłaszcza te drobne, w stylu „małe”, a cieszy, bez pretensji do wielkich inwestycji, świadczą o gospodarskim oku.

Henryk Przybycień znowu zarządza sanockim szpitalem. Gratulujemy zwycię-



stwa w konkursie, ślemy najlepsze myśli.

Sanockie koło Towarzystwa im. św. Brata Alberta obchodziło 25-lecie. Wspomagane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie urządziło wspaniały piknik, zakończony seansem kina plenerowego pod patronatem burmistrza.

Odbyła się promocja książki Wiesława Weissa, przed nami premierowe seanse „Ostatniej rodziny”. Przypominamy o wejściówkach na film – informacje w naszej gazecie, w Muzeum Historycznym, a także na stronie internetowej Urzędu Miasta. Beksiniści zdominowali wszystko, co się w miejskiej kulturze dzieje.

Milej lektury.

msw

Przedmiot nieustającej uwagi

Miasto odrabia zaległości w infrastrukturze drogowej

Od 12 lat mieszkańcy ul. Kołłątaja i Leśnej na Posadzie zabiegali o remont swoich ulic. Wąska ulica jest wyjątkowo często użytkowana. Dodatkowo przy Kołłątaja parkują pracownicy i pacjenci przychodni przy ul. Lipińskiego. Względnie duży ruch panuje także na ul. Leśnej, która stanowi swego rodzaju łącznik z pozostałą częścią osiedla. Tą uliczką można przejechać nie wyjeżdżając na ruchliwą i jednokierunkową ulicę Lipińskiego. Niestety, przez wiele lat ul. Leśna była tymczasowo zbudowana z płyt betonowych, co było wyjątkowo uciążliwe dla mieszkańców. Na obu ulicach wykonano nową nawierzchnię, a na Kołłątaja także chodnik oraz kanał burzowy. Przebudowa ul. Kołłątaja została wykonana na odcinku od ul. Leśnej do mostu nad potokiem Płowieckim. Pozostała część będzie kontynuowana w bliskiej przyszłości.

Spełnieniem marzenia mieszkańców i wykonanie koniecz-



nego remontu, tak by doprowadzić stan drogi do dzisiejszych standardów, kosztowało Miasto ok. 350 tys. złotych.

W ostatnim czasie Miasto wyremontowało kilkanaście ulic w Sanoku. Dotychczas na

ten cel z kasy miejskiej wydano ok. 3 mln zł. Prace trwają. Planowane są kolejne inwestycje drogowe w poszczególnych dzielnicach. Ponieważ urzędników obowiązują procedury, a do tego istnieje konieczność

przygotowywania wiele dokumentacji, prace będą trwały jeszcze przez wiele miesięcy. Cieszy jednak fakt, że Miasto odrabia zaległości z ostatnich kilkunastu lat.

ry

Czytelnicy pytają

Burmistrz Tadeusz Pióro odpowiada

Czy w najbliższym czasie jest możliwy remont chodników i nawierzchni ulicy Lipińskiego?

Zarówno chodniki, jak i nawierzchnia ulicy Lipińskiego to nie jest droga podległa miastu. Powszechnie wiadomo, że ulica Lipińskiego podlega Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Dla nich obecnie priorytetem jest rozpoczęcie budowy obwodnicy. Przy okazji budowy obwodnicy zostaną zrobione drogi - od ostatniego zjazdu w Zahutyńiu do ulicy Beksinińskiego i ulica Dworcowa. Wal-

czymy o to, by ulica Kolejowa i ulica Lwowska także zostały zmodernizowane przy okazji budowy obwodnicy. Poza tym ubiegamy się dodatkowo, już poza pracami związanymi z obwodnicą, o środki na modernizację ulicy Lipińskiego, aby w czasie, gdy powstanie dworzec multimodalny ona została wyremontowana przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad. Miasto nie może finansować

remontu drogi, która mu nie podlega. Miasto może jedynie zabiegać o wykonanie remontu u jednostek odpowiedzialnych za dany odcinek drogi, a w tym wypadku mamy do czynienia z drogą krajową. Walka o to, by ona została wyremontowana, trwa, ale dotyczy szczebla centralnego. Mam nadzieję, że w 2017 roku cel zostanie osiągnięty.

Kiedy powstanie obwodnica, ulica Lipińskiego będzie odciążona z ruchu i zacznie pełnić inną funkcję - stanie się w jakimś sensie drogą

wewnętrzną. Będzie łączyła Sanok z Zagórzem.

Zdaję sobie sprawę, że problemy drogowe wciąż będą wracały „na wokandę”. Ostatnio na sesji była mowa o tym, by światła regulujące ruch, zainstalować przy wyjeździe z ulicy Stróżowskiej. Stróżowska jest drogą powiatową, więc powiat musiałby wystąpić o to, nie miasto. Mówi się o zainstalowaniu świateł na ulicy Lwowskiej. Nikt nie wątpi w celowość tych propozycji. Chodzi tylko o to, by do inwestycji podchodzić planowo i z namysłem, przyglądając się uważnie każdej wydanej złotówce.

fz

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 13 września przy ulicy Stróżowskiej złodziej, po wybieniu szyby w oknie altany działkowej znajdującej się na terenie ogródków działkowych, wszedł do środka, skąd zabrał skrzynkę z narzędziami o wartości około 500 zł.

* 15 września na ulicy Konarskiego kierujący samochodem marki Audi 21-letni mężczyzna nie zastosował się do znaku wskazującego drogę z pierwszeństwem przejazdu, czym doprowadził do zderzenia z pojazdem marki Seat, kierowanym przez 58-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. W wyniku zderzenia, 33-letnia pasażerka Seata, została przewieziona do szpitala.

* 16 września przy ulicy Cegielnianej złodziej dokonał kradzieży roweru marki BMX, który stał przed wejściem do szkoły. Wartość roweru pokrytych wyliczeń na sumę 1 tys. zł.

Gmina Sanok

* 19 września w Jurowcach policjanci podczas kontroli drogowej zatrzymali trzech nietrzeźwych kierowców: w pierwszym przypadku 52-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował samochodem osobowym pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,6 promila alkoholu.

Następnie kierującą samochodem marki Volvo, w której organizmie znajdowało się 0,5 promila alkoholu, oraz kierowcę samochodu Mitsubishi, 49-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego. Badanie wykazało: 0,6 promila alkoholu.

Gmina Besko

* 17 września w Besko przy ulicy Podkarpackiej mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił policję, że nieznanemu mu sprawca dokonał przywłaszczenia pozostawionego bez dozoru telefonu Xiaomi o wartości 600 zł.

* 18 września w Besku przy ulicy Błonie 22-letnia kobieta zawiadomiła policję, że znany jej mężczyzna użył wobec niej siły fizycznej. Poszkodowana doznała skręcenia prawego łokcia.

Gmina Komańcza

* 17 września w Komańczy 28-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił policję, że sprawca uszkodził jego samochód marki VW. W pojeździe sprawca dokonał wgniecenia prawych przednich drzwi, uszkodzenia powłoki lakierniczej, wylamania prawego przedniego lusterka zewnętrznego oraz uszkodzenia przedniej szyby pojazdu. Wartość strat została oszacowana na kwotę 700 zł.

Komenda Powiatowa Policji w Sanoku informuje, że na stronie internetowej policji zamieszczona została informacja o Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Tadeuszowi Bąkowi
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
koleżanki i koledzy

ze Spółdzielni Inwalidów SPÓJNIA

Koleżance Małgorzacie Tylka
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Dyrekcja i pracownicy
OR KRUS w Rzeszowie

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Po 72 latach...

Sanok pozbył się komunistycznego reliktu

15 września, dwa dni przed 77. rocznicą napaści ZSRR na Polskę, z parku został usunięty Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Armii Czerwonej. Sanok dołączył do miast, które pozbyły się z przestrzeni publicznej komunistycznych relikwów. Demontaż monumentu – ważącego 5,5 tony, o wysokości ponad 7 metrów – trwał kilka godzin.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Usunięcia pomnika domagali się historycy, kombatanicy, sybiracy, Ruch Narodowy, część radnych. Argumentowano, że to obiekt propagandowy, zakłamujący historię. W 1944 r. pręca na Zachód Armia Czerwona realizowała imperialne interesy Związku Radzieckiego. Nie przyniosła wolności, ale zniewolenie. Ustrój socjalistyczny narzucano Polakom przemocą. Oponentów i ludzi niewygodnych, m.in. żołnierzy AK, mordowano.

Głosy przeciwne były bardzo nieliczne, aczkolwiek w tym roku, na początku sierpnia, w rocznicę „wyzwolenia” Sanoka, grupka działaczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej demonstracyjnie złożyła pod pomnikiem wiązanek kwiatów.

Formalnie o likwidację monumentu wystąpił w 2014 r. Klub Historyczny im. Armii Krajowej i Ruch Narodowy.

Sprawa nabrała tempa w tej kadencji. Władze uzyskały akceptację Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Instytutu Pamięi Narodowej.

Pomoc w likwidacji pomnika zadeklarował krakowski oddział IPN. Burmistrz umówił się, że miasto zadba o demontaż, a instytut przejmie monument i pokryje koszty transportu.

Odjechał w siną dal...

Urząd Miasta zlecił opracowanie dokumentacji technicznej. Od autora usłyszeliśmy, że pomnik składa się ze stalowej konstrukcji nośnej, do której przytwierdzono elementy z blachy miedzianej. Bryła o wysokości 7,1 m waży 5,5 t.

Pracownicy firmy Intra-bet, której powierzono zadanie, pojawili się na placu Harcerskim w przeddzień akcji. Pracując wewnątrz pomnika, przyspawali do konstrukcji metalowe szyny, które miały ułatwić położenie bryły na



aucie. Drugiego dnia, czyli 15 września, przyjechał dźwig i laweta. W akcji zdemontowania pomnika z cokołu brała udział pięcioosobowa ekipa. – Pomników nigdy nie demontowaliśmy się, ale mamy doświadczenie w branży konstruktorskiej i budowlanej – zapewniał właściciel Jerzy Sieniawski, prezes Intra-betu. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że firma wywodzi się z Sanockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które w 1977 r. uczestniczyło w montażu monumentu. Historia zatoczyła koło...

Dokładnie o 15.49 pomnik, umocowany na lawecie, wyjechał przez bramę parkową w asyście policji i straży miejskiej, kierując się w dół ulicy Mickiewicza.

Temat trzeba zamknąć

Akcję obserwował m.in. dr Maciej Korcuć z krakowskiego IPN. – Moja refleksja jest krótka: wypełniamy obowiązki wobec Rzeczypospolitej Polskiej – powiedział Tygodnikowi, przywołując lata 1944-1945, kiedy Stalin zaanektował wschodnią część Polski, a resztę zniewolił. –

To obiekt propagandowy, stworzony po to, by propagować sowiecki model totalitaryzmu i umacniać tezy o misji wyzwoleniczej Armii Czerwonej w Europie – akcentował.

Satysfakcji nie ukrywała hm. Krystyna Chowaniec, komendantka hufca ZHP i prezes Klubu Historycznego AK. – Chciałoby się powiedzieć: wreszcie! W większych miastach pomniki wdzięczności zniknęły z przestrzeni publicznej już dawno – zauważyła. Antoni Lewek, prawnik, który kilka lat temu

pisal do „TS” w sprawie usunięcia pomnika, skwitował krótko: – Sprawiedliwości stało się zadość.

Nie wszyscy jednak okazali entuzjazm. – To kawał porządnej rzeźbiarskiej roboty – żałował artysta Piotr Kolan. Robert Fedyk, archeolog i kolekcjoner, stwierdził filozoficznie: – Każdy ustrój ma swoją propagandę. Jego zdaniem pomnik powinien trafić na cmentarz jeńców radzieckich w Olchowcach.

Przedstawiciel IPN nie zdradził, co dalej z obiektem. – Na razie przejmujemy go i zabezpieczamy – odpowiedział enigmatycznie. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Sanoku monument ma być przecięty na pół, aby umożliwić transport na dalszą odległość.

Jak zostanie zagospodarowane miejsce po pomniku? Władze muszą zdecydować, czy postument rozburzyć czy np. obłożyć go piaskowcem i wykonać kompozycję roślinną. Wiceburmistrz Edward Olejko skłania się ku drugiej opcji. Wyburzenie byłoby dość kłopotliwe i kosztowne, wymaga bowiem projektu, pozwolenia na budowę, opinii konserwatora zabytków. Tak więc akcja „pomnik” jeszcze trochę potrwa.

Buduj z nami
**POLSKI
KAPITAŁ**

Zostań członkiem Bieszczadzkiej SKOK

Bieszczadzka
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
Rok założenia 1996



U nas:

- ✓ otrzymasz atrakcyjną pożyczkę
- ✓ założysz dobrą lokatę
- ✓ otworzysz wygodny rachunek ROR



Oddział Sanok

ul. Kościuszki 11, tel. 13 46 44 279

ul. Traugutta 9, tel. 13 46 42 320

Oddział Zagórz

ul. Piłsudskiego 27, tel. 13 46 23 392

Nasze drogie drogi

Porządne drogi i chodniki należą, niewątpliwie, do najpilniejszych potrzeb infrastrukturalnych w mieście. Zapóźnienia są ogromne, szczególnie w dzielnicach poza centrum, gdzie w wielu miejscach mieszkańcy do tej pory jeżdżą po betonowych płytach, układanych w czasach PRL, a o chodnikach i oświetleniu mogą tylko pomarzyć. Aby zaspokoić wszystkie potrzeby w tej dziedzinie, potrzeba, bagatela, około 100 mln zł. Dlatego cieszy każda nowa inwestycja. Rok 2016 będzie nie najgorszy: na drogi zostaną przeznaczone ponad 4,3 mln zł.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Część inwestycji zaplanowanych w tegorocznym budżecie zakończyła się, część trwa, a niektóre wciąż czekają na realizację.

Mieszkańcy Posady na przykład już korzystają z nowej „autostrady”, czyli przebudowanych ulic: Leśnej i Kollątaja. Drogi te stanowią ważny ciąg komunikacyjny w dzielnicy, umożliwiając alternatywny dojazd do centrum i przychodni przy ul. Lipińskiego, która rocznie obsługuje kilkadziesiąt tysięcy pacjentów. Skrót Leśna-Kollątaja jest popularny wśród mieszkańców osiedla Robotnicza, Rzemieśnicza i Szklanej Górki, gdyż nie muszą jeździć do miasta zatłoczoną trasą Lipińskiego-Beksińskiego-Kolejowa-Dworcowa, nazywanej „największym rondem w Europie”.

– Na ul. Kollątaja została wybudowana kanalizacja deszczowa, studzienki kanalizacji sanitarnej, fragment chodnika oraz położona nowa nawierzchnia – informuje Ignacy Lorenc, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta. Z ul. Leśnej zniknęły w końcu betonowe płyty; pojawił się asfalt i rowy odwadniające. W sumie powstał trakt o długości około 350 m. Łącznie prace kosztowały 446 tys. zł.

Mieszkańcy liczą, że zostanie jeszcze zrobiony kawałek ul. Kollątaja, do przejazdu kolejowego. Zwłaszcza, że w ubiegłym roku wyremontowano sąsiednią ul. Wesołą – za przejazdem kolejowym – logika i zdrowy rozsądek nakazują dokończenie prac w tym rejonie, w interesie nie tylko mieszkańców Posady, ale wszystkich pacjentów korzystających z poradni i Powiatowego Centrum Rehabilitacyjnego przy ulicy Lipińskiego.

4,3 mln zł na inwestycje drogowe

Porządnej inwestycji drogowej oczekiwała się – w końcu! – Dąbrówka, gdzie zostanie wyremontowany i przebudowany 1,3-kilometrowy ciąg ulic (plus chodniki i oświetlenie): Norwida, Kasprowicza, Staffa, Prusa, Dąbrowiecka, Zamenhoffa. Zadanie o wartości 1,1 mln zł dofinansowane jest w 50 proc. z rządowego „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”.

Spore kwoty poszły na takie ulice, jak: Narożna (138 tys. zł), Głowackiego (159 tys. zł), Wiejska (130 tys. zł), Grunwaldzka (140 tys. zł), Leszczynowa (182 tys. zł). Zadowoleni powinni być też mieszkańcy Wójtostwa, gdzie na remont ul. Sadowej i chodników wydano 354 tys. zł.

Godną odnotowania inwestycją jest parking przy ul. Podgórze, przeznaczony również dla autobusów. Pomyśl pojawił się wiele lat temu, doczekawszy się w końcu finału



W tym roku, w mieście, pojawi się wiele nowych „autostrad”. Na zdjęciu – finałowe prace na ul. Podgórze

w tej kadencji samorządu. Miasto wyłożyło na budowę prawie 193 tys. zł.

Na liście tegorocznych inwestycji drogowych znalazło się w sumie ponad 20 zadań, na kwotę blisko 4,2 mln zł. Jak dowiedzieliśmy się od naczelnika Ignacego Lorenca, dzięki oszczędnościom poprzedzającym, do listy dopisano jeszcze ul. Ustronie, czyli drogę prowadzącą na cmentarz Południowy, za około 114 tys. zł. – Zostanie tam położona nowa nawierzchnia asfaltowa – informuje Edward Olejko, wiceburmistrz ds. komunalnych, dodając, że część pieniędzy, czyli kwotę 63 tys. zł, udało się pozyskać w Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim.

Zespół w zespół z powiatem

Czymś cennym – aczkolwiek nie bezproblemowym – jest współpraca w dziedzinie dróg między miastem i powiatem. Dzięki niej już dziś można ogłosić jako wspólny sukces remont ulicy Podgórze, który zakończy się pod koniec października. Jest to droga powiatowa, ale ważna również dla mieszkańców miasta, m.in. społeczności Państwowej Szkoły Muzycznej.

Podgórze jest remontowane przy udziale funduszy z projektu rządowego, tego samego co drogi na Dąbrówce. Wartość inwestycji opiewa na 463 tys. zł. Połowę tej kwoty wyłożą pospołu miasto i powiat, po 117 tys. zł każdy. Zakres prac obejmuje kanalizację sanitarną, nową nawierzchnię z podbudową oraz fragment chodnika po prawej stronie, od skrzyżowania z ul. Jagiellońską do hurtowni elektrycznej „Wir”.

– Podgórze to przykład ulicy wykonanej kompleksowo. Wcześniej udało się zrobić chodnik na całej długości ulicy, po stronie szkoły muzycznej i wyniesione przejście dla pieszych, a w tym roku parking koło schodów Zamkowych i nową nawierzchnię. Prace mogły być sfi-

nalizowane jeszcze w poprzedniej kadencji, ale miasto dało wówczas ciała, mówiąc kolokwialnie. Niestety, zabrakło współpracy między obu samorządami. Dlatego bądźmy zadowoleni, że obecnie jest inaczej – mówi Jan Wydrzyński, przewodniczący Komisji Infrastruktury Miejskiej, który od wielu lat, działając jeszcze w Radzie Dzielnicy Śródmieście, przekonywał do budowy parkingu na Podgórzu i orędownał za wspólną inwestycją z powiatem.

Postawieniem kropki nad „i” byłaby budowa windy (lub kolejki linowej) przy schodach Zamkowych, która ułatwiłaby dotarcie z Podgórza i Błoni do położonego na wzgórzu centrum miasta, za czym radny także lobbuje od lat. Byłby to ukłon nie tylko w stronę mieszkańców, zwłaszcza starszych, ale także turystów.

Remont ul. Podgórza przyniesie jeszcze jedną korzyść: usprawni komunikację w tej części miasta dzięki wprowadzeniu dwukierunkowego ruchu. To również stary pomysł, który od dawna czeka na realizację. Dwukierunkowy ruch ma obowiązywać na odcinku od szkoły muzycznej, z możliwością skrętu w prawo na skrzyżowaniu z ul. Jagiellońską. Dwukierunkowy będzie również odcinek od skrzyżowania z ul. Bony, umożliwiając wjazd na parking przy schodach Zamkowych.

Myśleć perspektywnie i...

W obecnym układzie komunikacyjnym nie da się wprowadzić lewostronnego ruchu przy wyjeździe z ul. Podgórza w ul. Jagiellońską. Byłoby to karkołomne. Nieco wyżej, po przeciwnej stronie, znajduje się bowiem ruchliwe i korkujące się w godzinach szczytu skrzyżowanie z ul. Daszyńskiego. Sposobem na rozładowanie tego wąskiego gardła byłaby budowa ronda w rejonie Daszyńskiego-Jagiellońska-Podgórze. – To też nie jest nowy pomysł – zauważa

Jan Wydrzyński. Inwestycja wiązałaby się z koniecznością wyburzenia starego budynku komunalnego u wylotu ul. Daszyńskiego, który wciąż jest zamieszkały. Chyba że obwodnica Sanoka tak odciąży ruch w centrum, że lewoskręt z Podgórza przestanie być problematyczny, a budowa ronda zbędna.

Zdaniem szefa komisji infrastruktury, niedługo znacznie większym problemem będzie zamykająca się rampa kolejowa przy ulicy Lipińskiego. Jeśli wzrosnie ruch pociągów na linii 108, znów będą się tworzyć potężne korki. – Jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku planowano wybudowanie wiaduktu nad torami w okolicy Szklanej Górki – przypomina nasz rozmówca. Do starych pomysłów, skorygowanych o dzisiejsze realia, warto powrócić. W sąsiednim Krośnie już dziś zadają sobie pytanie, jak będzie wyglądał ruch w mieście w związku z reaktywacją kolei. – Mają pomysł, aby obniżyć torowisko i wprowadzić je pod jezdnię – informuje Jan Wydrzyński, dodając, że konieczne jest myślenie perspektywiczne, dzięki czemu można wpływać na decyzje i inwestycje podejmowane dziś.

... uszczknąć coś z 110-miliardowego tortu

Nasz rozmówca uważa, że konieczne trzeba dosięść się do stołu, na którym dzielić będą unijne „torty” w ramach perspektywy finansowej 2014-2020: 110 mld na drogi i 67 mld na kolej. – To samo dotyczy budowy obwodnicy Sanoka i zaniechanego odcinka w kierunku Olchowic oraz mostu przez San, które „wypadły” z pierwotnych planów. Konieczne należałoby do nich wrócić! – Zagórz, Lesko i Sanok mają w tym swój wspólny interes – przekonuje nasz rozmówca. Przedłużenie obwodnicy w kierunku północnym, z przejazdem przez San, skomunikuje Bieszczady z dro-

gą krajową na Krosno-Rzeszów, a przede wszystkim zlikwiduje korki w trzech wymienionych miastach.

Przykładem braku perspektywicznego myślenia jest, zdaniem radnego, wybudowanie jednopasmowego ronda Zdzisława Beksińskiego, mimo postulatów, by miało dwa pasy. W efekcie mamy dziś problem z blokowaniem aut skręcających w prawo i sztuczne korki przy wyjeździe z ulicy Dmowskiego. – Próbuje teraz to odkręcić, postulując rozbudowę ronda i ulicy Krakowskiej – mówi radny. Jego pomysł popiera miasto i powiat; moc decyzyjną i pieniądze ma jednak Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Kończąc wątek współpracy z powiatem, warto jeszcze wspomnieć o zaplanowanym na przyszły rok remoncie ul. Traugutta, o wartości 2,1 mln zł. Choć nieproporcjonalny podział wkładu własnego między oba samorządy nie podoba się radnym i włodarzom miejskim, sama idea wspólnych inwestycji, przy 50-procentowym wsparciu funduszy rządowych, nie jest podważana. – Mam nadzieję, że będziemy kontynuowali współpracę do 2018 roku, czyli końca kadencji, wspólnie remontując każdego roku przynajmniej jeden ciąg ulic na terenie Sanoka – podsumowuje Jan Wydrzyński. Może w planach znalazłaby się np. ul. Stróżowska?

Udało się zaoszczędzić 13,5 mln zł

W związku z budową obwodnicy, miasto musi się zaangażować w realizację łączników: z ul. Łany, ul. Konopnickiej i rondem Z. Beksińskiego. Na same projekty przewidziano w tegorocznym budżecie około 500 tys. zł.

Na razie wydano 120 tys. zł na program funkcjonalno-użytkowy łącznika między obwodnicą a rondem Beksińskiego. Najważniejsze, że budowa tej drogi zostanie sfinansowana przez Podkarpacki Urząd Marszałkowski. – Dzięki temu zaoszczędzimy 13,5 mln zł i zyskamy większą swobodę finansową. Sukces ten jest owocem starań pana burmistrza Piotro i życzliwości marszałka Ortyła – podkreśla Jan Wydrzyński. Kilkanaście milionów, które zostaną w kasie miejskiej, umożliwi wydatkowanie na drogi po 4,5 mln zł rocznie w ciągu najbliższych lat.

Tak więc można robić wstępne plany na następny rok. Miasto przygotowało już projekt na dofinansowanie remontu ulic Kochanowskiego – Prugara-Ketlinga (ponad 800 m), o wartości 1,9 mln zł. Propozycje do budżetu na 2017 r. przedstawi burmistrz, ale również radni będą brali udział w jego konstruowaniu i opiniowaniu propozycji. Komisja Infrastruktury Miejskiej zorganizowała już cztery objazdy po mieście, aby poznać potrzeby dzielnic i rozmawiać z mieszkańcami. Przewodniczący przygotował wstępną propozycję najpilniejszych remontów i inwestycji. Lista została przekazana drogą internetową do radnych – ożywiona dyskusja w internecie już trwa.

Wbrew części środowiska medycznego

Przybycień znów dyrektorem szpitala!

We wtorek został rozstrzygnięty konkurs na dyrektora szpitala. Komisja zdecydowała, że fotel obejmie Henryk Przybycień, szef placówki w latach 2000-2007. Zważywszy na opór załogi – pisma protestacyjne lekarzy i związków zawodowych – decyzja komisji była odważna i ryzykowna jednocześnie. Ale też nastąpiła zmiana tonu ze strony oponentów. Chcą wiedzieć, jakie pomysły na szpital ma nowy dyrektor.

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Konkursowi towarzyszyły olbrzymie emocje. Budził je właśnie Henryk Przybycień, który dziewięć lat temu został zmuszony do odejścia z Sanoka. Presję wywierało przede wszystkim środowisko lekarskie; pielęgniarki z kolei wypowiadały się na temat dyrektora dość pozytywnie. Jego praca była dobrze oceniana także przez ówczesnego starostę Wacława Krawczyka i zarząd powiatu. Ostatecznie jednak samorządowcy ugięli się pod naciskiem. Lekarze zagrozili odejściem z pracy, co doprowadziłoby do paraliżu szpitala.

Henryk Przybycień zaliczył później kilka placówek, pracując na stanowiskach zastępcy lub dyrektora: w Krośnie, Rzeszowie, a ostatnio w Nisku.

To, że złożył dokumenty na konkurs w Sanoku, gdzie otrzymał wotum nieufności od załogi, było totalnym zaskoczeniem. Pojawiła się plotka, że jest protegowanym

posła PiS z Krosna i że to z powiatu wyszła zachęta, aby wystartował.

Reakcja lekarzy była jednoznaczna i zdecydowana: współpraca z H. Przybyciem jest niemożliwa. Domagali się spotkania ze starostą. Mówiło się, że kilku „kluczowych” lekarzy może nawet złożyć wypowiedzenia, jeśli dawny dyrektor wróci do Sanoka.

Stanowisko zajęły też związki zawodowe (poza Ogólnopolskim Związkiem Pielęgniarek i Położnych), prosząc o uwzględnienie „sygnałów płynących ze środowisk medycznych”. Co prawda, nazwisko H. Przybycienia nie padło, ale otwarty list do władz powiatu był jednoznaczny.

Do spotkania z autorami jednak nie doszło. Wicestarosta Krawczyk, jednocześnie szef komisji konkursowej, uznał, że jakiegokolwiek rozmowy w trakcie konkursu narażiliby go – i komisję – na zarzut ulegania naciskom.

6 : 1 za Przybyciem

Konkurs odbył się we wtorek. Jak wiadomo, oferty złożyło trzech kandydatów, tak-



TYGODNIK SZAFETA, AUTOR KONRAD ŚNICKA

że Grzegorz Panek i Piotr Gaik, związani z sanockim SP ZOZ. Każdy miał 15 min. na autoprezentację, następnie przez 45 min. odpowiadał na pytania. Kandydatów przesłuchiwała komisja w składzie: Wacław Krawczyk (przewodniczący), Alicja Wosik, Damian Biskup, Krzysztof Strzyż, Kazimierz Węgrzyn, Andrzej Chrobak, Aleksander Korobczenko.

Rozstrzygnięcie nastąpiło w wyniku tajnego głosowania. Komisja uznała, że najodpowiedniejszym kandydatem do przejęcia sterów w szpitalu jest Henryk Przybycień, który otrzymał

5 głosów. Na Grzegorza Panek zagłosowała 1 osoba. Żaden z członków komisji nie chciał komentować przebiegu konkursu, odsyłając po informacje do starosty, wiadomo jednak, że H. Przybycień wypadł „doskonale i przekonująco”.

Wraca do domu

Zwycięzca jeszcze w tym tygodniu obejmie stery w szpitalu. Skontaktowaliśmy się z nim w środę rano, prosząc o komentarz na gorąco i pytając z jakimi uczuciami wraca do Sanoka, wiedząc, że jego kandydatura wzbudziła głośny sprzeciw. Czy można

wejść dwa razy do tej samej rzeki? – Raczej wracam do domu – stwierdził ze spokojem Henryk Przybycień, dodając: – Taka była decyzja komisji konkursowej. Nie ma wrażeń, że załoga jest przeciwnie nastawiona. Uważa, że negatywnie nastawieni są przede wszystkim lekarze. – Jak pamiętam, związki zawodowe pozytywnie się wypowiadały. Przez ten czas, kiedy nie było mnie w Sanoku, nic się chyba nie zmieniło? – dziwił się. Jego zdaniem na gorąco i pytając z jakimi uczuciami wraca do Sanoka, wiedząc, że jego kandydatura wzbudziła głośny sprzeciw. Czy można

nadziej, że mają na uwadze przede wszystkim dobro pacjenta i szpitala – powiedział Tygodnikowi.

Rządzić głową i sercem

Z naszych informacji wynika, że środowisko było mocno zaskoczone decyzją komisji. Chyba po raz pierwszy w historii konkursów ogłaszanych przez starostwo doszło do tak zdecydowanej reakcji przyszłych podwładnych.

Jednocześnie zmienił się ton wypowiedzi. – Skoro dokonano takiego wyboru, można przypuszczać, że pan Przybycień przygotował bardzo dobrą koncepcję jeśli chodzi o szpital i ma jasną wizję jego rozwoju. Dlatego z niecierpliwością oczekujemy na spotkanie, aby się z nią zapoznać. Pracownikom chodzi przede wszystkim o to, aby szpital dobrze funkcjonował, aby działały wszystkie oddziały, również ginekologia, położnictwo i noworodki. Aby pacjenci nie musieli jeździć gdzie indziej – skomentowała na gorąco Maria Skoczyńska, szefowa zakładowej „Solidarności”.

– Czekamy na ruch dyrektora i chcemy poznać jego koncepcję. Liczymy na działania, które uzdrowią szpital. Nie zależy nam na wzniecaniu buntu, tylko na szpitalu – stwierdził Igor Wójciak, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy przy SP ZOZ.

Cennik usług MOSiR wzbudza emocje

„Nowa” usługa na basenie?

Od września 2016 r. w zaktualizowanym cenniku Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji można zauważyć nowe zapisy, dotyczące zajęć z instruktorem pływania. Aby nauczyć się pływać na basenie, można wykupić indywidualne lekcje w grupie maksymalnie do 5 osób. Koszt lekcji dla jednej osoby to kwota 35 zł, natomiast przy pięciu osobach w grupie cena za osobę została obniżona do 20 zł: jest to zarówno wejście na basen, jak i koszt lekcji prowadzonej przez instruktora.

W związku z wprowadzeniem nowego systemu nauki pływania pracownicy MOSiR-u otrzymują pytania od zdziwionych klientów, po co właściwie są wprowadzane te wszystkie zmiany, przecież na basenie od dawna można było uczyć się pływać i to taniej...

Tajemnicą poliszynela jest, że na basenie od wielu lat można było się uczyć pływać poza oficjalnie obowiązującymi regulaminami. Niektóre osoby chciały zagospodarować „niszę” rynkową i wykorzystując fakt, że do tej pory ośrodek nie oferował zorganizowanych zajęć z nauki pływania. Pomijając aspekt etyczny i po części łamanie regulaminu pracy, które dla klienta nie mają takiego znaczenia, priorytetem

dla uczącego się pływać jest zapewne bezpieczeństwo. Ponadto, zgodnie z przepisami, zajęcia z nauki pływania mogą być prowadzone wyłącznie przez osoby posiadające wymagane prawem kwalifikacje i doświadczenie, które wykonują swoją pracę na podstawie umowy z ośrodkiem. Nie może więc uczyć pływać na basenie krewny, kolega, czy instruktor, którego działalność jako instruktora pływania na basenie nie jest uregulowana. Należy pamiętać, że gdyby doszło do wypadku, to osoba „nieregulaminowo” ucząca się pływać nie jest ubezpieczona. W konsekwencji pojawia się problem odpowiedzialności za ewentualny wypadek i „szukanie winnych” jego

przyczyn. Takich sytuacji MOSiR stara się uniknąć w przyszłości.

Według oficjalnych informacji problem, o którym mowa nie dotyczy pojedynczych przypadków. Przeciwnie, jego skala jest ogólnokrajowa. W ostatnim czasie zapadło kilka wyroków w takiej i podobnych sprawach. Dla przykładu, instruktor pływania jednego z OSiR-ów został zwolniony w trybie dyscyplinarnym m.in. za osiągnięcie korzyści osobistych z prowadzenia prywatnych lekcji nauki pływania po zakończonej pracy. Pomimo odwołania pracownika, sąd II instancji oddalił w całości jego apelację, uznając zasadność zwolnienia dyscyplinarnego.

Aktualnie na basenie MOSiR jest czterech instruktorów, którzy na podstawie umowy, mają prawo prowadzić zajęcia z nauki pływania. Każdy zainteresowany taką nauką może więc wybrać swojego instruktora, mając pewność, że ten poświęci mu cały swój czas. Tylko takie



rozwiązanie daje gwarancję bezpieczeństwa i zadowolenie z nauki.

Inicjatywa MOSiR w tym zakresie wynika nie tylko z poczynionych ustaleń, ale jest jednocześnie motywowana planowaną budową nowego obiektu. Podejmowane działania mają z jednej strony uzdrowić istniejącą sytuację, z drugiej zaś stanowić bazę dla profesjonalnego funkcjonowania nowego ośrodka, który ma zapewniać klientom jak najszerszą gamę usług, przy jednoczesnej fachowej organizacji.

Funkcjonowanie szarej strefy stanowi niebezpieczeństwo zarówno dla MOSiR jak i dla osób uczestniczących w takich „zajęciach”. Działalność na nieuregulowanych zasadach może skutkować naruszeniem przepisów ustawy o zakazie nieuczciwej konkurencji, czy ustaw podatkowych o podatku dochodowym od osób fizycznych lub prawnych. W końcu, co bodaj najistotniejsze, działalność taka realnie zwiększa ryzyko wypadku i obniża poziom bezpieczeństwa osób kąpiących się

(za co odpowiada kierownik pływalni). Tolerowanie tego typu praktyk narażałoby ponadto MOSiR na zarzut zaniechania, sprowadzający się do utraty wymiernych dochodów do budżetu z majątku gminy, nie wspominając już o możliwej odpowiedzialności karnej.

Zlikwidowanie funkcjonującej od lat szarej strefy nie jest łatwe. Walka z szarą strefą jest uzależniona przede wszystkim od determinacji kierownictwa MOSiR, które zamierza konsekwentnie w tej materii postępować.

Zapewne podejmowane działania narażą MOSiR na szereg negatywnych komentarzy. Jednakże oczekiwane efekty, w tym przede wszystkim bezpieczeństwo osób korzystających z basenu oraz przejrzyste zasady gospodarowania mieniem publicznym, stanowią cel priorytetowy, dla którego realizacji warto podjąć nawet nie do końca popularne decyzje.

FZ

Listy od czytelników

Sanocka Republika Hokejowa

Z uwagą przeczytałem list czytelnika, Pana Piotra Rychtera, zamieszczony w ostatnim wydaniu „Tygodnika Sanockiego”. Nasze miasto jest skazane na posiadanie hokeja - po pierwsze dlatego, że liczna rzesza społeczeństwa po prostu kocha tę dyscyplinę sportową, a po drugie dlatego, że wybudowaną halę sportową ARENA burmistrz musi utrzymywać, a rada miasta musi ten fakt uwzględnić w budżetach co najmniej przez następnych kilkanaście lat. W tym zakresie zgadzam się z czytelnikiem.

Obecny stan - brak drużyny - wynika z szeregu problemów, których dotychczasowy zarząd spółki hokejowej nie potrafił rozwiązać. Jestem pewny, że nie umiał, a mam wrażenie, że nawet nie chciał. Warto zwrócić uwagę na to, że w powołanej z udziałem Burmistrza Sanoka spółce od samego początku źle się działo i tylko kwestią czasu było to, kiedy tak prowadzony zawodowy klub sportowy się rozleci. Agonia spółki hokejowej została niepotrzebnie przedłużona o jeden sezon, co doprowadziło do błędnego przekonania, funkcjonującego w powszechnej opinii sanoczan, że brak jest „chemii” pomiędzy nowymi władzami miasta i sponsorami. A przecież obecna władza kilka razy więcej niż jej poprzednicy dołożyła do hoke-



TOMASZ SOWA

ja i deklarowała wymierne wsparcie w przyszłości. Dotychczasowi sponsorzy włożyli w spółkę hokejową wiele serca i duże pieniądze. Szkoda, że organy funkcjonujące w spółce nieprawidłowo wykonywały swoje zadania, a ogólnie mówiąc: stracili umiar i rozsądek w tym, co robili. Trzeba pamiętać o tym, że klub hokejowy plasował się na czołowych miejscach rozgrywek sportowych także dlatego, że spółka nieprawidłowo ustalała podatki, przez co oszukała Skarb Państwa na kilka milionów złotych. W sprawie niezapłaconych podatków oraz składek ZUS spółka posiada już prawomocne decyzje, które muszą być realizowane. I to, moim zdaniem, jest powo-

dem tego, że potencjalni sponsorzy zrezygnowali z finansowania hokeja w Sanoku. W obecnej rzeczywistości, chcąc sponsorować sanocki hokej, trzeba wydać około 3 mln zł rocznie na bieżącą działalność i spłacić około 4 mln długu za niezapłacone podatki. Lokalnych przedsiębiorców taka kwota przeraża. Tyle historii, która cieniem kładzie się na sanockim hokeju. Podobnie jak Pan Piotr Rychter, zadaję pytanie: gdzie był nadzór nad spółką hokejową? Nadzór - sprawowany też przez poprzedniego Burmistrza Miasta Sanoka?

Wielu mieszkańców Sanoka nie dopuszcza do siebie myśli o tym, że hokeja w mieście nie będzie. Też uważam, że ta sanocka wizytówka

sportowa musi być reaktywowana. Mam wątpliwości, czy chcą i czy potrafią to zrobić ci, co dotychczas w hokeju tak nieudolnie działali i doprowadzili do jego likwidacji.

Proponuję, aby w reaktywację hokeja włączyły się lokalne władze samorządowe (powiatowi sąsiednie gminy), organizacje społeczne i wszyscy ludzie dobrej woli. Sprawa finansowania hokeja jest sprawą bardzo ważną, ale widzę „światelko w tunelu”. Niedawno, bo w czerwcu tego roku, Ministerstwo Skarbu Państwa zajęło stanowisko w sprawie dobrych praktyk w zakresie prowadzenia działalności sponsoringowej przez spółki z udziałem Skarbu Państwa. Po zapoznaniu się z wydanymi wytycznymi mogę z radością stwierdzić, że sanocki hokej spełnia wszelkie warunki do tego, aby jego sponsorem została znacząca i licząca się w naszym kraju spółka. Ważną sprawą jest, aby już teraz, nie czekając na cud, sanocka organizacja hokejowa przygotowała wnioski i rozesłała do spółek Skarbu Państwa. Kto będzie pierwszy, ten będzie miał większe szanse. Dużą nadzieję w pozyskaniu strategicznego dla sanockiego hokeja sponsora wiąże z działaniami posłów z naszego regionu. Niech trwa nasza Sanocka Republika Hokejowa!

Jan Fuks

Prawnik radzi

Otrzymałem wypowiedzenie umowy o pracę, które jest moim zdaniem niezasadne. Niestety odwołanie od wypowiedzenia wniosłem do sądu pracy po terminie. Czy w takim przypadku sąd zbada sprawę nieuzasadnionego rozwiązania stosunku pracy? Słyszałem, że istnieje możliwość przywrócenia terminu przez sąd.

Antoni K. z Sanoka

Jeżeli pracownik nie zachował terminu do zaskarżenia czynności prawnej pracodawcy rozwiązującej umowę o pracę, to wyłączona jest potrzeba rozważania przez sąd pracy zasadności i legalności wskazanych w wypowiedzeniu przyczyn rozwiązania umowy o pracę, co z kolei zawsze prowadzi do oddalenia powództwa i nie ma tu znaczenia, czy rozwiązanie umowy o pracę przez pracodawcę było zgodne z prawem czy nieuzasadnione.

Zgodnie z art. 265 KP, jeżeli pracownik nie dokonał - bez swojej winy - w terminie czynności, o których mowa w art. 264 KP, sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu. Przywrócenie uchybionego terminu możliwe jest przy spełnieniu przesłanek braku winy pracownika w przekroczeniu terminu.

Co istotne, w praktyce sądowej większość ze wskazanych wymogów dla przywrócenia terminu traktowana jest liberalnie. Jednakże w momencie składania odwołania do sądu należy równocześnie złożyć wniosek o przewrót terminu.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974r. - Kodeks pracy (t. jedn. Dz. U. z 2014r. poz.1502. ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113,

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy

kierować na adres:

tygodniksanocki@wp.pl

Konsekwencją przypisania pracownikowi winy w niezachowaniu terminu jest odmowa przywrócenia terminu i merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, w formie oddalenia powództwa.

Radni interpelują - „TS” zamieszcza

Można wybić sobie zęby

Z nowej rubryki Tygodnika skorzystał radny Maciej Drwięga, przedstawiając problem dotyczący chodnika przy ulicy Lipińskiego. Władna jest go rozwiązać Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, która pełni rolę administratora tej drogi. Reakcja powinna być na „cito”, czyli niezwłocznie, ponieważ sprawa dotyczy bezpieczeństwa.



AUTOR

- Kolejne posiedzenie Rady Miasta dopiero za kilka tygodni, więc, zainspirowany propozycją „TS”, za pośrednictwem gazety pozwalam sobie zgłosić niniejszą interwencję. Rzecz dotyczy ulicy Lipińskiego, a mówiąc precyzyjnie stanu jej chodnika. O tej ulicy powiedzieliśmy już chyba wszystko; czekamy na zapowiadany remont, ale to dopiero w 2017 lub nawet w 2018 roku.

A pewne rzeczy tak długo czekać nie mogą. Poinformowany przez znanego na Posadzie działacza społecznego pana Kazimierza Glazera o zagrożeniach, które pojawiły się w ostatnim okresie na chodniku, postanowiłem natychmiast sprawdzić na czym polegają. I faktycznie, wracając pieszo z pracy, przekonałem się, że w trzech miejscach: przed wjazdem w ulicę Kollątaja, na wysokości apteki Omega oraz przy sklepie rowerowym naruszona została nawierzchnia chodnika - płyty chodnikowe w nie-

bezpieczny sposób wystają z podłoża, są ruchome i stanowią poważne zagrożenie dla pieszych oraz osób przejeżdżających w tych miejscach na rowerach. Podobno dochodziło już do wypadków. Dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lesku o pilne wyrównanie chodnika w tych miejscach w ramach bieżących remontów. Zanim dojdzie do jakiegokolwiek, naprawdę, poważnego wypadku. Z góry dziękujemy! - kończy radny, dodając, że w sprawie interweniowała również Bogusława Małek, przewodnicząca zarządu i Rady Dzielnicy Posada.

My ze swojej skontaktowaliśmy się już z Ryszardem Bulwanem, kierownikiem Regionu w Lesku, przedstawiając mu problem. Usłyszeliśmy, że chodnik zostanie poprawiony, właśnie w ramach bieżących remontów, prawdopodobnie w październiku. (jz)

Nasza interwencja

Sztuka posprzątać

Plac Harcerski przed laty otrzymał dzieło sztuki z gatunku tych nowoczesnych, dynamicznie się rozwijających. Na drzewie posadzono drewniany domek. On budził swojego czasu zainteresowanie, potem przestał. Nie dam głowy, czy nie zachwycała się nim dawna redakcja TS. I teraz dom się sypie. Co zresztą było do okazania, zgodnie z założeniem twórczym autorki artystycznego projektu.

Nie wiem, skąd biorą się takie pomysły. Może z kompleksów, że Sanok nie Paryż, z czymś wystającym się nie kojarzy, a mógłby. To niechby się choć skojarzył z drewnianą budką. Budka jest projektem artystycznym, czyjaś in-

telektualną własnością. Sypie się na głowy, zagrażając bezpieczeństwu. Uroku w niej nie ma, ale nie o to przecież w nowoczesnej sztuce chodzi. Sypie się, więc jest. Kto po niej posprząta?

FZ



TOMASZ SOWA

Dziecięcy SOR w sanockim szpitalu

Świąteczko w tunelu

Od września w ramach Szpitalnego Oddziału Ratunkowego sanockiego szpitala działa pilotażowy program ostrego dyżuru pediatrycznego, dzięki któremu można uzyskać bezpośrednio pomoc lekarza pediatry w święta i dni wolne od pracy. Program został na razie wdrożony na miesiąc – na próbę.

– Nie tworzymy nowego oddziału, a już na pewno przychodni – mówi ordynator Oddziału Dziecięcego Przemysław Galej – wzorujemy się na pracy dużych, wojewódzkich szpitali. W ramach SOR przyjmowane są dzieci tylko w stanie zagrożenia zdrowia i życia. W ten sposób wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom rodziców, by ich pociechy w nagłych przypadkach mogły od razu uzyskać pomoc lekarza pediatry.

Jak wyjaśnia Przemysław Galej, niepokojącymi symptomami u małych pacjentów, które mogą świadczyć o poważnej chorobie, kwalifikującymi do natychmiastowego działania są, na przykład: nagle wystąpienie duszności, bardzo silne dolegliwości bólowe, wysoka gorączka, która nie reaguje na standardowe leki przeciwgorączkowe, zaburzenia świadomości lub przytomności albo inne nietypowe a wzbudzające silny lęk i niepokój u rodziców objawy. I właśnie dyżur pediatryczny skierowany jest do takich dzieci. Pozostali mali pacjenci z lepszymi przypadkami niezagrażającymi zdrowiu i życiu mogą uzyskać pomoc w ramach nocnej i świątecznej pomocy zdrowotnej przy ulicy Jana Pawła II.

– Przed wszystkim kierujemy się dobrem społeczeństwa – wyjaśnia dyrektor, Grzegorz Panek – poza tym mamy w założeniu usprawnienie pracy w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym tak, by odciążać lekarzy innych specjalizacji zajmujących się dorosłymi pacjentami. Na razie jesteśmy na etapie obserwacji funkcjonowania weekendowych dyżurów. Pod koniec



TOMEK MAJDOŚZ

miesiąca, bez względu na wyniki konkursu na dyrektora szpitala, podejmujemy decyzję co do dalszego działania pediatrycznego SOR-u.

Wprawdzie jedna jaskółka wiosny nie czyni, niemniej pierwszy weekend pracy pokazał, że jest duże zapotrzebowanie na opiekę pediatryczną. Przyjętych zostało 27 dzieci, zdecydowana większość to nagle przypadki, wymagające szybkiego działania. Część małych pacjentów została skierowana na dalsze leczenie i diagnostykę. Troje dzieci trafiło do oddziału chirurgicznego szpitala wojewódzkiego.

– Byłam mocno zaskoczona, że od razu zostaliśmy przyjęci przez lekarza pediatrę – mówi pani Monika, mama dwuletniego Eryka.

W innych, dużych szpitalach takie dyżury w ramach SOR są już standardem.

– W piątek od godziny 18.00 do godziny 7.30 w poniedziałek i w okresie świąt na naszym SOR-ze obok lekarza internisty dyżur pełni zawsze lekarz pediatra – wyjaśnia lekarz An-

drzej Bazia, kierownik SOR Wojewódzkiego Szpitala w Krośnie. Natomiast w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie dziecko w nagłym przypadku ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego trafia do centrum urazowego dla dzieci, działającego w tej samej lecznicy.

Pomysł stworzenia pediatrycznych dyżurów w sanockim szpitalu zrodził się kilka miesięcy temu. Szybko znalazł aprobatę lekarzy pediatrów i zgodę dyrektora. W chwili obecnej oddział boryka się z problemami kadrowymi, stąd możliwa jest tylko obsługa dyżurów weekendowych. Ale w kwestii finansowej nie powinno być obaw. Idea oddzielenia linii SOR na odcinek dla dorosłych i dzieci pozwoli wygenerować nawet oszczędności. W obiegowej opinii wśród lekarzy wiadomo, że dziecko to specyficzny pacjent. Dlatego wielu lekarzy niemających do czynienia na co dzień z dziećmi, często takiego pacjenta w stanach lżejszych „nad wyraz” kierowało na kompleksowe badania. Inaczej lekarz pediatra, który jest w stanie wykluczyć po-

ważne choroby, a także dostrzec niepokojące symptomy. Wielu małych pacjentów hospitalizowanych nie powinno trafić do szpitala, tylko po konsultacji właśnie z lekarzem pediatrą i wyjaśnieniu istoty choroby może być podane bezpiecznie leczenie w warunkach ambulatoryjnych.

– Trzeba pamiętać również, że wykonanie badania u dziecka to niesamowity stres tak dla małego pacjenta, jak i rodziców. Lekarze pediatrzy z uwagi na swoją specjalizację umieją go zminimalizować – wyjaśnia Przemysław Galej.

Jaka będzie przyszłość pediatrycznego SOR-u, czas pokaże. Niewątpliwie, jego powstanie to dobry pomysł, zważywszy, że sanocki szpital w trójstopniowej skali publicznych jednostek służby zdrowia, które mają zawarte kontrakty z NFZ, jest określany jako średniej wielkości lecznica. Tym samym, uzasadnione jest powstanie takiego oddziału w największym szpitalu w regionie, licząc łącznie powiaty sanocki, leski i bieszczadzki.

Tomek Majdośz

Rzecznik ZUS podpowiada

Nowy ZUS.pl

Nowoczesna, łatwa w obsłudze, czytelna i intuicyjna - taka jest nowa strona internetowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, bo takie były oczekiwania klientów. Każdy może sprawdzić, jak zmienił się ZUS w internecie.

Strona internetowa www.zus.pl to jedna z najbardziej popularnych witryn instytucji publicznych w kraju. Miesięcznie odwiedza ją około 900 tys. użytkowników. Witryna ZUS zawiera aż 1500 różnego rodzaju podstron. Ostatni raz zmiany na zus.pl miały miejsce w 2012 r. przy okazji uruchomienia Platformy Usług Elektronicznych ZUS. Był to jednak drobny lifting strony startowej, która od tamtego czasu nawiązuje swoim wyglądem do strony startowej e-urzędu ZUS, czyli pue.zus.pl. Oczekiwania klientów ZUS szły jednak dalej.

Natłok informacji, jakie od 2012 r. pojawiły się na stronie zus.pl oraz ogrom dodatkowych obowiązków, jakie od tamtego czasu realizuje ZUS, sprawiły, że strona zus.pl stała się przeładowana treściowo. Z kolei klienci zgłaszali, że oczekują bardziej przemyślanej ułożenia treści i przez to logicznego „przeklikiwania się” przez portal w jak najmniejszej liczbie kroków.

Nowa witryna zus.pl, która na razie jest dostępna dla klientów ZUS pod adresem <http://beta.zus.pl/>, jest bardziej czytelna, intuicyjna i łatwa w obsłudze. To co się rzuca w oczy przeciętnemu internaucie, to uproszczenie nazewnictwa poszczególnych kategorii klientów ZUS. Teraz wszyscy bez problemu będą mogli przyporządkować się do konkretnej grupy. I tak na nowej stronie zus.pl funkcjonują: świadczenia, firmy, pracujący i lekarze. W jednym miejscu klienci Zakładu znajdą wszystkie formularze, pogrupowane na kategorie spraw, takie jak emerytura, renty, zasiłki, formularze dla przedsiębiorców czy pracujących. Strona zawiera czytelną i bogatą ikonografię, która pomoże odnaleźć się na niej wrocławowcom. Co ważne, nowa strona zus.pl łączy w so-



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
tel. 17 867 52 20
tel. kom. 502 009 745

bie wszystkie występujące dotychczas odrębnie witryny: pue.zus.pl, mojaskladka.zus.pl czy mojaemerytura.zus.pl. Nowy portal ZUS jest także dostosowany do potrzeb użytkowników niedowidzących oraz niesłyszących.

Portal będzie jeszcze udoskonalany i rozbudowywany. W kolejnym etapie, który zakończy się na przełomie tego roku, zostanie udostępniona wersja na urządzenia mobilne, przebudowę przejdzie portal statystyczny oraz zakładka zamówień publicznych, pojawią się też: możliwość automatycznej rejestracji na szkolenia prowadzone przez ZUS oraz wersje obcojęzyczne portalu.

– Przez około 30 dni klienci ZUS będą mieli możliwość korzystania z dwóch serwisów ZUS: starego www.zus.pl i nowego pod adresem <http://beta.zus.pl/>, co pozwoli na zapoznanie się z wszystkimi wprowadzonymi zmianami i umożliwi stopniowe przyzwyczajanie się do nowych rozwiązań. Po tym czasie oficjalną witryną ZUS, z adresem www.zus.pl, zostanie nowa witryna, a adres beta.zus.pl przestanie być dostępny.

Akcja policji i kuratorów

O bezpieczeństwo najmłodszych

Wystartowała VIII edycja „Akademii Bezpiecznego Puchatka”. Celem akcji jest pokazanie pierwszoklasistom, jak unikać zagrożeń, na które będą narażone podczas codziennych aktywności – na drodze, w szkole, w domu, podczas zabawy czy korzystania z Internetu.

Uczestnictwo w programie jest bezpłatne. Aby otrzymać zestaw merytorycznych materiałów edukacyjnych, wystarczy zgłosić szkołę do udziału w akcji. „Akademia Bezpiecznego Puchatka” realizowana jest we współpracy z Biurem Prewencji i Biurem Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji. Patronem Honorowym jest

Komendant Główny Policji oraz Kuratoria Oświaty.

Akademia Bezpiecznego Puchatka to największy program edukacyjny o tematyce bezpieczeństwa. Do tej pory w akcji wzięło udział już ponad milion dzieci! Celem Akademii Bezpiecznego Puchatka jest edukacja dzieci, które wraz z pójściem do

I klasy muszą wykazać się większą samodzielnością i odpowiedzialnością. Szkoły uczestniczące w programie otrzymują zupełnie bezpłatnie komplet materiałów edukacyjnych. W skład zestawu wchodzi: płyta CD z kompleksowymi scenariuszami lekcji dla nauczycieli, atrakcyjne książeczki z ćwiczeniami i edukacyjnymi zabawami dla Dzieci oraz przydatnymi radami dla Rodziców, dotyczącymi bezpieczeństwa najmłodszych, a także certyfikat, potwierdzający udział szkoły

w programie. Wszystkie materiały opracowane zostały przez wykwalifikowanych pedagogów – metodyków, przy współpracy z Biurem Prewencji i Biurem Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Każdy dyrektor i pedagog, zainteresowany edukacją dzieci w zakresie tematyki bezpieczeństwa, może zgłosić szkołę do programu wypełniając formularz na stronie akademiapuchatka.pl/pl/nauczyciele/formularz-zgloszeniowy.

ab

PODKARPACKIE DNI BIZNESU

ZUS Oddział w Rzeszowie w ramach Społecznej Podkarpackiej Akademii Najlepszych Praktyk (SPANP) organizuje drugą edycję „PODKARPACKICH DNI BIZNESU”, które odbędą się od 22 września do 7 października 2016 r.

„Podkarpackie dni biznesu” to cykl bezpłatnych szkoleń i warsztatów. Można będzie z nich skorzystać w Rzeszowie, Boguchwale, Leżajsku, Tarnobrzegu i Lubaczowie.

Przedsięwzięcie adresowane jest do przedsiębiorców, pracodawców, absolwentów, osób planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej a także podmiotów zainteresowanych prowadzeniem biznesu w województwie podkarpackim. Celem przedsięwzięcia jest merytoryczne i praktyczne wsparcie przedsiębiorczości w regionie, motywowanie do jej rozwoju oraz tworzenia nowych miejsc pracy z wykorzystaniem potencjału kadrowego Podkarpacia.

Inauguracją „Podkarpackich dni biznesu” jest Ogólnopolska Konferencja, która odbędzie się 22 września o godzinie 9:00 w auli Regionalnego Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnego Politechniki Rzeszowskiej.

Najwyższy poziom

Jak oni śpiewają!

Niezwykle efektowny, międzynarodowa obsada, niezwykle i niezapomniane wrażenia artystyczne, entuzjastyczne przyjęcie, owacje na stojąco, niezmiennie najwybitniejsze dzieła, tłumnie zgromadzona publiczność i wyżyny artystyczne – oto charakterystyka święta, godnego sanockich melomanów.



Trwa XXVI edycja Festiwalu im. Adama Didura. Jego inauguracja miała miejsce 17 września. Oficjalnego otwarcia dokonał Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro wraz z Dyrektorem Sanockiego Domu Kultury Waldemarem Szybiakiem. Festiwal potrwa do 23 września – finałowy koncert odbędzie się w dniu, gdy ten numer gazety wyjdzie z drukarni.

„Tygodnik Sanocki” nie bywa na Festiwalu, bo się przez wiele lat na Festiwal nachodził, z nabożeństwem

koncertom przysłuchiwał, w tym roku skoncentrował się na dwukrotnym zamieszczeniu afisza, bo oto przecież chodzi w komercyjnej imprezie: aby informacja dotarła do potencjalnego odbiorcy.

Sanocki Dom Kultury ściśle współpracuje z Urzędem Miasta i chętnie dzieli się swoimi sukcesami, a my, lokalna gazeta, tym razem korzystamy z urzędowej gościnności i materiały festiwalowe przekazujemy Państwu, przedrukowując je z miejskiej strony internetowej.

Oto one:

17 września rozpoczęła się część koncertowa 26 Festiwalu im. Adama Didura. Teatr Wielki z Łodzi zaprezentował w niezwykle efektowny sposób operę G. Pucciniego „Turandot”. Międzynarodowa obsada, w której wystąpili: solistka opery z Sofii – Elena Baranowa, koreańczyk – James Lee, łódzcy soliści oraz Orkiestra i Chór sprawiła niezwykle i niezapomniane wrażenia artystyczne. Publiczność entuzjastycznie owacją na stojąco nagrodziła wykonawców.

Kolejny dzień należał do Filharmonii Śląskiej, która w kościele Chrystusa Króla przedstawiła jedno z najwybitniejszych dzieł muzyki religijnej Wielką Mszę c-moll W. A. Mozarta. Świetnie prowadzeni przez Mirosława Jacka-Błaszczaka soliści, chór i orkiestra, przy tłumnie zgromadzonej publiczności wzniesli się na wyżyny artystyczne. To naprawdę był piękny wieczór, pełen zadumy i refleksji.

Z kolei w szampański nastrój wprowadził słuchaczy bohater poniedziałkowego wieczoru festiwalowego, tenor Arnold Rutkowski śpiewając zarówno wielki repertuar operowy poprzez operetkę, musical i piosenki Jana Kiepury.

Na podsumowanie tegorocznej edycji Festiwalu wkrótce przyjdzie czas. Już dziś, po wieloletnich niustających pasmach sukcesów sanockiej imprezy jesteśmy gotowi zaryzykować: oto obok nas muzyka wzniosła się na wyżyny rzadko jej dostępne, nawet w miejscach, gdzie od lat publiczność odwiedza gmachy z przydawką „narodowy” w nazwie teatru. Nasza instytucja jest miejska, ale aspirująca do najlepszych i najsprawniej funkcjonujących w kraju, może nawet w euroregionie. Niech wygrywa tak dalej, a echo niech to roznosi, jak kraj długi i szeroki.

msw

Moja płyta

Utracone dzieciństwo

MARILLION – „Misplaced Childhood” (1985)



PIOTR PIEGZA
były dziennikarz Radia Bieszczady

Album, który pierwszy raz usłyszałem w radiowej audycji Tomka Beksińskiego. Potem w pośpiechu przegrywany na kasetę z winyla, zdobytego gdzieś, przez kogoś, jakimś cudem... Ta niezwykle poetycka i wyrafinowana muzyka przenosi nas w owiany tajemniczą aurą świat utraconego dzieciństwa po to, by za chwilę zderzyć go z szarą rzeczywistością i codziennymi problemami dorosłych. Pełna jest wysublimowanych gitarowych solówek Steve'a Rothe'ry i przyciągającego niczym magnes głosu Fisha – prostego drwala ze Szkocji.

Płyta od początku wprowadza nas w świat młodzińskich wspomnień i fantazji. Pierwszych szkolnych miłości – to utwór „Kayleigh”, którego melodię znają nawet ci, którzy o MARILLION nigdy nie słyszeli. Urzekają piękne fortepianowe przejęcia i motywy ludowe w moim ulubionym „Lavender”. Intonacja głosu i wyrzucane przez Fisha z chirurgiczną precyzją słowa tekstu w „Childhoods End?” sprawiają, że ich sens dociera do najgłębszych pokładów naszej świadomości. Nie wszyscy

wiedzą, że nazwa grupy pochodzi od tytułu jednej z części tolkienowskiej sagi – „Silmarillion”, w której muzyka zacytowała się na długo przed powstaniem filmu „Władcy Pierścieni”. W pewnym sensie album ten otwiera przed nami tajemniczy i mroczny świat, w którym trwa wieczna walka dobra ze złem.

Wiele osób za najdoskonalsze dzieło MARILLION uważa płytę „Fugazi”. Owszem, przyniosła grupie największą sławę, jednak „Misplaced Childhood” przemawia do mnie znacznie głębiej poetycką tekstów i muzyczną kompozycją. Sprawia, że po 41 minutach i 14 sekundach w głowie pozostaje cisza, którą można zapełnić tylko w jeden sposób. Puszczając album jeszcze raz. Jakby z lękiem, że coś przegapiliśmy. W obawie, że bezpowrotnie coś straciliśmy z... dzieciństwa.

Często sobie myślę, że wiele bym dał za możliwość cofnięcia się o 30 lat i usłyszenia na żywo koncertu MARILLION z Fishem w londyńskim Hammersmith Apollo.

Wariacje filmowe

Bestia

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Strach pobudza do działania, niekiedy paraliżuje, ale bezruch też jest formą pewnej aktywności. Najczęściej obronnej, człowieka lub zwierzę wyczekuje, aż to, co stało się impulsem jego lęku, zniknie lub przemienie. Komunizm zebrał potworne żniwo, zasiał w ludziach strach permanentny, zożydził system autorytarny i wpędził wielu w pułapkę zwaną demokracją. Okazało się, że na jej dnie drzemią te same demony lęku. Konczałowski z okresu „Historii Asi Klaczejnej...” i „Syberiady” kochał wielką Rosję, zgłębiał jej Wschodnią, prawosławną duszę, której przypisywał dionizyjską siłę. Szczerze natomiast nienawidził jej komunistycznego wynaturzenia. To był czas zachwyty liberalizmem i przemianami świata zachodniego, z gruntu apollińskiego, u którego podstaw

leżało prawo wypracowane w czasach Imperium Rzymskiego. Potem w życiorysie reżysera przychodzi krótkotrwały czas zachwyty „wolnością” amerykańską, której ideały legną na planie filmowym „Tango i Cash”. To ważny etap w twórczości Konczałowskiego. Po latach z perspektywy czasu reżyser powie:

„W Rosji, nawet za czasów komunizmu, czułem się wolny. Wiedziałem, na co nie mogę sobie pozwolić, robiłem jednak takie filmy, jakie chciałem. Zdarzało się, że trafiały one na półkę, ale istniały. W Stanach tytuł, który nie zyska akceptacji producentów, po prostu nie powstaje, bo nikt nie da na niego pieniędzy.”

Na etapie hollywoodzkim powstał film, w którym, jak sądzę, łączą się dwa światy: Wschodni i Zachodni, także w wymiarze historii XX wieku. „Uciekający pociąg” biegnie niejako wzdłuż granicy kultury apollińskiej i dionizyjskiej, i paradoksalnie odkrywa ich jedną z wspólnych cech: strach. „Ludzi ratuje strach. Strach przed



śmiercią, głodem, chorobą. Człowiek, który niczego się nie boi, nie jest człowiekiem, ale wariatem” – wyzna innym razem Konczałowski.

Zamienmy filmowe więzienie o zaostrowym rygorze na Alasce, w którym rządy sprawuje psychopatyczny naczelnik Ranken (John P. Ryan) w metaforyczny obraz Rosji Sowieckiej. Tutaj więźniowie niczym zniewoleni w systemie totalitarnym dostosowują się do panujących warunków. Ustanawiają hierarchię i swoje wewnętrzne prawo, słabi odpadają na starcie. W tym świecie pozornie siła stoi po stronie tłumu, by

to szybko zweryfikować, wystarczy kilku uzbrojonych strażników i okrutne metody Rankena wspieranego przez działalność szpicli. Spróbujmy sobie wyobrazić, czym skończyłby się bunt w Związku Radzieckim? Prawdę mówiąc, co gorsza, w krajach gdzie komunizm „miał ludzką twarz”, opór tłumiony był niczym innym jak właśnie masakrą.

W oknach kraty, a za nimi minus trzydzieści stopni Celjusza „wolności”. Każde społeczeństwo ma swojego bohatera, ma je również więźniowie na Alasce. „Manny” (w tej roli doskonale Jon Voight), postać anarchisty, nie-

złomnego; a może nawet wzbijał alter ego reżysera. Udaje się mu zwać, że sobą zabiera młokosa Bucka (Eric Roberts). Powiało pierestrojką – pamiętajmy, w którym roku powstał film – mroźny wiatr odnowy i zmian, także sypnął ostrym śniegiem uciekinierom w twarz. Ale wolność, jak mawiał Hegel, to zdolność do samoograniczenia, człowiek nie potrafi inaczej. „Manny” i Buck tego nie wiedzą, tak zostali skonstruowani przez Konczałowskiego, który gorzko się przekonał w USA o racji Hegla. Dlatego swoich bohaterów wpędził w sidła zgubnej ideologii wyzwolenia. A teraz zamienmy skład pociągu pędzącego na oślep, bez maszynisty, bez jakiegokolwiek kontroli w metaforę świata zachodniego. Tutaj trafiają zbiedzy, jeszcze nieświadomi, że w rezultacie jedno zniewolenie zamieni się na drugie. Nie ma sługusów Rankena i codzienności więziennej. „Manny” i Buck szybko jednak przekonują się, że los nawet przez sekundę nie należał do nich. Zdani na łaskę i niełaskę bezwolnej maszyny pędzącej ku nieuchronnej katastrofie. W trakcie

szarpaniny zdesperowanych więźniów i nieoczekiwanego gościa, „Manny” wypowiada zdanie: „Nie jestem bestią, gorzej, jestem człowiekiem”. Te słowa zdają się potwierdzać prawdę, którą dostrzegali już starożytni, a także Szekspir, Hegel czy Dostojewski. Nie wspominając o ludziach XX wieku.

Strach człowieka Zachodu i Wschodu może i ma inne pochodzenie. Niezmiennie jednak pozostaje siłą napędową i dominantą ludzkości. Daremnie by wymieniać czegoś boimy się na co dzień, lista byłaby piekielnie długa. Konczałowski, wróciwszy do nowej/starej Rosji, chyba zaakceptował ten dziwny porządek świata. Zmieniać go bowiem to walka z wiatrakami, zrozumieć z kolei, to już nie lada wyczyn...

„Uciekający pociąg” („Runaway train”), reż. Andrey Mikhalkov-Konchalovskiy, USA 1985. 1986, nominacja do Oscara za pierwszoplanową rolę dla Jona Voighta oraz dla aktora drugoplanowego Erica Robertsa i najlepszy montaż dla Henry'ego Richarda. Złoty Glob nagroda dla najlepszego aktora w dramacie Jona Voighta.

Z Sanoka do Chicago

Pisaliśmy i czytaliśmy, czujni na wszelkiego rodzaju podteksty, nauczeni szukać prawdy pomiędzy wierszami – z Bogdanem Łanką rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Poznaliśmy pana podczas sanockiej odsłony narodowego czytania w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Jest pan aktorem, sanoczaninem, od wielu lat mieszkającym w USA. Proszę nam przypomnieć siebie z czasów licealnych...

Podczas nauki w I Liceum Ogólnokształcącym chodziłem do szkoły muzycznej i bardzo blisko współpracowałem ze Stefanem Olbertem, o którym śmiało mogę powiedzieć, że był jednym z moich ulubionych nauczycieli. Stefan Olbert organizował wiele ciekawych wydarzeń artystycznych; pamiętam, że pracowaliśmy nieraz do północy, żeby coś przygotować z dnia na dzień. Co jeszcze mogę o sobie z tamtych, sanockich czasów powiedzieć? Że pożyczałem płyty od Tomka Beksińskiego, ponieważ, o czym dziś piszą i wspominają wszyscy, miał dzięki swojemu ojcu wspaniałą płytotekę. Pożyczyłem płytę Pink Floyd'ów i ich muzyką zilustrowałem samodzielnie przygotowany spektakl pantomimy, zatytułowany „Zniewolona”, z udziałem uczniów kilku szkół. Bardzo ładnie to przedstawienie wypadło.

Pański rocznik to...?

Chodziłem do drugiej klasy liceum, kiedy szkoła przenosiła się ze starego do nowego budynku. W starym liceum w ciemnym korytarzu była tablica, której nikt nie oglądał. Byliśmy wówczas ciekawi wszystkiego i gdy się okazało, że szkoła będzie przeniesiona, wówczas wyszliśmy z propozycją, żeby zabrać w nowe miejsce także tę tablicę pamiątkową, o której mało kto wiedział, ale właśnie wtedy nad tą tablicą zapaliło się światło i wszyscy musieli zobaczyć, że na niej znajdują się nazwiska sanoczan, absolwentów liceum, zamordowanych przez wojska sowieckie w Katyniu. Były wczesne lata 70. ubiegłego stulecia. Tablica znajdowała się w ciemnym nieuczęszczonym korytarzu, opleciona pajęczynami, jakby służyła za inscenizację do „Sklepów cynamonowych” Brunona Schulza. Ze względów politycznych tablicy nie chciano przeniesić, zrobiono to dopiero po pewnym czasie, zamieniając wojska „sowieckie” na „hitlerowskie”. Mam nadzieję, że dziś tę tablicę można oglądać w nienaruszonym stanie i że jest na niej prawda o wydarzeniach z 1940 roku.

Przyjeżdża pan do Sanoka i...?

Wszyscy mówią o Beksińskich. Sanok stał się miastem Beksińskich. A przecież tutaj mieszkało, mieszka tyłu wspaniałych artystów! Ze wspomnę po raz drugi Stefana Ol-



berta, którego kompozycje były nagradzane na wielu konkursach muzycznych, m.in. w Wenecji, o czym pewnie mało kto dziś wie, bo on się nie lubił chwalić, tylko konsekwentnie realizował swoje artystyczne marzenia, pozostając człowiekiem niezwykle skromnym.

Co się z panem działo po ukończeniu liceum?

Miałem do wyboru trzy ewentualności: albo szkoła muzyczna, albo plastyczna, albo teatralna. Wybrałem dwuletnie liceum pomaturalne, po ukończeniu którego zostałem choreografem. Nauczyłem się tańczyć - to też mi się potem w życiu przydało. Potem dostałem się do PWST w Krakowie, gdzie byłem przez rok, a potem przeniosłem się do Wrocławia i tam zaangażowałem się w działalność teatru Kalambur, terminowałem u Grotowskiego... Następnie zdałem do szkoły teatralnej i filmowej w Łodzi, tam skończyłem studia i grałem w teatrze im. Stefana Jaracza za dyrekcji Bohdana Hussakowskiego.

Teatr Kalambur wystawiał sztuki Mariana Pankowskiego.

Nie za moich czasów. W Kalamburze byłem do roku 1980. Szefował mu Bogusław Litwiniec, angażował się poeta i wspaniały aktor Bogusław Kierc, przewijali się Tadeusz Różewicz, Urszula Kozioł. W Kalamburze robiłem m.in. choreografię do sztuki „Nagie szaty króla”. Wrocław wówczas tętnił życiem, kultura rozkwitała, ale też prężyła działało podziemie polityczne. Roznosiliśmy „bibuły”. W Kalamburze wylądowałem przypadkiem. Opuszczając Kraków, dostałem list polecający do Teatru Pantomimy Tomaszewskiego, ale nie byłem przekonany, że tylko i wyłącznie ciałem można wyrażać to, co ma się do przekazania, raczej uważałem, że słowo jednak wśród tworzyw teatralnych jest istotne. Stąd Kalambur.

A doświadczenie teatru Grotowskiego?

Teatr Grotowskiego to była dla aktorów harówka. Pracowało się czasem 24 godziny bez spania. Przekraczanie barier i ludzkich możliwości, poszukiwanie ekspresji w sobie - takie tam były założenia. I harmonia ciała i dźwięku, czego mi brakowało w pantomimie. Praca u Grotowskiego była bardzo wyczerpująca zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Myślimy tam jeździli, studiując w łódzkiej szkole. Nasi profesorowie to popierali. Taki eksperyment na samym sobie był dla nas bezcenny u progu aktorskiej drogi.

Potem Teatr im. Jaracza, a w końcu decyzja o wyjeździe z kraju.

Tak. Najpierw Nowy Jork i studia reżyserskie na uniwersytecie Stony Brook. W czasie studiów miałem niewiele możliwości kontaktu z Polakami. Dopiero w Chicago wszystko się zmieniło. Tam spotkałem wspaniałego człowieka - Feliksa Konarskiego „Ref-Rena”. To było tuż po śmierci jego żony, Niny; on był wtedy w dość kiepskim stanie... Pamiętam spotkanie w jego domu, na którym było wielu współpracujących z „Ref-Renem” aktorów, odbywało się przyjęcie, a ja prawie nikogo tam nie znałem. Usiadłem do pianina i zacząłem grać i śpiewać. „Ref-Ren” roześmiał się serdecznie i powiedział do zebranych w salonie: Słuchajcie! On gra wszystkie plakaty, jakie tutaj wiszą! - od tego czasu zaprzyjaźniliśmy się i byłem z nim do końca, do jego śmierci, a teraz staram się nieustannie, gdzie tylko mogę, hołubić jego twórczość. To był wspaniały człowiek, z poczuciem humoru, ale i niebywałą wrażliwością. Miał dar pointowania wszystkiego. Wiem, od niego samego, skąd wziął się przydomek „Ref-Ren”. Otóż dlatego, że Alfred Schutz, powszechnie uważany za kompozytora „Maków pod Monte Cassino”, naprawdę skomponował mu-

zykę do zwrotek, natomiast refren był muzycznym pomysłem Konarskiego. Dziś w Polsce „Ref-Ren” jest, mam wrażenie, trochę za mało znany i chyba nawet zapominany, a szkoda. Feliks Konarski zaraził mnie tym, żeby służyć Polonii kulturowo, co nie jest zawsze łatwe, ale wiem, że potrzebne.

Czyta pan w Chicago Sienkiewicza. Opowiadał pan o tym w bibliotece...

Trwa rok Sienkiewiczowski, więc jest okazja, by Sienkiewicza czytać. Mam czasem wrażenie, że tego z pozoru bardzo popularnego pisarza czytelnicy znają powierzchownie. Od kiedy mieszkam w Chicago, gdzie prowadzimy z żoną, wyśmienitą aktorką, program radiowy „Na serio”, Teatr i Kabinet „Bocian”, scenę poezji i prozy, Grupę Teatralną Proscenium - mamy duże pole do popisu, jeśli chodzi o popularyzowanie polskiej literatury. 15 listopada przypada 100-ty rocznica śmierci Sienkiewicza. Planuję urządzić tego dnia maraton czytania jego prozy; może pobijemy jakiś rekord? Nie ma nas, aktorów polskich, zbyt wielu dziś w Chicago...

Co jest w tym pisarzu takie, że warto po niego sięgać?

Sienkiewicz pisał o emigracji, kiedy Polaki na mapie nie było i pisał tak, aby zręcznie ominąć cenzurę. W tym sensie bliski jest mojemu pokoleniu, wychowanemu w PRL-u; my też pisaliśmy i czytaliśmy, czujni na wszelkiego rodzaju podteksty, nauczeni szukać prawdy pomiędzy wierszami. Pisać zaczął późno. W jego pisaniu występuje niekiedy pewna „nadwyżka”, jeśli chodzi o fakty, ale koncepcja krzepienia polskich serc tego wymagała. Osobiście uwielbiam „Latarnika”. Każdy emigrant jest latarnikiem. Każdy, kto opuszcza rodzinne gniazdo, też wchodzi w rolę latarnika. Nigdy nie wiemy, co nas zaskoczy w życiu: spojrzenie? zapach? gest? Życie płynie, goni i nagle przychodzi moment, kiedy mówimy stop i zastanawiamy się, co w tym życiu było, jest dla nas najważniejsze. Sienkiewicz wydawał swoje utwory w wielu językach, należy pod tym względem do najpopularniejszych pisarzy na świecie.

Często pan przyjeżdża do Sanoka?

Sześć lat temu byłem ostatnio. Zawsze spotykam się z moją dawną licealną klasą i czas nas nie dotyczy, jakbyśmy się rozstali wczoraj. Pięknie się Sanok zmienia. Czasem myślę, żeby tu wrócić, ale czy byłbym tutaj komuś potrzebny? W Chicago jestem potrzebny...

Co ludzie gadają

Piękna epoka

TOMASZ CHOMISZCZAK



Różnie nazywają tamte czasy. Chyba najbardziej straszącym terminem, jak wszystkie „izmy”, jest „modernizm”. Ponuro brzmi też jedna z jego składowych części - „dekadencja”. To może „fin de siècle”? Cóż, kiedy oznacza po prostu „koniec wieku”, a to przydarza się ludzkości średnio co sto lat, żadna rewelacja. Natomiast, idąc francuskim tropem, chętnie pozostałbym przy nazwie „belle époque”. „Piękna epoka” - to już samo w sobie brzmi miło.

Ta „belle époque” szczególnie mnie uwiodła po zwiedzeniu niedużej miejscowości we Francji, ledwie kilkadziesiąt kilometrów od granicy szwajcarskiej, której nazwa w wersji pełnej brzmi Évian-les-Bains. Zwykle używa się tego pierwszego członu, zapewne kojarzącego się nam z wodą mineralną. I słusznie, bo ta marka rozślawiła miasteczko na cały świat. Zaś „les bains”, dosłownie „kąpiele”, to słowo używane często w kurortach mających status uzdrowisk ze względu na wody lecznicze (jak u nas „źródło”). I to się zgadza: w Évian takich słynnych źródeł nie brakuje, a luksusowe sanatoria funkcjonowały tu świetnie już w XIX wieku, przyciągając socjetę z całego kontynentu.

Ale czar Évian polega na tym, że owa „piękna” przeszłość to nie tylko wzmianka w opracowaniach historycznych; tutaj wciąż „belle époque” żyje. Urzeka przede wszystkim zachowany kompleks architektoniczny mia-

sta: wyjątkowo estetyczny, a zarazem bardzo praktycznie rozplanowany. Bezpośredni wjazd czy wejście do centrum (parking podziemny ulokowany jest dokładnie pod nim) powoduje, że właściwie natychmiast przenosimy się w czasie. Wciąż można wyjechać ponad miasto za bytkową, drewnianą kolejką szynową. Albo wejść do pałacu, w którym swych lat dożywał jeden ze słynnych braci Lumière. Współcześnie urządzoną mediatekę umieszczono w papierającym dech oryginalnym budynku z przeszklonym dachem, a dalej: merostwo, kasyno, policja - co instytucja, to w piękniejszym obiekcie. Całe miasto urokliwie wznosi się i nachyla ku jezioru Genewskiemu, po którym, jak ponad sto lat temu, kursują stylowe stateczki - aż po położoną na drugim brzegu Lozannę.

Trudno słowami oddać, jak działa wizyta w Évian na strudzonego turystę. Mogę to wytłumaczyć chyba tylko tym szczególnym, wciąż żywym klimatem „belle époque” - mianem, na które żadna późniejsza epoka już sobie nie pozwoliła.

**PRZEGLĄD FILMOWY
MULTIMEDIA HAPPY END
FESTIWALU FILMÓW OPTYMISTYCZNYCH**

23 WRZEŚNIA, GODZ. 18:00
BWA GALERIA SANOCKA. PRACOWNIA EDUKACJI ARTYSTYCZNEJ
UL. RYNEK 14, SANOK

WSTĘP WOLNY
HAPPYEND.MULTIMEDIAOFF.PL

SPONSOR GŁÓWNY: **multiMedia**

PRODUCENT: **ExtArt*** GOSPODARZ FESTIWALU: **Instytut Kultury w Sanoku** ORGANIZATOR: **Teatr im. Jaracza**

Narodowy Instytut Kształcenia młodych

Masz pomysł? To połowa sukcesu!

Do redakcji przyszedł Janusz Ostrowski z Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury. – Pomóżcie nam rozpropagować ideę Narodowego Instytutu Kształcenia – poprosił. Zabrzmiało poważnie, może nawet zbyt patetycznie, ale z każdą kolejną informacją przekonywaliśmy się, że pomysł jest bardzo dobry. Zwłaszcza w miejscu, gdzie z pokolenia na pokolenie kultywuje się nieprzystosowanie społeczne, a Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej pracuje pełną parą.

Janusz Ostrowski kojarzy się przede wszystkim z Forum Pianistycznym, które raz w roku, jak burza, pojawia się w regionalnych placówkach kultury, czasem przekraczając granice z Ukrainą czy Słowacją. Mniej spektakularne są warsztaty dla dzieci, które pod egidą Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury prowadzone są w okresie wakacyjnym.

Tym razem chodzi o coś więcej, niż o okazjonalne zajęcia edukacyjne. W Fundacji wymyślono, jak uczyć dzieci przedsiębiorczości, szacunku do pieniędzy, samodzielności, przekładania zdolności i wiedzy na biznesowe projekty.

– Pomysł zaczerpnęliśmy z oferty Szkoły Głównej Handlowej, gdzie od kilku lat z powodzeniem funkcjonuje Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy, którego założeniem jest budowanie świadomości ekonomicznej wśród dzieci już od najmłodszych lat. Zajęcia prowadzą fachow-

cy, jest tam czas i na naukę, i na zabawę, nie ma czasu na nudę. Warszawiacy prowadzą swoje dzieci do auli SGH, jadą tramwajem, autobusem miejskim, a my, kiedy chcielibyśmy z takich zajęć skorzystać, musielibyśmy pokonać 400 kilometrów w jedną, potem w drugą stronę... Postanowiliśmy, że taką szkołę przedsiębiorczości i biznesu dla najmłodszych zorganizujemy w Sanoku – mówi Janusz Ostrowski.

Urządzony w Sanoku Narodowy Instytut Kształcenia ma swoją stronę internetową – nink.pl – i profil na Facebooku. Można śledzić ofertę i wybierać opcje kształcenia. Można zadawać pytania, do czego zachęcają pomysłodawcy, bo wiadomo, że oddanie dziecka w tryby jakiegokolwiek maszyny edukacyjnej wymaga namysłu i trzeba się upewnić, że cały proces spoczywa w dobrych rękach.

Co proponuje Instytut? Szczerze mówiąc, można do-



NARODOWY INSTYTUT KSZTAŁCENIA MŁODYCH

znać zawrotu głowy, gdy patrzy się na ofertę. Bardzo pozytywnego i inspirującego zawrotu głowy.

Przede wszystkim zwraca uwagę szkolenie młodych programistów. Jest zakładka szkoły przedsiębiorczości, a w niej pięć propozycji: szkoła młodego ekonomisty, młodzieżowa szkoła biznesu, załączki tworzenia własnego biznesu, szkoła perswazji, na koniec – kurs z zakresu sprzedawca-fakturzysta. To

wszystko najlepiej obejrzał samemu, do czego rodziców, troszczących się o rozwój swoich pociech, szczerze zachęcam.

Wiadomo, że praca z młodymi, na poziomie gimnazjum czy nawet liceum, wymaga, by przekaz był atrakcyjny, a zajęcia skupiały uwagę uczestników. – Obserwacja zajęć, prowadzonych dla dzieci w Szkole Głównej Handlowej przekonała nas, że można przygotować atrak-

cyjne tematy i podać je młodym ludziom w ciekawej formie. Materia przedsiębiorczości i biznesu musi być przede wszystkim pokazana od strony praktycznej, nie teoretycznej – tłumaczy Janusz Ostrowski. – Gwarantuję, że nudy nasi podopieczni nie zaznają.

Jak uczyć dzieci przedsiębiorczości i pozytywnego myślenia? – Przede wszystkim, pokazując pozytywne wzorce. Przekonując, że na-

uka jest inwestycją w siebie, najcenniejszą i owocującą przez długie lata. Że nie warto się zniechęcać po pierwszych niepowodzeniach. Że myślenie popłaca. Że liczą się pomysł i konsekwencja, poparte wiedzą – mówi szef NIK-u. – Jeśli dostajesz do ręki nie milion, ale, dajmy na to, 50 złotych i musisz się postarać, aby zrobić coś takiego, co pozwoli ci tę sumę podwoić, to czy to nie jest zachęta do kreatywnego myślenia? Jeden z młodych słuchaczy Ekonomicznego Uniwersytetu Dziecięcego zainwestował tylko w bilet autobusowy i plastikowe woreczki: był okres przedsięwzięcia, a on pojechał do dziadka i zabrał ze stodoły siano, spakował je do woreczków i sprzedawał ciotkom i znajomym rodziców za złotówkę. Rozeszło się lepiej niż świeże bułki. To oczywiście dość spektakularny przykład, niekoniecznie wielokrotnego użytku, ale ten typ myślenia powinno się wyzwalać od najmłodszych lat.

Narodowy Instytut Kształcenia jest na etapie przyjmowania zgłoszeń. Czy się rozwinie?

Będziemy zaglądać tam od czasu do czasu.

msw

Rekordowa frekwencja, rekordowa sprzedaż

Beksińscy. Chcemy o nich pamiętać

W piątek 16 września Sala Gobelinowa pękała w szwach. Frekwencja zaskoczyła organizatorów. Promocja książki Wiesława Weissa „Tomek Beksiński. Portret prawdziwy” udała się: sprzedano przeszło 180 egzemplarzy, a to swoisty rekord, zwłaszcza, że chodzi o obszerny, bardzo rzetelnie napisany, w konwencji niemalże 1:1, przekaz, ukazujący Tomasza Beksińskiego takim, jakim zapamiętali go przyjaciele i znajomi.

Wiesław Weiss to doświadczony dziennikarz. Nie szuka taniej sensacji. Wyjaśnia rzeczowo powody, dla których książka o Tomku powstała. Ma, owszem, zastrzeżenia do pewnych zjawisk kultury, wyrosłych na pożywcze spuścizny po rodzinie Beksińskich, które żyją własnym życiem, ale trudno to w tej chwili zatrzymać. Można, co najwyżej, pokazać to samo inaczej. Stworzyć portret bliższy pierwowzoru.

Czy to w ogóle jest możliwe? Nie wszystko wiemy o sobie, a cóż dopiero o innych? Tomasz Chomiszczak, prowadzący spotkanie, nie brnął w teoretyczne rozważania, nie zastanawiano się, czym jest prawda, a czym fikcja literacka. Rozmowa toczyła się wokół osoby – postaci, której zawodowe dokonania nie były może czymś nadzwyczajnym, ale cały kontekst, otoczka tragedii, której przyczyn nikt, tak na-



AUTOR (2)

prawdę, nie zdoła już wyjaśnić, przyciągają jak magnes.

W zamkowych podziemiach spotkali się nauczyciele i uczniowie liceum ogólnokształcącego, którzy Tomka Beksińskiego znali i o swoich z nim spotkaniach opowiada-

ją w książce Wiesława Weissa. Podobno tylko jedna osoba wycofała swój udział, nad czym autor ubolewał, ale co uszanował.

Posłuchać opowieści o Tomaszu przyszli też sanoczanin z pokolenia Zdzisława

i Zofii Beksińskich. O tym, że rodzina Beksińskich ma się dobrze, wiadomo nie od dziś. Świadczą o tym choćby ostatnie wydarzenia w różnych punktach Polski, od Bydgoszczy, przez Warszawę, Kraków, Łódź, Rzeszów. Niemala w tym zasługa Janusza Baryckiego z Fundacji Beksińskich, który stara się, by twórczość Zdzisława Beksińskiego docierała do odbiorców w całym kraju. Włącza się nie tylko w organizację wystaw, ale w cały szereg działań, ukazujących pełny portret artysty, który pozostawił po sobie mnóstwo archiwalnych materiałów, filmów, listów. Wyłania się z nich postać kontrowersyjnego, tak niepokojącego jak pociągającego człowieka, który żył i tworzył na przełomie dwóch skrajnie różnych rzeczywistości – szarej, PRL-owskiej oraz tej nowej, po politycznej przemianie. Inscenizowane czytanie korespondencji Zdzisława Beksińskiego do przyjaciół – Jerzego Lewczyńskiego, Andrzeja Urbanowicza i Piotra Dmochowskiego odbędzie się 16 październi-

ka w Teatrze Polskim w Warszawie. Czytają: Andrzej Seweryn - który za rolę Zdzisława Beksińskiego w filmie „Ostatnia rodzina” otrzymał nagrodę Złotego Lamparta na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Locarno - oraz Paweł Krucz, Marcin Kwaśny i Antoni Ostroch – czytamy na profilu fb Fundacji.

Promocja książki o Tomku Beksińskim w sanockim zamku przebiegała w spokojnej, refleksyjnej atmosferze. Nie było sensacji. Tylko wspomnienia. I cisza, kiedy padła propozycja pytań do autora. Po co pytać? To, co możliwe, zostało napisane. Reszta – wiadomo, czym jest, czym będzie...

msw



Jadwiga z Gedroyciów Kociatkiewicz – kurierka, patriotka

Ku czci kobiety odważnej i niezwykłej

Była najprawdziwszą księżniczką, córką księcia Władysława ze starego litewskiego rodu Gedroyciów. Przyszło jej jednak wieść życie twarde, niebezpieczne, pełne ryzyka, niczym komandos. W czasie wojny była kurierką, organizatorką ruchu oporu i punktu kontaktowego na trasie przerzutowej między Polską a Węgrami. Przekraczający granicę kurierzy znajdowali w jej dworze w Żubraczem schronienie i odpoczynek. Niejednokrotnie kładła na szale życie swoje i bliskich. W tym tygodniu, w Żubraczem (gmina Cisna), odsłonięto tablicę ku jej pamięci. Uroczystość zgromadziła wielu gości; obecny był m.in. wnuk Jadwigi Kociatkiewicz.

Pamięć o bohaterskiej kobiecie przywróciła Krystyna Chowaniec, komendantka hufca ZHP i prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej. Przyjaźniła się przez wiele lat z mieszkającym w Sanoku Janem Łożańskim, słynnym kurierem na trasie „Jaga-Kora” (zmarł w 1990 r.). Spisywała jego wspomnienia. Pogłębiając temat, odkryła zupełnie zapomnianą trasę kurierską „Las” z Sanoka do Budapesztu, która wiodła przez Zagórz, Cza-

szyn, Baligród, Rabe, Żubracze.

Trasa funkcjonowała w latach 1940-1942. Żubracze, leżące w pobliżu ówczesnej granicy polsko-węgierskiej, odegrało bardzo ważną rolę w utrzymaniu łączności Polskiego Państwa Podziemnego z rządem na uchodźstwie. Dzięki ofiarności i poświęceniu kurierów, przewodników, łączników oraz ludzi prowadzących punkty przerzutowe, możliwy był stały kontakt między rządem

i ruchem oporu w kraju; przekazywano zaszyfowaną pocztę, pieniądze, broń.

– Jadwiga z Gedroyciów-Kociatkiewicz, prowadząca placówkę ZWZ-AK Żubracze, pełniła rolę wyjątkową. Najpierw pomagała idącym do polskiego wojska, którzy nielegalnie przekraczali granicę, a potem prowadziła w swoim dworze najważniejszy na trasie „Las” punkt kontaktowy. Zapewniała wyczerpanym kurierom schronienie i odpoczynek, często zawoziła końmi pocztę do Miejsca Piastowego. W razie potrzeby sama szła na Węgry. Do patriotycznej działalności zaangażowała swoją starszą siostrę Paulinę i pracowników – opowiada Krystyna Chowaniec.

Wykształcona i świetnie wychowana arystokratka, znająca języki obce, była twarda i dobrze przygotowana do życia. Potrafiła strzelać, pływać, jeździć konno; umiała też fizycznie pracować, łącznie z dojeniem krów. Po wyzwoleniu, kiedy w Bieszczadach grasowały jeszcze bandy UPA, otworzyła w Cisnej sklep. Po wojnie wyjechała z rodziną na Ziemię Odzyskane. Zmarła w 1998 r.

Pomysł, aby w miejscu, gdzie stał dwór Kociatkiewiczów, ustawić tablicę pamiątkową, zrealizował hufiec ZHP i Stowarzyszenia Wychowawców „Eleusis”, w ramach projektu Trasa Kurier-



Dzięki tablicy w Żubraczem, postać bohaterskiej kurierki Jadwigi z Gedroyciów Kociatkiewicz (siostrzenicy Jerzego Gedroycia założyciela paryskiej „Kultury”) zaistnieje na nowo w zbiorowej pamięci

ska „Las”. Przygotowania trwały dwa lata. Okazało się, że miejscowa społeczność prawie zupełnie nie zna wojennych dziejów dworu i jego właścicieli. Opowiadana przez Krystynę Chowaniec historia Jadwigi poruszyła wiele serc. Wszyscy chcieli pomóc. – Spotkałam się z niesamowitą życzliwością Nadleśnictwa Cisna, władz samorządowych, mieszkańców. Inicjatywa zyskała wielu prawdziwych przyjaciół – relacjonuje komendantka. Swoją cegiełkę dołożyli też sanoczanin: architekt Mariola Sidor, geodeci Katarzyna i Grzegorz Polińkowie, pracownia plastyczna „Krokus” Heleny Haręży.

Tablica, umieszczona na dwóch głazach piaskowca, została odsłonięta w tym tygodniu. W uroczystości uczestniczyło wielu gości, m.in. Renata Szczepańska, wójt gminy Cisna, nadleśniczy Władysław Chmurski, przedstawiciele służb mundurowych, mieszkańcy, harcerze, kombatanicy, kapłani. Zaproszono także potomków rodzin związanych z Żubraczem i działalnością konspiracyjną, w których K. Chowaniec zdążyła się już zaprzyjaźnić, uzyskać wiele cennych informacji i fotografii. Przyjechali m.in. wnuk i prawnuk Jadwigi Kociatkiewicz oraz córki Pauliny Filipiak, prawej ręki i najbliższej współpracownicy Jadwigi. –

Nigdy byśmy nie przypuszczali, że ktokolwiek o tym pamięta i że znajdzie to taki żywy oddźwięk – nie krył wzruszenia wnuk bohaterskiej kurierki. Po poświęceniu tablic zebrani modlili się za kurierów, przewodników, prowadzących punkty przerzutowe na trasie „Las” oraz rodziny Gedroyciów, Kociatkiewiczów, Filipiaków, Woźniców, którzy z poświęceniem i odwagą walczyli o wolność Polski.

Zwieńczeniem uroczystości, dofinansowanej przez Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”, była sesja popularnonaukowa w Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej.

Jolanta Ziobro



Harcerze – prawdziwi strażnicy pamięci

Zespół nr 3 wzorem dla innych

Praktyki w Irlandii i europejskie certyfikaty

Dzięki udziałowi w programie i pieniądząm unijnym, 50 uczniów Zespołu Szkół nr 3 wzięło udział w praktykach zagranicznych, a także otrzymało międzynarodowy certyfikat i referencje od pracodawców. Placówka zrealizowała projekt o wartości 143 tys. euro, a obecnie ruszył kolejny, na kwotę ponad 200 tys. euro.

Zakończył się pierwszy, realizowany przez ZS nr 3, projekt Erasmus+ „Praktyki zagraniczne drogą do kariery na europejskim rynku pracy”. Kwota dofinansowania dla realizowanego w latach 2014-16 projektu wyniosła, bagatela, 143 tysiące euro.

Dzięki temu szkoleniem przygotowawczym, a następnie praktykami w Irlandii objętych zostało 50 uczniów klas trzecich o następujących kierunkach kształcenia: technik informatyk, technik elektryk, technik pojazdów samochodowych oraz technik mechatronik. Staże były przeprowadzone w przedsiębiorstwach irlandzkich w Hrabstwie Cork, dzięki czemu beneficjenci mogli nie tylko rozwijać swoje umiejętności zawodowe, ale i również doskonalić znajomość języka angielskiego.

Po stażu wszyscy uczestnicy otrzymali międzyin-

arowane certyfikaty Europass oraz referencje od swoich pracodawców, co na pewno ułatwi im znalezienie pracy w Polsce i za granicą.

Warto podkreślić – i pogratulować ZS nr 3 – że projekt został dostrzeżony przez Narodową Agencję Programu Erasmus+. W trakcie konfe-

rencji szkoleniowej, która odbyła się w Warszawie, z udziałem przedstawicieli ponad stu szkół z całej Polski, został zaprezentowany jako wręcz modelowy przykład.

Od dyrekcji „trójki” usłyszeliśmy, że nie jest to koniec przygody z Erasmus+. Aktualnie realizowane są kolejne projekty, które obejmują wyjazdy na zagraniczne praktyki i szkolenia dla 65 uczniów oraz 15 nauczycieli za kwotę ponad 200 tys. euro.

jz



Uczniowie ZS nr 3 podczas zagranicznych praktyk nie tylko uczyli się i pracowali, ale mieli także czas na odpoczynek

Dzień bez samochodu

Rowerzyści to też kierowcy

Dwie trzecie rowerzystów to kierowcy samochodów! Tak wynika z największego w Polsce badania opinii rowerzystów. W ramach kampanii społecznej „Kręć Kilometry” Fundacja Allegro All For Planet swoje opinie wyraziło już ponad 20 tysięcy użytkowników dwóch kółek. Zbliżający się Europejski Dzień Bez Samochodu to okazja, by zwrócić uwagę na to, jak wiele łączy rowerzystów i kierowców.

Od maja br. w ramach kampanii „Kręć Kilometry” Fundacja Allegro All For Planet przeprowadza wśród cyklistów szczegółową ankietę dotyczącą infrastruktury rowerowej, poziomu bezpieczeństwa czy rodzaju aktywności rowerowych. Tak dużego badania opinii rowerzystów w Polsce jeszcze nie było. Dlatego jego wyniki w wielu obszarach mogą być wyjątkowo interesujące.

„Mamy wielką nadzieję, że wyniki badań, które w całości opublikujemy w specjalnym raporcie jesienią tego roku, dadzą nowe światło na obraz polskiej rowerowej. Już teraz pokazują one, że klasyczny podział Polaków na rowerzystów i kierowców to mit. W większości to te same osoby” – mówi Krzysztof Śpievek, członek Zarządu Fundacji Allegro All For Planet.

Liczyby pokazują, że wśród badanych rowerzystów aż 63,9% to kierowcy.

Co jeśli nie rower?

Z tego samego badania wyczytać można, jeśli rowerzyści rezygnują z jazdy na swoich dwóch kółkach, to:

- komunikację miejską wybierają najczęściej w Warszawie (63,7%)
- z jazdy swoim samochodem najczęściej korzystają w Gorzowie Wielkopolskim (78,6%)
- na spacer idą najczęściej w Opolu (84,6%)

fz



Jubileusz Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta

Lubimy bawić się

W niedzielę w skansenie odbył się piknik rodzinny z okazji 25-lecia sanockiego koła Towarzystwa im. św. Brata Alberta, zorganizowany przy współudziale Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Wszystko rozpoczęło się wczesnym popołudniem, od Mszy św., a zakończyło pierwszym, ufundowanym przez Burmistrza, seansem kina plenerowego około godziny 21.

Pogoda nie była dla uczestników pikniku tak łaskawa, jakby sobie można wymarzyć, ale nawet pomimo deszczu i chłodu występy kapel odbywały się przy pełnej widowni. Wśród gości swoją obecność zaznaczyli poseł Piotr Uruski, marszałek Maria Kurowska, burmistrzowie Tadeusz Pióro i Edward Olejko, wiceprzewodniczący rady miasta Roman Babiak, przedstawiciele powiatu sanockiego Alicja Wosik, Andrzej Chrobak, Damian Biskup, księża Michał Drabicki, Bronisław Żolnierczyk, Andrzej Skiba, Robert Wyczawski, Krzysztof Żołyński, Andrzej Wilk.

Na scenie oficjalne przemówienia przeplatane były występami kapel. Gości powitała prezes sanockiego koła Alicja Kocyłowska, o historii Towarzystwa opowiadał Bogdan Ślusarz. Dziękowali m.in. Piotr Uruski, Maria Kurowska, burmistrzowie Pióro i Olejko. Głos zabierał Grzegorz Kozak, dyrektor PCPR, współorganizujący piknik z hasłem „Przemocy mówimy

NIE!”, kluczowym dla projektu, współfinansowanego w ramach Programu Ochrony „Wspieranie jednostek samorządu terytorialnego w tworzeniu systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie”.

Na scenie prezentowano bardzo różnorodny repertuar, zespoły ludowe wymieniały się z młodzieżowymi i biesiadnymi. Wystąpili Liszanie, Kapela Biesiada, zespół Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej w Zagórze, Malwina Bichun, zespół taneczny z Dobrej, FTI „Flmenco”, Paulina Janik, schola z parafii Mrzyglód, orkiestra AVANTI, na koniec Bukowianie.

Ukoronowaniem świątecznego dnia był pokaz filmu: „Bella i Sebastian”, wzruszył wielu widzów, którzy nie zawiedli i licznie stawili się na plenerowej premierze.

- Jestem bardzo zadowolony z pikniku i jego atmosfery. Cieszę się, że pogoda, choć kapryśna, ostatecznie postanowiła nam sprzyjać, że na scenie udało się zaprezentować bogaty i różnorodny repertuar,



że dzieci mogły z wielu dobrodziejstw korzystać nieodpłatnie. Cieszę się, że wspólnie z kołem sanockim Towarzystwa im. św. Brata

Alberta udało nam się zrobić coś dobrego. Współpracowało się nam doskonale, umawiamy się już na przyszły rok; mogę zdradzić, że bę-

dzie to impreza, zorganizowana z okazji dnia rodzicielstwa zastępczego – podsumowuje Grzegorz Kozak, dyrektor PCPR.



Prezes Alicja Kocyłowska:

Trudno mi ocenić, jakim trzeba być człowiekiem, żeby pomagać innym. Patrząc na własne doświadczenia, wiem, że wrażliwość na przyrodę, miłość do zwierząt to są na pewno symptomy, które zapowiadają wrażliwość także na ludzką niedolę. Z zawodu jestem pielęgniarką. Uważam, że pracy pielęgniarki nie może wykonywać osoba, która nie kocha ludzi, ponieważ to nie jest zawód, lecz powołanie. Po skończeniu studiów przeszłam do pracy w Stowarzyszeniu i pracowałam tam na różnych szczeblach. Żeby pomagać innym, opiekować się nimi, gdy takiej opieki potrzebują, trzeba mieć serce.

Jakie mamy problemy? Finanse to jeden z nich, ale nie najważniejszy. Wiadomo, z jakimi ludźmi pracujemy: alkohol, trudne sprawy rodzinne osób dotkniętych alkoholizmem, kalectwo. Pieniądze są ważne i nie ma ich dziś wiele w budżetach gmin i miast. Mimo to nasze miasto i gmina pomagają nam, na tyle, na ile jest to możliwe, ale my sami staramy się pozyskiwać pieniądze.

Są osoby, które nie chcą naszej pomocy. Przyzwyczaiły się żyć na ulicy, uważają, że tam jest im lepiej, niż w ośrodku, ponieważ nie muszą się stosować do żadnych rygorów. W ośrodku nie wolno pić alkoholu, trzeba wykonywać jakąś pracę na rzecz placówki, pomagać innym podopiecznym, chorym lub niepełnosprawnym, przestrzegać regulaminu. Są tacy, którzy nie chcą się dostosować, a że nie są ubezwłasno-



wolnione i mają prawo decydować o sobie, niewiele możemy zrobić. Niekiedy kilkakrotnie podejmujemy starania, by dana osoba schroniła się w naszej placówce, ale ona woli zostać na ulicy. Alkohol zwiastuje; żadna pomoc, żadne terapie nie są skuteczne. Wtedy, oczywiście, jest nam żal, jednak nic nie możemy zrobić, poza czekaniem, że któregoś dnia nadejdzie opamiętanie. Mamy przykłady osób, które sięgnęły dna i wspaniale sobie potem z sobą poradziły. Niektóre z nich pracują dziś społecznie i z nich jestem bardzo dumna. Jeśli ktoś potrzebuje pomocy i pozwoli

sobie pomóc, wówczas pojawia się nadzieja na szczęśliwy finał. Ale trzeba chcieć sobie pomóc.

Musimy przestrzegać rygorów, ponieważ w przeciwnym razie mielibyśmy ośrodek, który nie pomaga, a jedynie zapewnia schronienie. Mamy terapeutów, jest pani psycholog, jest personel medyczny, rehabilitanci, opiekunowie i pracownicy socjalni – każdy stara się pomóc. Wśród naszych podopiecznych, byłych podopiecznych, jest pan, który kiedyś mieszkał na ulicy, a dziś opiekuje się chorymi, robi odpowiednie kursy... Z takich ludzi jestem bardzo dumna.

w skansenie!

Burmistrz Tadeusz Pióro:

Stowarzyszenie, które dziś obchodzi swoje 25-lecie, to przede wszystkim ludzie, którzy niosą potrzebną fachową pomoc. Cwierć wieku to ogrom czasu i wiele osób przewinęło się przez sanockie Koło im. św. Brata Alberta, mam na myśli tych pomagających i tych korzystających z pomocy. Wiele nowych obiektów i form pomocy powstało w tym czasie, takich jak dom inwalidy, a ostatnio Niepubliczny Zespół Opieki Zdrowotnej, z salą wyposażoną w respirator, gdzie najbardziej chorzy, nierzadko obłożnie, mogą znaleźć wsparcie i opiekę. To wszystko dzieje się pod patronatem Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Zarząd Towarzystwa stara się o środki finansowe. Obecnie w ramach termomodernizacji obiektów została Towarzystwu przyznana określona kwota, by obecną infrastrukturę nie tylko uatrakcyjnić i dopieścić, ale też poszerzyć o dom opieki dla niepełnosprawnych osób dorosłych.

Jestem pełen podziwu dla ludzi, którzy działają w strukturach Stowarzyszenia, także w ramach wo-

lontariatu. Miasto w miarę swoich możliwości zawsze będzie wspomagało działalność organizacji, niosącej pomoc najbardziej potrzebującym. Chcę podkreślić, że Towarzystwo zawsze chętnie angażuje się i wspiera imprezy miejskie, ostatnio pomogło nam ugościć przedstawicieli Polonii amerykańskiej; zaszerwowało takie potrawy, że Polonusi nie chcieli stąd wyjeżdżać. Współpraca Miasta i Towarzystwa jest więc dwustronna.

Jestem bardzo pozytywnie nastawiony do działalności organizacji i stowarzyszeń, które służą ludziom potrzebującym. Stowarzyszenie im. św. Brata Alberta Koło w Sanoku wykonuje ogrom pracy. Odwiedzam ich, spotykam się z panią Alicją Kocyłowską i jej współpracownikami, i widzę, jak wielkie jest ich zaangażowanie. Dostrzegam, jak wielkim darem jest ich praca dla podopiecznych Towarzystwa, którzy znajdują bezpieczny dom, a w nim profesjonalnie zorganizowaną pomoc, także psychologiczną. Dziękuję za pracę zarządowi Stowarzyszenia, wolontariuszom i gratuluję pięknego jubileuszu.



Marszałek Maria Kurowska:

W XXI wieku tylko z pozoru życie jest łatwiejsze. Poziom materialny jest dosyć wysoki, znacznie wyższy niż dawniej. Jednak wraz z tym skokiem materialnym nie idą w parze dobre relacje międzyludzkie; jesteśmy trochę bardziej poobijani, częściej rozproszeni. Wokół czyha zbyt dużo rzeczy, które człowieka zniewalają: nowa „oferta” różnych używek, narkotyki, brak zahamowań w dziedzinie moralności, czym epatuje się nawet dzieci. Do tego bezrobocie. To są czynniki, które powodują, że życie jest coraz trudniejsze i trudno się w nim odnaleźć, zwłaszcza młodym, ale i dojrzałym ludzi,

którzy przez jakiś czas radzili sobie doskonale, nagle zostają bez pracy i nie potrafią się odnaleźć, szukają złudnego ratunku w alkoholu, potem zaczyna się bezdomność, udreka, a często niechęć rodziny, jeśli w ogóle rodzina jest. Wtedy może się okazać, że pomocy mogą udzielić jedynie takie organizacje i stowarzyszenia, jak Towarzystwo im. św. Brata Alberta. Oni przede wszystkim mają fachowe przygotowanie i wiedzą, jak należy z takimi zagubionymi ludźmi postępować, w jaki sposób ich prowadzić, jak w końcu zaproponować im coś takiego, co sprawi, że zostaną przywrócić spo-

łeczeństwu, przestaną być odrzutkami. Uważam, że takie organizacje należy wspierać. One wkraczają tam, gdzie czasem rodzina nie jest w stanie pomóc. Życie ludzkie jest bezcenne i chwala tym, którzy podejmują się ratować je wówczas, gdy jest poważnie zagrożone i w sytuacjach, kiedy mogłoby się wydawać, że nic już człowieka nie uratuje. Dziękuję pani Alicji Kocyłowskiej, która od lat pracuje w sanockim Stowarzyszeniu; ode mnie, od pana marszałka przekazuję dziś głęboki ukłon wszystkim, którzy dzielą się swoim sercem, swoim czasem, swoją wiedzą i - pomagają.

Posel Piotr Uruski:

Działalność Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta to niesienie pomocy ludziom, którzy są w największej potrzebie. Różnie się w życiu zdarza i nie raz, człowiekowi pozostającemu na zakręcie życia, trzeba pomóc stanąć na nogi. To wielka, szlachetna sprawa.

Szefowa sanockiego Koła Towarzystwa im. św. Brata Alberta pani prezes Alicja Kocyłowska to dzielna i zaradna osoba, która

z wielkim poświęceniem stara się pomagać innym i robi to bardzo dobrze. Zebrała wokół siebie oddanych współpracowników, którzy mimo trudności, na jakie napotykają, a wiem, że takie trudności są, ponieważ interesuję się działalnością Stowarzyszenia, nie wątpię, że trud w tej sferze aktywności społecznej jest potrzebny, ba, wręcz niezbędny. Życzę im wytrwałości na dalsze lata pracy. **msw**



AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska



„Śnieżny Wędrowiec”
Elisabeth Herman

Po czterech latach poszukiwań odnaleziono Darija - jedenastoletniego chłopca porwanego z rezydencji pracodawcy matki. Jednak nikogo to nie cieszy - okazuje się, że chłopiec został zamordowany tuż po porwaniu. Rodzice chłopca są chorwackimi imigrantami - ojciec bada życie wilków, matka prowadzi dom milionera. Sytuacja jest bardzo podejrzana, gdyż okazuje się, że każdy w otoczeniu Darija miał powód, by go zabić, jednak policja nie może znaleźć żadnego punktu zaczepienia. Wtedy do akcji wkracza Beara, którą znamy

z „Wioski Morderców”. Znowu łamie zasady, nie przestrzega procedur i naraża swoje życie dla dobrej sprawy, ale udaje jej się ruszyć śledztwo z miejsca.

Czy doprowadzi do wyjaśnienia zagadki i wskaże winnego? Smutna, ale bardzo dobrze napisana książka. Zupełnie inna niż „Wioska Morderców”, ale jak najbardziej godna polecenia.

Agata

„Sposób na (cholernie) szczęśliwe życie”
S. Małgorzata Chmielewska

Ta książka to zapis wyjątkowej i szczerzej rozmowy. Siostra Małgorzata Chmielewska



Małgorzata nie boi się trudnych pytań. Opowiada o swojej młodości, o trudnym rozeznawaniu powołania i normalnym życiu z biedakami, a także z dziećmi, które adoptowała. Jak to jest, być zakonnice i wychowywać niepełnosprawnego syna? Czy można tworzyć wspólny dom z alkoholikami, prostytutkami, osobami, które przez społeczeństwo już dawno zostały przekreślone i wykluczone? Co siostra Małgorzata myśli o kościele w Polsce i na świecie?

Jeśli chcesz poznać przepis na cholernie szczęśliwe życie, musisz koniecznie sięgnąć po tę książkę. Polecam :)

Marzena

„Nocna tęcza”
Claire King

Pea ma 5,5 roku, Margot dopiero 4 a mimo to same muszą zmagać się z wieloma problemami dorosłych. Dobrze, że mają siebie...

„Nocna tęcza” to piękna opowieść, czytając którą cofamy się w czasie, żeby obserwować świat oczami dziecka. Świat kolorowy, mocno związany z niezwy-



kle ciekawą przyrodą, pełen prostych, ale i najważniejszych w życiu emocji. Z drugiej strony jest to świat ludzi i ich bardzo dorosłych problemów, w tym utraty najbliższych, gdzie trzeba zmierzyć się z tęsknotą, odrzuceniem, samotnością... Świat ten, niesamowicie pokazany przez małą dziewczynkę, pochłonął mnie bez reszty, pozostawiając we mnie uczucie tęsknoty... Polecam serdecznie, „Nocna tęcza” jest to książka, którą czyta się wspaniale i na długo zapada w pamięć.

Asia

Jeździmy po świecie

Matragona dała się poznać na Śląsku

Między 17 a 19 września Orkiestra Jednej Góry Matragona odbyła krótką trasę koncertową na Śląsku (Racibórz, Siemianowice, Chorzów) z projektem Anarti, doskonale znanym sanockiej publiczności. Znakomite przyjęcie, zainteresowanie muzyką i duża frekwencja - tak można podsumować koncerty w Raciborzu i Siemianowicach Śląskich. Muzycy odwiedzili niedawno powstałe Muzeum Śląskie w Katowicach. Finałem trasy był koncert w nowoczesnym Chorzowskim

Centrum Kultury uświetniająca wernisaż prac Zdzisława Beksińskiego ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku.

Maciej Harna, osoba, bez której istnienie zespołu trudno sobie wyobrazić, nie kryje zadowolenia i uważa wydarzenia ostatnich dni za jedne z ważniejszych w artystycznej historii Matragony.

Życzymy Orkiestrze Macieja Harny wielu takich koncertów. I w kraju, i w Sanoku...

msw



Odcinek 23

– Przepraszam, przeze mnie to wszystko, gdybym tylko mogła czas cofnąć... Stary leśniczy popatrzył na Hanię, pokiwał kilka razy głową i po ojcowsku pogłaskał ją po włosach.

– Mówię ci po imieniu, bo mogłabyś być moją wnuczką. Masz rację, policji nie ma co mieszać, ta nasza umoczona po uszy. Zresztą Blacha, jak go nazywałeś, to brat przyrodni byłego komendanta. Okropne rzeczy was spotkały, ale gdybym ci opowiedział, co tutaj się dzieje, od lat... W żadnej bibliotece nie ma tylu regałów, ile by było potrzeba na książki opisujące zdarzenia w tym mieście. Ja też przeżyłem wywózkę, podobnie jak Marszałek z rodziną, niedaleko Swierdłowska. Wszyscy tam zostali i matka, ojciec, i dwie siostry... ale uwierz mi, dziecko, prawdziwe piekło to mieliśmy tutaj. Brat brata. Jeden na drugiego donosił, ile śmierci niewyjaśnionych, Boże... a te kobiety...

Odrzykoń machnął ciężką dłoń w powietrzu, na zewnątrz już świtało. Bardzo ostrożnie otworzył drzwi, szarość poranka rozlała się po podwórzu, ciężka, lepka mgła właśnie opadała na ziemię. Leśniczy dla niepoznaki rozjeździł się po okolicy, jakby szukał Słonicy, niby przypadkiem zaglądnął do zagródki,

otworzył kurnik, chwilę powstał, podrapał się po głowie. Wtem usłyszał krzyk przypominający ryk zarzynanego zwierzęcia. Jakieś pięćdziesiąt metrów na prawo wielki facet skakał na jednej nodze, w drugiej kłusownicze wnyki wbijały się swoimi żelaznymi zębiskami. Klnąc na czym ziemia stoi, jeden ze sfory Marszałka podreptał w kierunku drogi, za chwilę Odrzykoń usłyszał warkot terenówki, która wściekle przejechała koło gospodarstwa leśniczego.

– Głupi ten Marszałek, ale cwany, sam nie wpadłbym we wnyki, innych wysłał jeszcze głębszych od siebie – pomyślał głośno Odrzykoń. Pokręcił się jeszcze jakiś czas, do drewni zaglądnął, po czym wrócił do chaty.

– Nie bój się, ten gnojek cały czas tu wędrował, ale jest czysto. Tylko nie możesz dzwonić ode mnie, telefon na pewno na podsłuchu. Pójdziemy na całość, Haniu...

Odrzykoń wręczył dziewczynie spodnie, sweter, kurtkę i rzeczy osobiste po żonie. Pachniały szarym mydłem i drewnem sosnowym. Przez cały czas, jak Hania brała prysznic, leśniczy ukradkiem zerkał w każde okno. Wyszedł nawet po drewno, raz jeszcze rzuciwszy okiem na okolicę. W końcu odpalił swoją terenówkę, wysłuzonego Samu-



raia, i podjechał nim jak najbliżej wejścia. Dziewczyna nie czekając dłużej, wyskoczyła z domu. Przy próbie otwarcia drzwi bagażnika, niefortunnie złamała sobie paznokcie, ale nawet nie zasyzczała. Wreszcie udało się jej sforsować wejście. W małej terenówce tylne fotele były już poskładane, na podłodze leżał ciężki wełniany koc, Hania szybko się na nim położyła, drugą część zarzuciła na siebie. Odrzykoń zwolnił hamulec ręczny i ruszył błotnistą ulicą Gajową.

Po godzinie na podwórku starego leśniczego znowu pojawili się nieproszeni goście. W znacznie większej obsta-

wie, z pierwszego jeepa wysiadł stary esbek, na łańcuchu jak psa ciągnął posiniaczoną, na wpół rozebraną postać mężczyzny, który obłędnie patrzył przez torebki napuchniętych powiek.

– No Robercik, będziemy teraz węszyć, niuchaj i znajdź mi jakikolwiek ślad. Dobry piesek, siad!

Po lesie rozniósł się śmiech z kilkudziesięciu garded. Pietrucha szedł na czworakach, jednak kiedy tylko chciał się podnieść, dostawał szpicrutą po lydka.

– Robercik, nie wiesz, że wuj to znakomity mener. Potrafię ułożyć każdego psa. Marszałek szarpnął mocniej

za łańcuch, zaraz kilku osiłków wyważyło drzwi. Tym razem nie rzucali bezsensownie rzeczami, za to cofnęli się na podwórko. Do leśniczówki weszło kilku facetów z jakimś narzędziami. Przed chatą rozpalono dwa ogniska, w czyjeś ręce mignęła piersiówka. Robert syczał z bólu i zimna, zdążył już utylić się w błocie, jego długie ręce i nogi trzęsły się niemal przy każdym oddechu. Jednak bardziej niż ból piekło upokorzenie. W jego głowie przelewała się gorąca lawa, przed sobą widział tylko buty i rzucone pety. Nagle tuż przed wejściem zauważył coś wyróżniającego się z czarnej

bryły błota. Fragment paznokcia, wąski, spiczasty, chyba należący do... kobiety. – Hania...

– Co tam bredzisz Robercik. Marszałek pociągnął za łańcuch i z pogardą popatrzył na chłopaka. Ktoś zagadnął esbeka, Robert wystrzelił możliwe jak mógł swój wzrok. Wreszcie rzucił się przed siebie. Jego ciało poszło w tany epileptyka.

– Idiota. Marszałek wymierzył mu razy szpicrutą, chłopak znowu zasyczał, i skulił się w sobie. Ale się uśmiechał, w prawej ręce bowiem trzymał znaleziony skarb.

Tomek Majdosz

Wino z Doliny Sanu

Jeszcze nie Bordeaux, ale...

Wino z doliny Sanu. Z Józefem Bodziakiem rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Trudno uwierzyć, że w Sanoku produkujemy wino. Proszę mnie przekonać, że ono jest dobre.

Ono jest bardzo dobre! Każdy, kto je kosztował, może to potwierdzić. Zapraszam do mojego gospodarstwa na degustację.

Pan prowadzi gospodarstwo turystyczne, prawda? Winnica jest oryginalnym dodatkiem?

Tak, formalnie jestem zarejestrowany jako właściciel gospodarstwa agroturystycznego o profilu winiarskim w granicach administracyjnych miasta. Na naszym terenie to nie jest popularne zajęcie. Winiarstwo poważnie kuleje, a dzieje się tak za sprawą źle sformułowanych przepisów, które blokują skutecznie wszelkie inicjatywy w tym zakresie.

Dlaczego?

Należę do Stowarzyszenia Winiarzy Podkarpacia. Wspólnie szukamy pomocy. Dotarliśmy nawet do Parlamentu Europejskiego. W ośmiu pojechaliśmy do Brukseli, na zaproszenie posła Tomasza Poręby; zabraliśmy ze sobą wino z naszych winnic. Chcieliśmy uczulić europosłów na nasze

problemy i sprawić, żeby docelowo przepisy dotyczące przemysłu winiarskiego w Polsce były takie, jak w Unii Europejskiej.

Co jest bolączką aktualnych przepisów?

To, że powodują ogromny wzrost ceny wina. Nasza konkurencyjność wobec produktów z importu jest żadna. Ustawa jest tak skonstruowana, że musimy zapłacić prawie sto procent podatku. Żeby produkcja i sprzedaż były opłacalne, butelka wina musiałaby kosztować ponad 50 zł. Nie wytrzymujemy konkurencji z importowanymi winami.

Skąd powinien pójść impuls do zmiany prawa? Z Unii?

Rozmawialiśmy o tym w Parlamencie Europejskim. Propozycje zmian muszą wyjść od naszych posłów.

Europosłem wino z Podkarpacia smakowało?

Jeszcze jak! Do europarlamentu pojechało nas ośmiu, każdy wziął ze sobą po 20 win i, nie wymawiając, zawartość 160 butelek została skonsumowana w ciągu 40 minut. Na zdrowie! No, i na lepsze przepisy!

W Sanoku pan jest jedynym producentem wina?

Tak. Nie sprowadzam wina, tylko je produkuję. Mam winnicę.

Jak uprawia się winorośl w naszym klimacie?

Bardzo dobrze! W tym roku mija 10 lat, kiedy założyłem winnicę. Wiem już, jak to wszystko działa, że starsze uprawy od czasu do czasu mogą chcieć sobie „odpocząć” – tak było w ubiegłym roku. W tym roku obie, starsza i młodsza, pięknie zaowocowały. Rosną sobie, w granicach administracyjnych miasta, na przestrzeni 1,6 hektara.

Jakie szczepy chcą u nas owocować?

Zaczęliśmy od szczepów, sprowadzonych z Węgier: bianka, muskat, potem seyval blanc. Sprowadziliśmy traminera włoskiego i świetnie się zdomowił. Spróbowałem hodować sadzonki z Austrii, udało się, słicznie się rozwijają. Mamy winorośle, sprowadzone z Kanady – bardzo dobrze się zaklimatyzowały. Kiedy rejestrowałem winnicę w Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, usłyszałem, niechcący,



cy, siedząc w korytarzu, komentarz jednego z pracowników, który informował drugiego, mówiąc: W Sanoku dureń założył winnicę...

Teraz by tego nie powiedzieli?

Nie jest łatwo, ale dajemy sobie radę i na pewno założenie winnicy w Sanoku nie było pomysłem szalonym.

Pan miał jakieś doświadczenie w tej branży?

Pracowałem trochę w Niemczech, w gospodarstwie winiarskim. Pomyślałem sobie,

że skoro tamto miejsce i Sanok leżą na tej samej szerokości geograficznej, to dlaczego by nie spróbować? Przywoziłem trochę winnych patyków, ale nie umiałem ich wtedy ukorzenie, więc się nie przyjmowały. Ale kiedy kupiłem sadzonki, przyjęły się natychmiast. Ci, którzy kiedyś z moich pomysłów się śmiali, dziś przychodzą, oglądają i kręcą głową, nie dowierając własnym oczom, że to się mogło udać.

Ma pan naśladowców?

Słyszałem, że nie tak dawno ktoś założył winnicę w okoli-

cach Dydni, ale czy to z mojej inspiracji, tego nie wiem. Kiedy ktoś przychodzi i pyta, chętnie dzielę się swoimi doświadczeniami i radą.

Do pracy w Niemczech pojechał pan przypadkiem?

To zupełnie inna historia. Opowiem może innym razem? Kiedy skończy się winobranie i ruszy proces produkcji wina? Zapraszam. Warto to zobaczyć. Przekonać się na własne oczy, że w Sanoku uprawia winnicę rolnik, nie wariat czy dureń...

Nasz patronat

Kajakiem przez San

Dla miłośników polskiego kajakarstwa i wioslarstwa nieobce są postaci Tadeusza Piłarskiego i Mariana Plebańczyka, ludzi którzy po drugiej wojnie przyczynili się do odbudowy idei sportów wodnych. Nazwiska obu patronowały międzynarodowym i ogólnopolskim spływom kajakowym. Imieniem Mariana Plebańczyka przed laty nazwana została cykliczna impreza, której zwieńczeniem stał się spływ rzeką San, od Sanoka do Przemyśla. Trasą piękną i malowniczą, która liczy 113 kilometrów. Niestety, ze względu na niski stan wody i bezpieczeństwo uczestników krakowski ośrodek kajakarstwa postanowił zakończyć imprezę.

Po dziewięciu latach, zgodnie z duchem tradycji Fundacja Kajakowa TOŁHAJ-GDK wraz z firmą TurizmuSan (wypożyczalnia rowerów i kajaków) reaktywowała to rekreacyjno-turystyczne wydarzenie. Dlatego w dniach 16–18 września wystartował I Ogólnopolski Spływ Kajakowy „San 2016”. Udział w imprezie wzięło 62 osoby z całej Polski, dzieci, dorośli,



a nawet psy. Wśród uczestników byli i tacy, którzy przyjechali aż ze Świecia, a także spora grupa ze Śląska.

– Wszyscy pozostali pod dużym wrażeniem Sanoka i okolic, bardzo często również podkreślano czystość naszej rzeki – mówi Sabina Szuryń-Pelc z firmy TurizmuSan.

W programie przewidziano m.in. spływ na trasie Sanok-Lesko, jednak San to kapryśna i nieprzewidywalna rzeka. Stąd w drugim dniu

organizatorzy zmienili trasę, na równie ciekawą i bogatą o łącznej długości 22 kilometrów: począwszy od bazy Ośrodka Wypoczynkowego „Sosenki” przez Międzybródź, Dębną w kierunku Mrzyglodu, kończąc w Uluczu. W ostatnim dniu także po zmianie trasy miłośnicy kajakarstwa mogli podziwiać rzekę od strony Manasterca.

– Mamy nadzieję, że święto dla miłośników kajakarstwa – mówi Dawid Marek, prezes TOŁHAJ-GDK, znaj-

dzie stałe miejsce w kalendarzu Polskiego Związku Kajakowego, a może nawet uda się przywrócić spływ kajakowy na dawnym szlaku Sanok-Przemyśl.

W trakcie trzydniowej imprezy zorganizowano także wyścig kajakarski pod szyldem Polskiego Związku Kajakowego. Na zakończenie uczestnicy dzięki współpracy z Muzeum Budownictwa Ludowego odwiedzili bezpłatnie skansen, otrzymali również pamiątkowe dyplomy.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął marszałek województwa podkarpackiego oraz burmistrz miasta Sanoka Tadeusz Pióro.

– I Ogólnopolski Spływ Kajakowy „San 2016” nie udałby się gdyby nie wsparcie sponsorów: Firmy Kajakowej „KANOKAJAKI” Jacka Osko, KOMPUTRONIKA, reprezentowanego przez Daniela Maziarza, Huty Szkła „SABINA” z Rymanowa, Huty Szkła Krosno, firmy In-Vento. Oczywiście wycieczkę

zabezpieczało dwóch ratowników i trzech pilotów – wyjaśnia Dawid Marek.

Pomysł przywrócenia spływów kajakowych na rzecę San i włączenia ich do dużej imprezy pod auspicjami Polskiego Związku Kajakowego Komisji Turystyki i Rekreacji w Warszawie to ciekawy sposób na promocję miasta. Być może w przyszłości impreza zyska jeszcze większy rozgłos i stanie się stałą atrakcją rekreacyjno-krajoznawczą Sanoka.

Tomek Majdosz



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Jak sanocka szlachta swe porachunki załatwiała

Szlachta w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej słynęła z dumy, głośno deklarowanego przywiązania do ojczyzny i szlacheckich swobód, ale też z krewkiego charakteru. Spory – także sąsiedzkie – nieraz rozwiązywano za pomocą szabli. Nie inaczej było na Ziemi Sanockiej i obecnym Podkarpaciu.

Do historii przeszedł zwłaszcza osławiony Stanisław Stadnicki, zwany „diabłem łańcucim”, który szabli nader chętnie używał w rozprawach z licznymi nieprzyjaciółmi. Niektóre jego wyczyny przeradzały się wręcz w długotrwałe, niezwykle krwawe wojny. Nie lepsi od niego w zapiekłości i porywczowości byli synowie, zwani nie bez kozery „diabłętami”. Ale i na samej Ziemi Sanockiej nie brakowało chętnych do siłowego rozwiązywania sporów. O niektórych incydentach, pobudzających przed wiekami emocje, możemy przeczytać m.in. w głośnej, kilkakrotnie wznawianej książce „Prawem i lewem”. Niektóre z nich stały się również kanwą świetnego serialu historycznego „Rycerze i rabusie” opartego na autentycznych historiach.

„Ręka chętna do korda”

– „Spokojny tryb życia sanockiej szlachty, dbałość o swoje i dzieci swych majątki, nie zawsze był tak monotony, jakby wnosić można z różnego rodzaju finansowych interesów, które na rokach sądowych w tak wielkiej załatwiano liczbie. I ono też nieraz z równowagi sielskich zajęć wychylać się musiało, i ono też nieraz odbiło się po całej Małopolsce echem gwałtów, wybryków i zajazdów, a ich przyczyną spory graniczne, niesnaski rodzinne i zabieranie sobie nawzajem kmieci. I wtedy sądy traciły swą powagę, bo pomijane nie miały mocy, aby powściągać i pohamować chętną do korda rękę, tembardziej, że w chwili zaciętrzenia sąsiad wspierał sąsiada i w tym zazwyczaj cichym partykularzu tworzyły się dwa wrogie sobie obozy, gotowe do walki z bronią w rękę” – czytamy chociażby w monografii „Sanok i sanocka ziemia w dobie Piastów i Jagiellonów” Władysława Kucharskiego.

W aktach i relacjach zachowało się wiele dowodów na to, jak nasi krewcy przodkowie załatwiać potrafili sporne kwestie. I tak na przykład w 1439 roku w sądzie mamy sprawę



Barwne stroje polskiej szlachty i magnatów

najazdu siedemnastu dworzan – szlachty z trzydziestoma sługami na dwór biskupi w Królikowie, gdzie napastnicy „dwoje drzwi wylamali, porozbijali sprzęty i poranili służbę, napadli też na dom sołtysa i kmiecia należącego do biskupa i zabrali im cztery konie wartości 10 marek, 4 floreny, suknie i inne rzeczy ogólnej wartości 28 marek”. Nie znamy aż tak bardzo powodów, dla których królikowski dwór był co jakiś czas obiektem napaści okolicznej szlachty, ale biskupi przemyscy, do których majątek należał, musieli mieć na pieńku z miejscowymi, skoro w 1463 roku mamy kolejną sprawę sądową związaną tym razem z napadem na Królików Piotra Czarneckiego, który na czele szlachty i służby rozbił wota, zniszczył mienie i kmieci porwał.

Spory o spadki, kmieci i kobiety

W aktach sądowych z 1440 roku znajdujemy z kolei informację o nałożeniu kary na syna sołtysowej z Krościenka – Mikołaja, który

miał przemocą najść dom niejakiego Paszkona. Jest też zapis o nałożeniu na sanockiego miecznika Fryderyka z Jaćmierza, zobowiązania, by ten dostarczył przed sąd Michołta, swego dworzanina, prokuratora z Niebieszcza, który miał nocą napaść na dom plebana. Napastnik z powagi wymiaru sprawiedliwości niewiele sobie najwyraźniej robił, skoro mimo trzykrotnego wezwania przez starostę sanockiego, nie raczył się przed sądem stawić.

Sprawy trafiające przed sądy miały najróżniejsze podłoże, często były to zwykłe przestępstwa kryminalne, często czyny o podłożu nazwijmy je „moralnym” czy też związane z nieporozumieniami finansowymi. Oto na przykład sołtys Jan Nycieczki napadł był mieszkającego w jego dobrach kmiecia, porwijąc mu żonę, niszcząc ziemię i dokonując kradzieży w młynie.

Niemal na porządku dziennym były spory, często bardzo krwawo rozwiązywane, na tle spadkowym, które czasem musiały oprzeć się aż o majestat królewski. Tak było np.

w sporze o spadek po Piotrze Smolickim. Jego pokazy majątek, na który składały się miejscowości: Zarszyn, Długie, Pella, Strachocina, Wzdów, Malinówka, Targowiska, Lanczany, Wróblak i Besko, zajęli bracia, pomijając w podziale spadku wnuka zmarłego.

Krwawo zakończyła się lokalna wojna o dziedzictwo niejakiej Małgorzaty. Przed sanockim sądem w 1457 roku Mikołaj Pieniążek z Witowa oskarżył Piotra z Morochowa o najazd, który skończył się tragicznie. Poraniona została służba, zaś z odniesionych ran zmarła po trzech dniach niejaka Katarzyna.

W sądowych materiałach przewija się szereg spraw, w których występują zarówno magnaci jak i drobniejsza szlachta, siłą egzekwującą swoje rzeczywiste lub domniemane prawa. I tak Jan Kmita z Wiśnicza, nie odstraszonego nawet nałożonym na niego sądowym wadium w wysokości 1000 grzywien, najeżdżał okoliczne dobra, m.in. Bala z Nowotańca czy też Mikołaja, Rafała i Jana z Tarnawy, domagając się zwrotu zbiegłych z jego włości kmieci. W podobny sposób swe problemy załatwili inni miejscowi panowie: Jan Tarnawski – kasztelan przemyski, Stanisław z Wiśnicza, Mikołaj Bal z Hoczwi, Jan z Birczy czy też Rafał z Humnisk.

Ten ostatni zasłynął m.in. głośną w całej Ziemi Sanockiej końca XV wieku sprawą spadku po zaginionym w czasie wyprawy Jana Olbrachta Jakubie Góreckim. Szlachcic ów, właściciel majątku w Górkach, nie dawał znaku życia. Po dwóch latach jego małżonka Anna postanowiła więc wyjść za niejakiego Marcina Stanisławskiego. Ponieważ chodziło o pokaźny majątek w sprawę włączyli się synowie zaginionego, roszcujący sobie prawo do spadku oraz wspomniany Rafał z Humnisk, który lekceważąc fakt zapisania na Annę, najeżdżał majątek.



Krzykacz sejmowy



Szlachta na sejmiku, rysunek Jana Piotra Norblina

„Pan Bóg ich nie chciał, a diabeł się obawiał”

Nader często w szlacheckiej Rzeczypospolitej spierało się o żywych ludzi - zbiegów ze szlacheckich majątków. Oto na przykład w 1425 roku Czeschig z Tyrawy skarżył Jana z Siemuszowy, w którego lasach chronić się mieli zbiegli wraz z dobytkiem chłopcy z Tyrawy. Pięć lat później w sądzie o prawa do kmiecia o imieniu Klisz upominał się Mikołaj Zamba z Wysocza. Spory o chłopów, którzy bez zgody panów zmienili miejsce zamieszkania toczyli m.in. Dyonizy z Nowosielec i Klimko z Pobiedy czy Mikulicz z Steczkonem z Tarnawy.

Siłą egzekwowano też wydane już wyroki sądowe, gdy inaczej nie dało się ich zrealizować. W „Historiach niektórych ziem sanockiej” czytamy m.in.: „Zajazdy były pierwotnie aktem prawnego objęcia rzeczy przyznanej wyrokiem sądowym”, jeżeli po wyroku sądowym winny nie usuwał się z majątku, poszkodowany zajeżdżał go ze służbą, a jeżeli znów napadnięty starał się o obronę, wypadała formalna bitwa. Zajazdy były częste i weszły w obyczaj ówczesnej szlachty, zwłaszcza wobec słabości władzy wykonawczej. Byli specjaliści rębacze, z którymi godzono się stosownie do trud-



Najsłynniejszym warcholem I Rzeczypospolitej, był wywodzący się z obecnego Podkarpacia Stanisław Stadnicki zwany „Diabłem łańcuckim”, który nader często stosował siłę, a nawet wywoływał lokalne wojny, w obronie swych interesów.

ności i niebezpieczeństwa wyprawy. Takim zawodowcem w sanockiej ziemi był Jacek Dydyński z Niewistki, który oddawał się na usługi braci szlachty, potrzebującej jego szabli i doświadczenia, o których powiadano: „że Pan Bóg ich nie chciał, a diabeł się obawiał”. Ćwiczony w zasadzkach i czatach, przebiegły i ostrożny, wierny tylko do terminu, a później bez skrupułów przechodził na stronę przeciwną”.

Z szablą na sejmik

Osobną sprawą były liczne sejmiki lokalnej szlachty, gdzie wybierano później przedstawicieli na sejmy ogólnokrajowe. Prawo do uczestnictwa w nich mieli wszyscy szlachetnie urodzeni. Dla wielu z nich sejmiki były okazją do załatwiania swych nie zawsze czystych interesów. I tu dochodziło wtedy do częstych krwawych sporów i awantur. Ponieważ sejmiki zazwyczaj odbywały się w kościołach, przezorni duchowni zawczasu wynosili z nich monstrancje i przedmioty liturgiczne, by te nie zostały zbeszczeszczone przez krewką szlachtę.

A okazji do sejmikowych rozrób było wiele. W XV wieku na przykład w Sanoku odbywały się rocznie trzy walne zjazdy szlacheckie, prócz tego co cztery tygodnie zjazdy partykularne. Na sejmikowy grunt często przenoszono lokalne konflikty i rodowe spory. A, że każdy przybywał z nieodłączną szablą u boku, a szlacheckie spotkania upływały często pod znakiem hucznych imprez, to i krew lała się nader często....



Norblin polska szlachta



Dość ponury obraz polskiej szlachty, skłonnej do awantur, pijaństw i przemocy wylania się ze słynnych prac Norblina

Z kalendarium podkarpackiej historii 23–29 września

Urodzili się

25.09.1853 w Sanoku urodził się Josef Herzig, wybitny austriacki chemik, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, członek Akademii Nauk w Wiedniu, przyjaciel z lat dzieciństwa Zygmunta Freuda. W 1898 wraz z Hansem Meyerem opracował metodę ilościowego oznaczania zawartości azotu w związkach organicznych, w których występują grupy metylowe związane z atomem azotu tzw. metodą Herzig-Meyer-Reaktion.

27.09.1904 urodził się Aleksander Rybicki, ps. „Korczak”, „Spytek”, „Jacek”, „Dziurdziejewicz” muzealnik, kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej, twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Walczył w kampanii wrześniowej (był podwładnym mjr. Henryka Dobrzańskiego, późniejszego „Hubala”, działał w Armii Krajowej, był kurierem podziemnym i organizatorem przerzutów ludzi do Rumunii. Po wojnie więzień stalinowskich łagrów. Zmarł w Sanoku 14 października 1983 roku.

Zmarli

25.09.1922 w Sanoku zmarł Mieczysław Jan Strzelbicki, urzędnik administracji austro-węgierskiej, m.in. starosta Kamionki Strumiłowskiej i Nowego Sącza. Po przejściu na emeryturę w 1918 roku zamieszkał we dworze w Dąbrówce Polskiej. Jeden z jego synów – Marian został zamordowany w Katyniu.

25.09.1976 w wieku 76 lat zmarł urodzony w Sanoku Adam Joachim Vetulani wybitny historyk prawa, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, kampanii wrześniowej i kampanii francuskiej 1940, po której został internowany w Szwajcarii. Po wojnie, mimo atrakcyjnych ofert pracy na uczelniach zagranicznych, powrócił do kraju. Zajmował się m.in. historią prawa kościelnego i historią średniowiecznego prawa polskiego.

27.09.1944 w Niemczech w oflagu VI B Dössel, zginął pochodzący z Sanoka major Stanisław Biega, weteran walk I wojny światowej, kawaler Orderu Virtuti Militari, w 1918 współorganizator pociągu pancernego „Śmiały” ruszającego na odsiecz obrońcom Lwowa. Poniósł śmierć w wyniku omyłkowego nalotu alianckiego na obóz wraz z prawie 200 innymi jeńcami.

Wydarzyło się

23.09.1920 bitwa pod Kuźnicą Białostocką z udziałem 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, którego garnizonem kilka miesięcy później stanie się Sanok. Bitwa była elementem operacji zakończonej zdobyciem Grodna. Rok później na jej pamiątkę 23 września ustanowiono świętem pułkowym jednostki, do II wojny światowej stacjonującej w Rzeszowie, której tradycje dzisiaj kontynuuje 21 Brygada Strzelców Podhalańskich.

24.09.1944 wojska hitlerowskie wycofują się z Komańczy.

25.09.1953 internowany zostaje prymas Polski Stefan Wyszyński. Przez trzy lata będzie trzymany w czterech miejscach odosobnienia w różnych częściach Polski, od października 1955 w klasztorze w Komańczy.

26.09.1939 Niemcy rozpoczynają wypędzanie części żydowskich mieszkańców Sanoka za San, na tereny mające zostać przekazane wkraczającej armii sowieckiej. Wcześniej rozplakatowano rozporządzenie mówiące, że 150 rodzin żydowskich z Sanoka ma się przenieść w ciągu 14 godzin na wschodni brzeg Sanu. Polakom zabroniono komunikowania się z wysiedlonymi i pomagania im. Żydzi zmuszani byli do pokonywania rzeki łożdżami, a nawet wpraw. 10 dni wcześniej spalono miejscowe synagogi. Ci Żydzi, którzy pozostali, trafili następnie do dwóch gett na terenie miasta, ostatecznie zaś do Zaslawia i obozów zagłady.

28.09.1944 pierwszym powojennym starostą powiatu sanockiego zostaje Andrzej Szczudlik, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. Stanowisko piastował do jesieni 1948, gdy został odwołany na skutek nacisków ze strony nieprzychylnych mu działaczy PPR.

29.09.1980 13 pracowników Sanockiej Fabryki Autobusów powołało do życia Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych, który dał początek zakładowym strukturom NSZZ „Solidarność”.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 48m² na Sadowej, parter, blok cztero-kłapkowy, 2 pokoje, kuchnia WC, łazienka oddzielnie. Balkon duży, okna plastikowe. Cena 156,000 zł (do negocjacji). Tel: 787-691-225
- ★ Mieszkania 3 – pokoje, 62,5m², Sanok, ul. Rzemieślnicza, tel. 783-361-312
- ★ Mieszkanie jednopokojowe w Sanoku, tel. 510-446-791
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, ul. Sadowa, tel. 13-46-387-59 lub 796-060-698
- ★ Mieszkanie 52m², 1 piętro, dzielnica Śródmieście, blok z własnym parkingiem, cena do uzgodnienia, tel. 606-593-900
- ★ Działki budowlane do 20 arów, w Czerteżu, tel. 13-90-30-482
- ★ Sprzedam mieszkanie 76m², cztery pokoje. Osiedle Błonie. Tel: 503-042-377
- ★ Dom z działką 15 ar przy drodze Sanok – Krosno (Zabłotce). Cena: 200 000 (do negocjacji) tel. 13-46-26-455

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl**
(zakładka daiglob a-count)

- ★ Sprzedam małe gospodarstwo w Jaćmierzu: 2 domy drewniane i budynek gospodarczy oraz grunty rolne. Ogółem 1,68 ha, tel. 783-081-088 lub 531-997-513
- ★ Tanio sprzedam działkę rekreacyjną 5-arową, z murem domkiem 5x5 m wyposażonym, u ujścia Tyrawki do Sanu, tel. 696-185-222

Posiadam do wynajęcia

- ★ Wynajmę mieszkanie uczennicom, tel. 533-013-833
- ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-505-056
- ★ Wynajmę lub wydzierżawię działkę w Czerteżu 40 ar z budynkiem do zagospodarowania. Działka ogrodzona, dogodny dojazd, tel. 783-838-703
- ★ 2 lokale w Sanoku, tel. 605-445-103
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe w centrum Sanoka, tel. 506-605-366
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, ul. Sadowa, tel. 13-46-387-59 lub 796-060-698
- ★ **CENTRUM. Mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia, wynajmę tel. 601-436-983**
- ★ Posiadam pokój do wynajęcia dla studentów, tel. 793-046-201
- ★ Do wynajęcia garaż murem w szeregach na ul. Stróżowskiej, tel. 696-308-637

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210**

AUTO MOTO

Kupię

- ★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654
- ★ JUNAKA M10, tel. 795-934-654

Sprzedam

- ★ Do sprzedania: - **STAR** 244 Wywrotka, cena 8500 zł, - **PŁUG** do odśnieżania do stara 244, cena 2500 zł, kontakt: 694-588-646 lub 660-184-212
- ★ Volkswagen – Passat – 1,8 benzyna, COMBI – HAK, w eksploatacji, 1650 zł, kontakt: 694-588-646

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-372-404**
- ★ **Silnik do 126 p, tel. 605-207-770**
- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

**ATRAKCYJNA PRACA
DLA MĘŻCZYZN**

Sanocka Firma poszukuje do pracy mężczyzn w charakterze pracownika fizycznego. Wynagrodzenie min. **2200 zł brutto** miesięcznie.

OSOBY ZAINTERESOWANE PODJĘCIEM PRACY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY

☎ **512 302 642** ☎ **13 46 54 134**

PROFIL
ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

- ★ **Słupki ogrodzeniowe**, kontakt tel. 601-981-079, w godzinach 8.00 – 14.00
- ★ Ziemniaki atole ekologiczne, tel. 792-287-602
- ★ Ziemniaki Atole ekologiczne, tel. 510-446-791
- ★ Orzech włoski 1m3, dwa kawałki, sprzedam, tel. 781-379-567
- ★ Dębowy stół 3 m dł, 95 cm szer. Profesjonalny stół bilardowy. Fotel bujany, tel: 600-467-336.

Kupię

- ★ Kupię Starocie, tel. 533-212-663 email: antyki.sanok@wp.pl
- ★ Stare kartki pocztowe, mapy, dokumenty, książki, biżuterię, srebro, złoto, banknoty, monety, grafiki, odznaczenia wojskowe, mundury, pamiątki, zegary, szable, bagnety, świeczniki, patery, antyki oraz inne bibeloty. **Płatne gotówką od ręki.**

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg
Renowacja schodów
tel. 730-083-117**

PRACA

Zatrudnię

- ★ **Firma budowlana Kra-marczyk zatrudni pracowników budowlanych** (murarz, zbrojarz, cieśla, dekarz). Oferujemy stałą pracę i atrakcyjne wynagrodzenie. **Kontakt 537-955-130.**
- ★ Kierowca (kat.B) student lub emeryt (21-55 lat). Tel. 505-298-258 (po 18).

Usługi

- ★ **Podjęmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404**
- ★ **Przeprowadzki, transport**, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.
- ★ **Cyklinowanie, układanie parkietów, paneli, lakierowanie, renowacja schodów**, tel. 506-717-530

Inne

Korepetycje

- ★ Angielski do matury, 506-080-353
- ★ Matematyka, tel. 509-466-264
- ★ Chemia, tel. 665-854-866

Karo Moskitiery
żaluzje, rolety, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

- ★ Język Polski, tel. 792-645-563
- ★ Matematyka, fizyka, tel. 660-855-095

Oddam za darmo

- ★ Oddam dachówkę ceramiczną czerwoną wraz z gąsiorami. Do zdjęcia z dachu i zabrania w bardzo dobrym stanie w Sanoku. Tel: 723-740-607
- ★ Oddam za darmo kuchnię elektryczną, tel. 505-185-741
- ★ Oddam za darmo 2 wersalki dwuosobowe. Sanok ul. Langiewicza, tel. 796-638-204
- ★ Oddam obornik za darmo w miejscowości Zagórz. Tel. 605 207 770.

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego

**Dorośli, młodzież
27.09.2016 r.
godz. 18.30-20.00**

**Lekcje indywidualne
– termin do uzgodnienia**

Sanok SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26,
kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

LEASING 25 LAT

Weź leasing i wygraj 4000 zł na paliwo

- Zgłoś się do loterii między 1 a 30 września 2016 roku
- Podpisz umowę leasingu w sierpniu lub wrześniu i weź udział w losowaniu
- Codziennie we wrześniu do wygrania voucher na paliwo o wartości 4 tysięcy złotych

Europejski Fundusz Leasingowy SA
Przedstawicielstwo w Sanoku, ul. Orzeszkowej 5, 38-500 Sanok
T: +48 13 46 422 64 M: +48 661 916 501 F: +48 13 46 087 77

Provident

**Z naszą pożyczką
Twoje plany
nabiorą kolorów!**

Możesz wziąć od 300 do 15 000 zł

Zadzwonić: **600 400 600** provident.pl

Warunkiem udzielenia pożyczki jest pozytywny wynik oceny zdolności kredytowej konsumenta.

Zadzwonić: **600 400 600**
Koszt połączenia wg taryfy operatora.
Provident Polska SA

POGLESZ
Agencja Pośrednictwa Pracy

PRACA

Agencja Pośrednictwa Pracy „POGLESZ” z siedzibą w Sanoku poszukuje osób chętnych do podjęcia pracy w charakterze **pracownika fizycznego.**

OSOBY ZAINTERESOWANE PODJĘCIEM PRACY PROSZĘ O KONTAKT TELEFONICZNY

☎ **512 302 642** ☎ **13 46 54 134**

**MULTI OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
PROMOCJA
NA PŁYTY G-K I PROFILE**

PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

NAJLEPSZE CENY W REGIONIE!

- piasek, żwir,
- trzczeń, kliniec,
- pospółka,
- kamienie ozdobne

Profesjonalne doradztwo:
tel. 508 332 579
m.popiel@o2.pl

SKŁAD KRUSZYW **POPIELSAN**

PROMOCJA! Piasek płukany z dostawą już od 49,00 zł brutto/m³!

AUTOSAN
Zawsze w drodze. Absolutnie

sp. z o.o.

poszukuje kandydatów do pracy na stanowisko:

Elektryk samochodowy

Wymagania:

- wykształcenie średnie elektryczne (specjalność elektrotechnika i elektronika samochodowa),
- umiejętność czytania schematów elektrycznych,
- umiejętność posługiwania się urządzeniami pomiarowymi,
- znajomość obsługi komputera, systemów operacyjnych Windows.

Zainteresowanych prosimy o przesyłanie dokumentów aplikacyjnych na adres
AUTOSAN sp. z o.o., ul. Lipińskiego 109, 38-500 Sanok
lub na adres e-mail: rekrecacja@autosan.pl.

**TYGODNIK SANOCKI
numer jeden
od 25 lat**

**Letnie rabaty,
promocje na reklamy
i ogłoszenia
tel. 13-46-402-21**

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOŚTĘPNE
RÓŻNE WYMYLARY

szybko i solidnie!!!

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

Wspieramy akcję Zaadoptuj kociaka

Inspektorzy otóz animals w Sanoku za pośrednictwem naszej redakcji proszą o pomoc i zachęcają Państwa do adopcji kociaków.

POMÓŻ NAM POMAGAĆ OTOZ ANIMALS

inspektorat krosno nr konta: 1412402311111001055594850 z dopiskiem „Sanockie koty” KRS 0000069730

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (2,83 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41

Biurowo w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

Szukamy domu!
Puchate sierotki szukają dobrego domu!

"Dzieciaki" mają ok 1,5 miesiąca
Samodzielnie jedzą, umieją korzystać z kuwetki.
Są spragnione miłości i bardzo "mizaste",
stale się bawią i mają mnóstwo energii.

PRZYGARNIJ KOTKA JUŻ DZIS! :)

Adoptując pamiętaj - dwa koty lepiej się chowają :)

kontakt: 790811000 lub 693-972-837

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady żar - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUSZ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

DYŻURY
W RADZIE MIASTA

3 października 2016 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Roman Babiak
w godz. 16-17

29 września 2016 r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Maciej Drwięga
w godz. 17-18

Wójt Gminy Tyrawa Wołoska

informuje, że w dniu 23 września 2016 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tyrawie Wołoskiej zostanie wywieszony na okres 21 dni wykaz działek mienia gminnego położonych w miejscowości Rozpucie, przeznaczonych do dzierżawy na okres dłuższy niż 3 lata, w formie przetargu ograniczonego ustnego dla rolników z terenu miejscowości Rozpucie. Wykaz umieszczony będzie również na stronie internetowej urzędu bip.tyrawa.pl. Szczegółowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Tyrawa Wołoska, pok. nr 26, telefon 13 46 569 22.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście” w Sanoku ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

Na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 19,68 m², położonego na I piętrze budynku przy ul. Dworcowej 1/11 w Sanoku.

Cenę wywoławczą za lokal ustala się na kwotę 49 200,00zł

(słownie: czterdzieści dziewięć tysięcy dwieście złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu **05.10.2016r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” w Sanoku przy ul. Kopernika 10.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. **Wadium** należy wpłacić na konto Spółdzielni nr **75 8642 0002 2001 0025 8821 0001**.

Kwota wadium wliczana jest w cenę ustaloną w przetargu. W przypadku braku wpłaty kwoty wylicytowanej w przetargu, w określonym przez Zarząd terminie, wygrywający przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu, wadium zostaje zwrócone przelewem w dniu 05.10.2016r. w Spółdzielni zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Kopernika 10 w Sanoku tel.13-46-48-065.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiaadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Kościuszki 15 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE

o podjęciu uchwały w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Robotniczej

Burmistrz Miasta Sanoka, na podstawie art. 104 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2015r. poz. 1774 z późn.zm.) zawiadamia, że w dniu 6 września 2016r. została podjęta przez Radę Miasta Sanoka Uchwała Nr XXIV/214/16 w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Robotniczej. Pełna dokumentacja znajduje się w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta w Sanoku, pokój 51, ul. Rynek 1.

Decyzja

Na podstawie art.1 i 8 ust 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963r. o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 1963r. nr 28 poz.169 ze zm.) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. kpa (Dz.U. z 2016r. poz.23 ze zm.) po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Sanok **ustalam:**

że nieruchomość leśna, położona w obrębie ewidencyjnym **Łodzina**, gmina Sanok, oznaczona jako działki ewidencyjne **nr 91** o pow. 9,87 ha i **104** o pow. 51,71 ha przed dniem 5 lipca 1963r. tj. dniem wejścia w życie ustawy o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych stanowiła mienie gromadzkie.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Krośnie za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od daty jej otrzymania.

STAROSTA SANOCKI

informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 zostały wywieszane do publicznego wglądu na okres od 22.09.-13.10.2016 r. wykazy nieruchomości Skarbu Państwa obejmujące działkę nr 2018/2 w Sanoku obręb Posada, przeznaczoną do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego oraz działki nr 65/1 i nr 682/4 w Dobrej, gm. Sanok, przeznaczone do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 został wywieszony na okres 21 dni od 23 września 2016 r. do 14 października 2016 r wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, położonej w miejscowości Zagórz o numerze działki **525/2**. Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

100 zł netto

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargów jest sprzedaż samodzielnych lokali użytkowych usytuowanych w budynku usługowym, położonym w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Reymonta 6, na działce oznaczonej jako nr 1357/43 o pow. 0,3118 ha., objętej księgą wieczystą nr KS1S/00080552/8. Budynek o jednej kondygnacji nadziemnej, bez podpiwniczenia, o konstrukcji słupowo – ryglowej z elementów prefabrykowanych żelbetowych, stropodach z płyt panwiowych pokryty papą. Dział III posiada wpis: służebność przejazdu i przechodu pasem szerokości 4 m po działce nr 1357/41- jak zaznaczono na załączniku graficznym do uchwały Rady Miasta Sanoka z dnia 15-05-2008 roku nr XXVII/210/08 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1357/40 (służebność przeniesiona z urzędu z księgi wieczystej KS1S/00056215/7) Dział IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Nr lokalu	Powierzchnia m ²	Udział w częściach wspólnych budynku i działce	Cena wywoławcza w zł	Wadium
1	15,08	145/10000	11 000,00	1 100,00
2	40,78	391/10000	31 000,00	3 100,00
4	50,00	480/10000	40 000,00	4 000,00

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011r. Nr 177, poz. 1054, z późn.zm.). Poprzednie przetargi odbyły się w dniu: 03.11.2015r., 16.03.2016 r., 14.09.2016r.

Przetargi odbędą się w dniu 28 października 2016 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1 począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności: nr 1 – 9⁰⁰, nr 2 – 9⁰⁰, nr 4 – 9⁰⁰. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości, **na każdy lokal osobno**, w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr **31864200022001006047030003** były **najpóźniej w dniu 24 października 2016 r.** **Ogłoszenie o przetargu** podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”). Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15⁰⁰.

Klasa okręgowa

Zwycięstwo po mocnym finiszu

GAUDIUM ŁĘŻYNY – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-3 (0-1)

Goście prowadzili od 20. min, gdy Konrad Kaczmarek zdobył trzeciego gola w sezonie, po raz drugi – jak w meczu z LKS Długie – trafiając z rzutu wolnego. Tym samym młody obrońca wysunął się na czoło klubowej klasyfikacji strzelców. To efekt nie tylko jego skuteczności, co i słabszej formy nominalnych snajperów. Kilku okazji znów nie wykorzystał Mateusz Kuzio. Raz zabrakło mu szczęścia – słupek po podaniu Kamila Adamiaka i strzale z bliska, a wcześniej był ewidentnie przewrócony w polu karnym, jednak sędzia nie podyktował „jedenastki”.

Drużyna Roberta Ząbkiewicza zdecydowanie przeważała, jednak pod bramką gospodarzy brakowało precyzji. Uderzenia Krystiana Jaklika, Arkadiusza Femina, Dawida Romerowicza i Adamiaka (z wolnego) mijaly cel, a dwie próby Bartosza Sieradzkiego – w pierwszych minutach po przerwie – padły łupem golkipera rywali. Ci praktycznie tylko raz poważniej zagrozili bramce Piotra Krzanowskiego, który sprokurował rzut wolny, przy interwencji po dośrodkowaniu przypadkowo wychodząc z piłką w rękach poza „szesnastkę”. Lekkie uderzenie z 16 m nie sprawiło mu jednak żadnych problemów.

Bramki: Kaczmarek (20-wolny), Adamiak (77), Kramarz (87-głowa).

Ekoball Stal: Krzanowski – Romerowicz, Florek, Gąsior, Kaczmarek – Jaklik, Femin, Sieradzki (60 Pawiak), Ząbkiewicz, Adamiak – Kuzio (85 Kramarz).

Tydzień wcześniej Przełom Besko wygrał w Łęczynach aż 8-0, więc wydawało się, że i ekoballowcy mogą tam niezłe postrzelać. Tymczasem na niespełna kwadrans przed końcem prowadzili tylko 1-0, dopiero w końcówce dobijając gospodarzy. Mimo późnego finiszu nasza drużyna zagrała niezły mecz.



Na boisku w Łęczynach piłkarze Ekoballu Stal świętowali zdobycie kolejnych punktów

Wynik wciąż był na styku i przysłowiowy strzał rozpaczy mógł zabrać nam punkty, ale w końcówce stalowcy podkręcili tempo. Drugiego

gola po solowej akcji i uderzeniu z linii pola karnego zdobył Adamiak, piłka wylądowała tuż przy słupku. Potem bramkarz drużyny Gaudium ładnie obronił strzał Jakuba Ząbkiewicza. Chwilę później na boisku pojawił się obrońca Damian Kramarz, za moment ustalając wynik ładną główką po centrze Sebastiana Pawiaka.

Ekoball Stal awansował na 4. miejsce w tabeli, ale teraz czekają go dwa zdecydowanie trudniejsze pojedynki na „Wierchach”. W najbliższą sobotę (godz. 15.30) nasza drużyna podejmuje Przełom Besko, który jeszcze niedawno prowadził w tabeli, a w następną – aktualnego lidera, czyli Naftę Jedlicze.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Górniki Strachocina – Iskra Przysietnica 2-0 (1-0)

Bramki: P. Mogilany (35), Wolanin (65).

LKS Długie – Kotwica Korczyn 1-1 (0-1)

Bramka: Wójcik (68).

Przełom Besko – Przełęcz Dukla 0-0

Puchar Polski

Teraz już tylko liga i walka o awans

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – LKS PISAROWCE 0-1 (0-1)

Bramka: Adamiak (15-karny).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Florek (75. Śmietana), Gąsior – Sieradzki (82. Prystupiuk), Romerowicz, Jaklik, Femin, Adamiak, Ząbkiewicz – Kuzio (82. Borek).

Koniec pucharowej przygody w ćwierćfinale podokręgu krośnieńskiego, po bardzo wyrównanym meczu, który z powodzeniem mógł się zakończyć zwycięstwem gospodarzy. Jedyne goła zdobył z rzutu karnego były stalowiec Karol Adamiak.



Karol Adamiak (po lewej) okazał się katem byłej drużyny, strzelając zwycięskiego gola dla LKS Pisarowce

Nie tylko dla niego był to mecz szczególny, bo w składzie IV-ligowych Pisarowców roi się od wychowanków Stali, by wymienić jeszcze Piotra Łuczka, Piotra Lorenca czy Sebastiana Sobolaka. A od ostatniego meczu ligowego prowadzi ją Damian Niemczyk, który ostatnio trenował LKS Zarszyn. Choć z oczywistych względów to goście byli faworytem, Ekoball rozpoczął bardzo odważnie i z dużym animuszem, w pierwszych minutach osiągając optyczną przewagę. Ale wystarczył moment dekoncentracji przy zagranu jednego z rywali za linię naszej obrony, by do piłki doszedł Sobolak, następnie nieprzepisowo powalony na murawę przez bramkarza Piotra Krza-

nowskiego. Z „wapna” pewnie trafił Adamiak. Nieco później przyjezdni mogli podwyższyć prowadzenie, ale w idealnej sytuacji Konrad Kozioł nie trafił głową czysto w futbolówkę.

Na początku drugiej połowy LKS miał jeszcze jedną świetną okazję – po strzale z 7 metrów uratowała nas poprzeczka. Potem rywale zaczęli skutecznie bronić wyniku, oddając pole gry. Drużyna Roberta Ząbkiewicza mierzwiła kolejne akcje, które jednak w większości rozbiły się o blok defensywny gości. Dużą ochotę do gry przejawiał Kaczmarek, jednak jego próby strzałów z dystansu ofiarnie blokowali rywale. Na dobrą sprawę była tylko jedna czysta okazja do zdobycia wyrównującej bramki, ale w czystej okazji Bartosz Sieradzki zbyt lekko uderzył piłkę głową. Nadzieje na odwrócenie losów meczu definitywnie przysły w doliczonym czasie gry, gdy po drugiej żółtej kartce z boiska usunięty został Dawid Romerowicz.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Najmłodszy ekoballowcy ograli Stal Rzeszów!

Tym razem tylko jedno zwycięstwo, ale za to jakie. Drużyna najmłodszych pokonała 1-0 Stal Rzeszów, a zwycięskiego gola strzelił Dawid Szpojnarowicz w ostatniej sekundzie meczu! Punktowali też trampkarze starsi.

Juniorzy starsi

BŁĘKITNI ROPCZYCE – EKOBALL SANOK 3-1 (0-0)

Bramka: Sitek (80).

Pierwsza połowa dobra, jednak drugą goście rozpoczęli od straty bramki po stałym fragmencie gry. Ekoball rzucił się do odrabiania strat, co bezlitośnie wykorzystali rywale, strzelając dwa gole po szybkich kontrach. Przy wyniku 3-0 mecz był praktycznie rozstrzygnięty. Naszą drużynę stać było tylko na honorowe trafienie Bartłomieja Sitka.

Juniorzy młodsi

BŁĘKITNI ROPCZYCE – EKOBALL SANOK 1-0 (1-0)

Kuriozalna porażka, bo ekoballowcy dominowali przez cały mecz, mając z 15 rzutów różnych i chyba tyle samo wolnych w pobliżu pola karnego rywali. Niestety, skuteczność nie była ich mocną stroną. – Na domiar złego gola straciliśmy po jednej z nielicznych akcji Błękitnych i rzucie karnym, którego absolutnie nie było – podkreślił trener Maciej Błażowski.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 1-1 (1-1)

Bramka: Kalemba (16).

Do trzech razy sztuka, bo po dwóch porażkach z klubami rzeszowskimi – Resovią i Ziomkami – piłkarze Ekoballu zapunktowali w starciu ze Stalą. Drużyna Sebastiana Jajki walczyła z wielkim zaangażowaniem, czego efektem było trafienie Krystiana Kalemba, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem. Niestety rywale szybko wyrównali i mecz zaczął się od nowa. Po przerwie gospodarze uzyskali przewagę, a najbliższy zdobycia zwycięskiego gola był Michał Borowski, wracający do gry po długiej kontuzji.

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 0-2 (0-1)

Najpierw zwycięstwa w trzech pierwszych kolejkach, teraz druga porażka z rzędu. Do tego dość dziwna, bo przyjezdni gole strzelali tuż przed przerwą i zaraz po zmianie stron. Ekoball miał sporo czasu na zdobycie choćby kontaktowej bramki, jednak zawodziła skuteczność. Najlepszych okazji nie wykorzystał Piotr Mackiewicz – raz górą był bramkarz, w innym przypadku piłka trafiła w słupek.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 1-3 (0-0)

W meczu drużyn z komplectami punktów górą rzeszowianie, choć Ekoball tanio skóry nie sprzedał. Po świetnej pierwszej połowie, drugą gospodarze rozpoczęli od bramki Filipa Futymy, który po kornym główkował pod poprzeczkę. Wydawało się, że nasi chłopcy pójdą za ciosem, jednak odpowiedź Stali była piorunująca. W kolejnych trzech akcjach rywale zdobyli 3 bramki, rozstrzygając losy pojedynku.

Młodzicy młodsi

EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 1-0 (0-0)

Bramka: Szpojnarowicz (60+1).

Zwycięstwo po bardzo wyrównanym pojedynku. W drugiej połowie lekką przewagę uzyskała Stal, ale nie udało jej się wykorzystać żadnej okazji. Dobrze bronił Bartłomiej Mielnik. Ekoballowcy decydujący cios wyprowadzili w ostatniej akcji, gdy Szpojnarowicz ładnie przymierzył pod poprzeczkę. Sędzia już nawet nie wznawiał gry. Wygraną piłkarze dedykowali wracającemu do zdrowia trenerowi Jakubowi Jaklikowi, po meczu odwiedzając go w szpitalu.



Młodzicy młodsi Ekoballu (po lewej) ograli Stal Rzeszów!

PIŁKA NOŻNA

Ligi regionalne

Przełamanie Pisarowiec

III liga

Podhale Nowy Targ – Cosmos Nowotaniec 3-0 (1-0)

IV liga

LKS Pisarowce – Czarni Jasło 1-0 (0-0)

Bramka: Sobolak (51).

Klasa A

LKS Zarszyn – Orzeł Bażanówka 4-0 (2-0)

Bramki: Wąchocki 3 (16, 35, 78), Kielar (62).

Wisłok Sieniawa – LKS Tarnawa Dolna 1-3 (1-3)

Bramki: Furdak 2 (15, 22), Kochanowski (45).

Bukowianka Bukowsko – Jawornik Czarna 2-1 (1-1)

Bramki: Pastuszek (38), Adamski (65-karny).

Victoria Pakoszkówka – Iskra Iskrzynia 1-1 (1-1)

Bramka: Radwański (30).

Klasa B

LKS Płowce/Stróże Male – Szarotka Nowosielce 1-3 (0-3)

Bramki: Szatkowski (80) – B. Gołda 2 (3, 26), Buczek (35).

LKS Olszanica – LKS II Pisarowce 2-1 (0-0)

Bramka: Dołoszycki (72).

Drewiarz Rzepedź – Juventus Poraj 2-2 (1-0)

Bramki: Spaliński (39), Świder (51) – Osenkowski (75), Mindur (90).

Brzozovia Brzozów – Orkan Markowce 4-3 (2-3)

Bramki: Koczera 2 (13, 16), Dziedzicki (25).

LKS Czaszyn – LKS Odrzechowa 1-0 (1-0)

Bramka: Kulig (35).

Pionier Średnia Wieś – Orion Pielnia 2-0 (2-0)

Klasa C

Oslawa Zagórz – ULKS Czerteż 3-2 (2-1)

Bramki: Wróbel (15), Pilch (28), Batruch (50) – Łuczka (35), Ślęczka (60).

Remix Niebieszczy – LKS Tyrawa Wołoska 0-0

Jutrzenka Jaćmierz – Orły Jabłonka 5-0 (2-0)

Bramki: Malik 2 (20, 22), Gliściak 2 (49, 78), Podkulski (76).

Pogórze Srogów Górny – Zryw Dydnia 8-1 (2-0)

Bramki: Łukaszenko 2 (40, 42), Cisek 2 (48, 68), D. Sobolak 2 (52, 82), Sabat 2 (63, 85).



Nowym trenerem LKS Pisarowce został Damian Niemczyk, były piłkarz Stali. W pierwszym meczu pod jego wodzą drużyna z podsanockiej miejscowości pokonała Czarnych Jasło

Klasa okręgowa młodzików

Dwucyfrowka Akademii Piłkarskiej

Dobra kolejka, zwłaszcza dla Akademii Piłkarskiej, która dwucyfrowo rozgromiła Cosmos Nowotaniec. Natomiast Ekoball wygrał z zawsze groźnymi Wilczkami Lesko.

EKOBALL SANOK – WILCZKI LESKO 3-1 (2-0)

Bramki: Langenfeld, Strzęciwilk, Zagórda.

Pewne zwycięstwo drużyny Jakuba Ząbkiewicza, która już w pierwszej połowie ustawiła sobie mecz po golach Rafała Langenfelda i Jakuba Strzęciwilka. Potem gra się wyrównała i obydwa zespoły strzeliły po jednej bramce. Dla Ekoballu trafił Maciej Zagórda.

AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK – COSMOS NOWOTANIEC 11-0 (2-0)

Bramki: M. Sokołowski 3, A. Zięba 3, K. Sokołowski, Gołda, Żebracki, Karnas, Rudy.

Świetny występ drużyny Jakuba Gruszeckiego. Zawodnikom z Nowotańca sił wystarczyło na jedną połowę, potem grano już tylko do jednej bramki. Piłkarze Akademii byli znacznie szybsi od rywali, wiele bramek zdobywając po akcjach skrzydłami. Hat-tricki ustrzelili Mateusz Sokołowski i Adrian Zięba, a po jednym razie trafili również: Karol Sokołowski, Kacper Gołda, Kacper Żebracki, Marcel Karnas i Kacper Rudy.

II Szkolne Mistrzostwa Sanoka o Puchar Burmistrza Tytuły dla SP1 i G3

Jak przed rokiem turniej rozegrano na „Wierchach”, gdzie tym razem walczyło 7 drużyn. W kategorii podstawówek najlepsza okazała się „jedyńka”, wśród gimnazjalistów tytuł dla „trójki”.



Drużyna „trójki” (jasne stroje) wygrała wśród gimnazjalistów

Imprezę rozpoczęły mecze w młodszej grupie, z udziałem tylko 3 szkół. Prowadzony przez Dariusza Fineczkę zespół SP1 wygrał oba spotkania, odnosząc pewne zwycięstwo, a w pojedynku decydującym o 2. miejscu SP4 pokonała SP2. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Kacper Sumara z „czwórki”, a bramkarzem – Emil Sabat z „jedyńki”.

Skład SP1: Emil Sabat, Mikołaj Gawlewicz, Mateusz Gawlewicz, Jakub Szomko, Jakub Sudyka, Jakub Śliwiak, Mateusz Błażowski, Kacper Bolanowski, Dawid Dmitrzak, Krystian Falek, Filip Karczyński i Michał Tudryn-Bąk.

Gimnazja: G1 – G2 0-0, G3- G4 1-0, G1 – G4 1-1, G2 – G3 0-0, G4 – G2 6-0, G3 – G1 2-0.

Podstawówki: SP1 – SP2 3-1, SP1 – SP4 2-0, SP4 – SP2 5-0.

Do zmagania w starszej grupie przystąpiły wszystkie gimnazja. Najlepsze okazało się G3, prowadzone przez Jarosława Szubę, kończąc turniej z dwoma wygranymi i remisem (bez straty gola). Miejsce 2. zajęła drużyna G4, pozycja 3. dla G1. Wyróżnienia indywidualne: zawodnik – Kacper Przystasz (G4), bramkarz – Karol Haduch (G3).

Skład G3: Adrian Milczanowski, Filip Pielech, Szymon Pankiewicz, Cezary Drwięga, Wiktor Wojtoń, Karol Haduch, Szczepan Haduch, Ernest Molczan, Paweł Pisula, Przemysław Koziol, Michał Baran i Wojciech Władysław.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SIATKÓWKA

Turniej Juniorek o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka

Zwycięstwo Stropkova

Tradycyjna impreza Sanoczanki PBS Bank zakończyła się zwycięstwem zawodniczek ze słowackiego VK Cele Group Stropkov, które wygrały wszystkie mecze. Gospodyniom przypadło 2. miejsce i dwa wyróżnienia indywidualne.

Obok wymienionych drużyn do turnieju przystąpiły jeszcze UKS Jedyńka Tarnów i ŠK Gymnázjum Humenne ze Słowacji. Najlepsze okazały się siatkarki ze Stropkova, triumfując z kompletem zwycięstw i zaledwie jedynym straconym setem. Sanoczanka rozpoczęła planowo, pewnie pokonując zespół z Tarnowa (3. lokata), ale potem przyszło jej uznać wyższość Stropkova. W ostatnim meczu nasza drużyna pokonała Humenne, zapewniając sobie 2. pozycję.

Najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Timea Rusnakova ze Stropkova, a jej koleżanki zgarnęły jeszcze dwa wyróżnienia: atakująca – Iwona Sirakova, zagrywająca – Sara Tomkova. Dwa laury indywidualne dla siatkarek Sanoczanki: rozgrywająca – Monika Kozimor, przyjmująca – Karolina Demkowicz. Pozostałe tytuły: libero – Natalia Żebrowska (Tarnów), blokująca – Katarina Pisakova (Humenne).

Najlepiej zagrałyśmy w otwierającym turnieju meczu z Tarnowem. Szkoda, że tego poziomu nie udało się utrzymać w pojedynku przeciwko siatkarkom ze Stropkova. Były problemy z koncentracją, przez co zabrakło walki o każdą piłkę. Inna sprawa, że Słowaczki wysoko zawiesiły nam poprzeczkę. Celem turnieju była m.in. odpowiedź na pytanie, jaki poziom drużyna prezentuje po siedmiu tygodniach intensywnej pracy, bo treningi rozpoczęliśmy początkiem sierpnia. Biorąc pod uwagę, że większość składu stanowią kadetki, jestem zadowolony z gry – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Zespół Sanoczanki zagrał w składzie: Karolina Demkowicz, Monika Kozimor, Aleksandra Nędra, Paulina Bogaczewicz, Wiktoria Demkowicz, Wiktoria Maślanka, Julia Lasota, Oliwia Stabryła, Aleksandra Chmiel, Karolina Lesiak i Anna Cichoń.

Sanok – Tarnów 2:0 (18, 17), Stropkov – Humenne 2:0 (12, 10), Humenne – Tarnów 0:2 (-17, -17), Sanok – Stropkov 0:2 (-17, -20), Stropkov – Tarnów 2:1 (12, -23, 13), Sanok – Humenne 2:0 (16, 24).



Siatkarki Sanoczanki (w głębi) przegrały tylko ze Stropkovem

Sprawdzian generalny

Po juniorkach czas na turniej seniorów, którzy także walczyć będą o Puchar Burmistrza Miasta Sanoka. Obok siatkarki TSV wystąpią dwaj inni I-ligowcy – SKS Hajnówka i AGH Kraków, a także przedstawiciel słowackiej ekstraklasy, Slavia Swidnik. Zmagania dziś i jutro w PWSZ.

Dla polskich drużyn to sprawdzian generalny przed startem rozgrywek I ligi, które ruszają już tydzień później, w pierwszy weekend października. Ale turniej będzie miał wymiar nie tylko sportowy, ale i charytatywny. Na sobotę zaplanowa-

no zbiórkę datków dla chorego Stasia Szczepańskiego, a na niedzielę – pod hasłem „Zaserwujmy Kubie życie” – dla Jakuba Procanina, który w tym sezonie miał być graczem TSV. Ceny biletów (cegiełek): normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł.

Harmonogram turnieju

Piątek godz. 16: Slavia Swidnik – AGH Kraków
godz. 18.30: TSV Sanok – SKS Hajnówka
Sobota godz. 10: TSV Sanok – Slavia Swidnik
godz. 12.30: SKS Hajnówka – AGH Kraków
godz. 16: SKS Hajnówka – Slavia Swidnik
godz. 18.30: TSV Sanok – AGH Kraków
Drugi mecz o wyznaczonej godz. lub 40 min po pierwszym.

UNIHOKEJ

Debiut z podniesioną głową



Przed inauguracyjnymi meczami z UKS Zielonka drużyna Esanok.pl Wilki zaprezentowała się w nowych, efektownych strojach

ESANOK.PL WILKI SANOK – MUKS ZIELONKA 4-6 (0-2, 1-0, 3-4)

Bramki: T. Sokołowski (27), Sujkowski (52), Brukwicki (60), Januszczak (60) – Michał Sieńko 2 (44, 59), Maciej Sieńko (1), Kaliński (20), Lubański (55), Matejek (58).

Twarde zderzenie z poziomem ekstraklasy, ale nie mogło być inaczej, skoro już w debiucie Wilki zmierzyły się z 3. drużyną poprzedniego sezonu. Wynik nieco fałszuje obraz meczu, bo jeszcze w ostatniej minucie rywale prowadzili 6-2. Historycznego, pierwszego gola dla sanockiej drużyny strzelił jej kapitan Tomasz Sokołowski.

Pojedynek ledwie się rozpoczął, a goście już prowadzili – po 19 sekundach gry. Przy rzucie różnym obrońcy zgubili krycie i Maciej Sieńko trafił pod poprzeczkę. Potem, mimo przewagi rywali, to nasi zawodnicy stwarzali groźniej-

sze okazje bramkowe. Najlepsze zmarnował doświadczony Damian Popek, co zemściło się tuż przed przerwą. Wprawdzie Kamil Kocur świetnie obronił pierwszy strzał, ale przy dobitce Macieja Kalińskiego nie miał już szans.

W drugiej tercji gospodarze zdobyli kontaktową bramkę. Autorem historycznego gola był T. Sokołowski, który po sprytnym ograniu dwóch obrońców przymierzył tuż przy dalszym słupku. Wilki poczuły „krew” i wataha zaczęła dążyć do wyrównania. Mogło by się udać, gdyby bracia Popkowie mieli lepiej nastawione celowniki – najpierw Gracjan trafił w słupek, potem Damian nie wykorzystał rzutu karnego.

Widząc, że nie ma żartów, MUKS podkręcił tempo. I kibice zobaczyli najlepszy unihokej brązowych medalistów poprzedniego sezonu. Wprawdzie na bramkę z dystansu Michała Sieńki odpowiedział Jakub Sujkowski, wykorzystując grę w przewadze, ale potem rywale zdobyli 3 gole w 5 minut, rozstrzygając mecz. Jeszcze na niespełną minutę przed końcem było 6-2, tymczasem w ostatnich sekundach nastąpił zryw sanoczan. Dzięki temu po trafieniach Macieja Brukwickiego i Dominika Januszczaka udało się znacznie zmniejszyć rozmiary porażki.

Cenna lekcja unihokeja

ESANOK.PL WILKI SANOK – MUKS ZIELONKA 3-8 (0-1, 1-3, 2-4)

Bramki: Januszczak (36), P. Sokołowski (47), Sujkowski (52) – Antoniak 4 (38, 49, 58, 60), Maciej Sieńko 2 (13, 45), Gapski (24), Rydzewski (34).

Była nadzieja, że w rewanżu Wilki powalczą o wygraną, tymczasem to drużyna z Zielonki lepiej wyciągnęła wnioski z pierwszego meczu. Dzień później rywale już nie dopuszczali to stanów kontaktowych, sukcesywnie powiększając przewagę. Do zwycięstwa poprowadził ich świetnie grający Mateusz Antoniak, autor 4 bramek.



Było dużo unihokejowej walki, ale to na razie za mało, by pokonać znacznie wyżej notowanego rywala

Tym razem wyższość zespołu z Zielonki nie podlegała już dyskusji. O ile po pierwszej tercji (wynik znów otworzył Maciej Sieńko), można było jeszcze mieć nadzieje na odwrócenie losów pojedynku, to w kolejnych rywali niepodzielnie rządzący na parkiecie. W drugiej góle strzelili Kamil Gapski i Jakub Rydzewski, a na bramkę Januszczaka szybko odpowiedział Antoniak. To była zapowiedź jego koncertu w ostatniej odsłonie, bo trafił jeszcze 3 razy.

Piotr SOKOŁOWSKI, Esanok.pl Wilki:

– Rywale dali nam cenną lekcję unihokeja. My się na razie uczymy, popełniając jeszcze proste błędy. Na pewno jednak z meczu na mecz będziemy grać lepiej. W Zielonce powalczymy o korzystniejsze wyniki.

Mateusz ANTONIAK, MUKS Zielonka:

– W pierwszym meczu sanoczanie zaskoczyli nas twardą grą, więc do rewanżu przystąpiliśmy odpowiednio nastawieni. Macie ciekawą drużynę, która – moim zdaniem – może powalczyć o środek tabeli.

W międzyczasie drugiego gola zdobył też wspomniany Sieńko. W tej części meczu goście mocniej postawili na ofensywę, co wykorzystały Wilki, bo na listę strzelców wpisał się jeszcze Piotr Sokołowski i Sujkowski.

Nie da się ukryć, że w obu meczach Zielonka była drużyną o klasę lepszą. Goście sprawniej operowali piłeczką, byli szybsi, mieli więcej wypracowanych schematów. Ale to nic dziwnego, bo od wielu lat występują w ekstraklidzie. Wilki przeciwstawiły im przede wszystkim swój największy atut, czyli determinację i walkę o każdy metr parkietu. Dobrze, że już w pierwszych meczach nasz zespół trafił na tak mocnego rywala. Bo od razu może dostrajać się do właściwego poziomu rozgrywek.



HOKEJ

Ligi młodzieżowe

Niedźwiadki gromią!

Niedźwiadki kapitalnie rozpoczęły sezon, kompletem wysokich zwycięstw nad Unią Oświęcim. Żacy starsi dwa razy rozgromili rywali w dwucyfrowych rozmiarach.

Młodzicy

STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 5-1 (2-1, 2-0, 1-0)

Bramki: Dobosz 3 (2, 16, 47), Miccoli 2 (21, 38).

Pewne zwycięstwo Niedźwiadków na otwarcie sezonu. Bohaterem spotkania okazał się Szymon Dobosz, autor hat-tricka. Dwie bramki dołożył Louis Miccoli. Gości stać było tylko na honorowe trafienie.

STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 8-1 (1-0, 3-1, 4-0)

Bramki: Miccoli 3 (9, 41, 44), Rogos 2 (33, 54), Sieczkowski (26), Dobosz (30), Szałajko (54).

Jeszcze lepszy mecz niż dzień wcześniej. Tym razem 3 bramki strzelił Miccoli, 2 razy trafił Mateusz Rogos, a po голу zdobyli Marcin Sieczkowski, Dobosz i Jakub Szałajko. – W obu pojedynkach potrafiliśmy wykorzystać przewagę. Mimo wszystko drużyna potrzebuje systematycznych występów, by wejść w rytm meczowy i poprawić poszczególne części organizacji gry – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Żacy starsi

STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 16-0 (4-0, 5-0, 7-0)

Bramki: Dulęba 4 (4, 22, 29, 56), Pisula 4 (13, 14, 42, 58), Żółkiewicz 3 (20, 35, 38), Sienkiewicz 2 (38, 57), Radwański (45), Lisowski (50), Starościk (54).

Kanonada w Arenie – podopieczni Michała Radwańskiego nie mieli litości dla unitów. Przewaga Niedźwiadków widoczna była w każdym elemencie gry. Trafiali głównie Marcin Dulęba i Paweł Pisula, zdobywając po 4 gole, a hat-tricka ustrzelił Dawid Żółkiewicz. Bramki zdobyli też: Filip Sienkiewicz (2), Michał Radwański, Krystian Lisowski i Michał Starościk.

STS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 14-2 (6-0, 3-2, 5-0)

Bramki: Lisowski 4 (14, 42, 43, 54), Pisula 2 (1, 47), Radwański 2 (5, 34), Niemczyk 2 (11, 17), Sienkiewicz 2 (38, 51), Żółkiewicz (4), Dulęba (25).

Znów 16 goli, jednak tym razem 2 dla gości, którzy bliscy byli nawet remisu w drugiej tercji. Pozostałe przebiegały jednak pod zdecydowane dyktando Niedźwiadków. Tym razem najlepszym znajperem okazał się Lisowski, autor 4 bramek. Po 2 zdobyli: Pisula, Radwański, Patryk Niemczyk i Sienkiewicz, trafiali też Żółkiewicz i Dulęba.



Sanoczanie w ekstraklidzie

Trudne początki

Rozegrano już trzy kolejki Polskiej Hokej Ligi. Na razie wychowankowie STS nie pomagają nowym drużynom w zdobywaniu punktów, bo zarówno GKS Katowice, jak i Nasta Mires Toruń mają na koncie same porażki.

Więcej naszych zawodników trafiło na Śląsk, bo kontrakty w Katowicach podpisali: Marcin Biały, Maciej Bielec, Kamil Olearczyk, Bogusław Rapała, Radosław Sawicki i Marek Strzyżowski. GKS rozpoczął od przegranej 2-3 z Podhalem Nowy Targ, a przy ostatnim голу asystowali Strzyżowski i Rapała. Potem była porażka 1-3 z JKH Jastrzębie. Honorową bramkę zdobył Biały, a asystę zaliczył Strzyżowski. I wreszcie 0-2 z Unią Oświęcim. W protokole tego meczu zapisał się tylko „Fyzjer”, ukarany za przewinienie.

W drużynie z Torunia występują Rafał Cwikła i Piotr Naparło. Na inaugurację Nasta Mires uległa 1-7 Unii, potem było 1-3 z Polonią Bytom, a ostatnio 2-8 z Orlikiem Opole. W tym drugim meczu Cwikła asystował przy honorowym голу. Naparło wystąpił tylko w inauguracyjnym pojedynku.

WĘDKARSTWO

Trzydziesty na świecie

Maciej Korzeniowski z koła nr 1 (na zdjęciu poniżej) dobrze wypadł na XXXVI Muchowych Mistrzostwach Świata, które rozegrano w amerykańskim Colorado. Nasz reprezentant wywalczył 30. miejsce w stawce ponad 120 zawodników, plasując się najwyżej z Polaków.



Podczas lokalnych imprez może nie błyszczyć, ale w zawodach najwyższej rangi nie zawodzi. Miesiąc po zdobyciu brązowego medalu mistrzostw kraju nasz wędkarz pojechał na championat do USA i... było dobrze, bo 30. lokata na świecie to super wynik.

W pierwszych dwóch turach Korzeniowski łowił na rzece Eagle – na górnym odcinku 5. pozycja sektorowa z 22 pstrągami, a na dolnym 9. lokata (7 ryb). Gdy w trzeciej turze zajął 6. miejsce na rzece Colorado, wyciągając 5 ryb, wydawało się, że powalczy o czołową dziesiątkę, bo w punktacji łącznej zajmował 15. pozycję. Niestety, decydująca faza zawodów była już słabsza w wykonaniu Korzeniowskiego. W czwartej turze zajął 12. lokatę na jeziorze Sylvan (5 ryb), a w piątej i finałowej – 14. na rzece Blue (4 ryby). Ostatecznie wyniki te dały sanockiemu muszkarzowi 30. miejsce w klasyfikacji łącznej mistrzostw.

– Indywidualnie było niezłe, ale jest lekki zawód jeżeli chodzi o drużynówkę, bo zajęliśmy dopiero 12. pozycję. Obok mnie skład reprezentacji Polski tworzyło jeszcze trzech kolegów z okręgu krośnieńskiego – Marek Walczyk i Piotr Marchewka z Jasła oraz Piotr Konieczny z Rymanowa, a także Grzegorz Gołofit z Lublina. Przede wszystkim nie zdołaliśmy do końca rozpracować łowienia na jeziorze, choć przed mistrzostwami trenowaliśmy tam 5 dni. Inna sprawa, że większość pozostałych reprezentacji zjawiała się w Colorado znacznie wcześniej. Tytuł zdobyli Hiszpanie – powiedział Korzeniowski.

KOLARSTWO

Podwójny triumf Janiny Nawój

Wyjątkowo długi w tym roku sezon Maratonów Rowerowych Cyklokarpaty już na finiszu – w Szczawnicy rozegrano 13. i przedostatnie zawody. Formą błysnęła Janina Nawój z Roweromanii, na trasie Hobby odnosząc zwycięstwo generalne wśród kobiet.

Były to chyba najcięższe zawody w sezonie, tym bardziej, że rozgrywano je w ekstremalnie trudnych warunkach, przy ulewnym deszczu. Wiele osób zaliczyło bolesne upadki, nie kończąc rywalizacji. Dystans Hobby (32 km z przewyższeniem blisko 1,3 km) Nawój pokonała w czasie 2:24.12, odnosząc efektowne zwycięstwo – przewaga prawie 2,5 minuty – w stawce blisko 30 zawodniczek. Oczywiście cyklistka Roweromanii automatycznie wygrała również kat. K3, tu z zapasem ponad 8 minut.



Janina Nawój okazała się najszybsza na dystansie Hobby

W kat. K0 startowały tylko zawodniczki Żbika Komańcza – wygrała Julia Nowik (2:42.53) przed Sandrą Krzezińską (3:07.55). Wśród mężczyzn miejsca w czołowych dziesiątkach zajęli: M0 – 4. Michał Kijowski, M5 – 5. Stefan Krzeziński, 7. Mirosław Dołżycki (wszyscy ze Żbika), M1 – 6. Jakub Przystasz (Roweromania).

Finał Cyklokarpat już w niedzielę w Wierchomli. W klasyfikacji łącznej K0 prowadzi Nowik przed Krzezińską (6. jest Joanna Głowacka z Roweromanii), w K3. miejsce 2. zajmuje Nawój, a w M1 na pozycji 4. Przystasz, jednak bez szans walki o podium. Ponadto w punktacji kat. M5 na dystansie Mega wysoko plasują się kolarze WS-TECH MTB Team – 3. jest Robert Lorens, a 5. Dariusz Grudniak.

ŻEGLARSTWO

Dwa zwycięstwa

Jak już informowaliśmy, dobiegła końca XIV edycja Pucharu Soliny. Zgodnie z zapowiedzią dziś podajemy lokaty naszych zawodników w klasyfikacjach łącznych. Zwycięstwa odnieśli Aleksander Lenczyk z Albatrosa i Łukasz Torma z Naftowca.

Niewiele zabrakło, by reprezentanci naszych klubów triumfowali w połowie z sześciu klas PS, ale w ostatnim biegu finałowej eliminacji prowadzenie w klasyfikacji stracił Marcin Wójcik z Naftowca, któremu ostatecznie przypadło 2. miejsce.

Końcowe lokaty w poszczególnych klasach.
T1: 1. Aleksander Lenczyk (Albatros) – 102 punkty, 6. Rafał Kędra (niezrzeszony) – 30, 10. Janusz Jagoda (BTŻ) – 17.
T2: 2. Marcin Wójcik (Naftowiec) – 114,75, 5. Waław Skiba (BTŻ) – 64.
T3: 2. Marek Sawicki (Naftowiec) – 117,75, 3. Jan Wilk (BTŻ) – 110,5, 6. Wiktor Przybyła (niezrzeszony) – 63, 7. Jacek Lubas (BTŻ) – 31.
Laser: 1. Łukasz Torma – 60, 2. Damian Naleśnik – 54, 3. Jacek Moczarny (wszyscy Naftowiec) – 54, 4. Wojciech Pietryka (BTŻ) – 37.
Skiff: 5. Maciej Skiba (BTŻ) – 37.

TENIS

Tytuł dla córki prezesa

Kolejnym turniejem na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego były Mistrzostwa Województwa Kadetów. Tytuły indywidualne zdobyli: Paulina Tarapacka z Sanoka i Aleks Majewski z Krosna.

Lepszą frekwencję miała rywalizacja chłopców, startowało 8 zawodników. Ozdobą turnieju były trzysetowe półfinały. W pierwszym zmierzyli się zawodnicy z Krosna, a Majewski pokonał 2/6, 7/5, 6/3 Karola Kandefera. Drugi okazał się wewnętrzną sprawą tenisistów ze Stalowej Woli – Marcin Gancarczyk ograł 1/6, 7/6, 7/5 Miłosza Srokę. W finale Majewski zwyciężył 6/4, 6/4 Gancarczyka. W deblu najlepsi okazali się Gancarczyk i Sroka, pokonując 6/1, 6/3 Majewskiego i Przemysława Środę ze Stalowej Woli.

Wśród dziewcząt obok Tarapackiej startowały 3 zawodniczki z Krosna, to jednak ona okazała się bezkonkurencyjna, w singlu nie tracąc nawet gema. W pierwszym półfinale córka prezesa SKT wygrała 6/0, 6/0 z Julią Marosz, w drugim Martyna Wałęga pokonała 6/1, 7/5 Wiktorię Kopacz. W finale Tarapacka rozbiła 6/0, 6/0 Wałęgę. Obie zagrały razem w deblu, nie dając rywalkom szans (6/1, 6/0).



Paulina Tarapacka mecze singlowe wygrała bez straty gema

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Mityng Victorii Stalowa Wola

Triplet Gefertówny

Mimo trudnych warunków atmosferycznych niezłe zawody Komunalnych, którzy zdobyli kilkanaście medali, w tym 8 złotych. Aż trzy razy na najwyższym podium stała Karolina Gefert, zwyciężczyni rywalizacji otwartej w biegu na 100 m i skoku w dal oraz w sztafecie 4x100 m.

W mityngu startowali reprezentanci 12 klubów z Podkarpacia. Był to ostatni sprawdzian przed Mistrzostwami Polski Młodzików, które w najbliższy weekend rozegrane zostaną w Słubicach. Niska temperatura i opady deszczu sprawiły, że o bardzo dobre wyniki było bardzo ciężko.

Wyścig sprinterek Gefert wygrała z czasem 13,21, wyprzedzając klubowe koleżanki – Dominikę Siuciak (13,50) i Martynę Wojtanowską (13,68). Wśród chłopców najszybszy okazał się Albert Komański (11,39). Natomiast w konkursie skoku w dal zwycięstwo zapewnił Gefertównie wynik 5,17 m. Miejsce 2. przypadło Patrycji Nycz (4,86). W sztafecie Komunalne biegi w składzie: Siuciak, Wojtanowska, Nycz i Gefert, zwyciężając z czasem 52,65.

Lokaty i wyniki w innych konkurencjach: rzut oszczepem – 1. Oliwia Pelczarska (29,90), pchnięcie kulą 3 kg – 1. Nycz (8,87), 2. Pelczarska (7,92), skok wzwyż – 1. Wojtanowska (1,55), 2. Nycz (1,30), bieg na 1000 m – 4. Krystian Kurzydło.

W rywalizacji młodzików najlepiej z Komunalnych spisał się Michał Schmidt, wygrywając bieg na 100 m z rezultatem 12,09. Wśród dziewcząt 9. była Anna Milczanowska, której przypadło też 6. miejsce na 300 m. Jej siostra bliźniaczka Daria uplasowała się tuż za podium na dystansie dwa razy dłuższym. Startowała też Julia Ostrowicka, 3. w skoku w dal i 5. wzwyż.

Wśród dzieci starszych pokazała się Martyna Łuszcz, zajmując 3. pozycję w wyścigu na 600 m. Jej czas – 1.52,28.



Karolina Gefert wygrała nie tylko skok w dal, ale i bieg na 100 m

I Borzęcińska Dycha

Znów najszybszy

Wyścig na 10 kilometrów w Borzęcinie, z udziałem dwóch naszych zawodników. Marek Nowosielski znów odniósł zwycięstwo w kategorii wiekowej.

Nasz weteran uzyskał czas 42,21, zajmując 24. miejsce generalnie wśród przeszło 170 osób. W kat. M5 był wygraną z przewagą ponad 1,5 min. Startował też Krzysztof Bułdak, 29. w klasyfikacji łącznej i 9. w kat. M2. Jego czas – 43,12.

Cieszy wysoka forma Nowosielskiego przed planowanym na najbliższy weekend XXXVIII PZU Maratonem Warszawskim. Nie ma co mówić o celach i oczekiwaniach, ale liczymy na to, że weteran z Sanoka pobiegnie na miarę swych możliwości. Wtedy będzie dobrze.

Elbrus Race

Wyczyn na Kaukazie

Bieg na najwyższy szczyt Kaukazu, który zdobywała m.in. ekipa z Podkarpacia. W jej składzie znalazło się dwóch naszych reprezentantów – Marcin Bąk i Jarosław Adamczuk.

W wyścigu ekstremalnym zawodnicy startowali z wysokości 2400 metrów nad poziomem morza, a pierwszy punkt kontrolny wyznaczono im na 3780 m. Było to zarazem miejsce rozpoczęcia biegu klasycz-

nego, w którym uczestniczył Bąk. Natomiast Adamczuk zdecydował się na mniej forsowną formę osiągnięcia Elbrusu, wybierając marsz. Szczegóły wyprawy w jednym z najbliższych numerów.

Festiwal im. Adama Didura

23 września (piątek) godz. 19.00
Operetka, musical, opera (sala widowiskowa SDK)

Bogusław Kaczyński in memoriam

Joanna Cortes – sopran, Anna Lasota – sopran, Joanna Horodko – sopran,
Sylwester Kosteki – tenor, Marek Szymański – tenor, Witold Matulka – tenor,
Arkadiusz Anyszka – baryton, Maciej Ogórkiewicz – baryton
Prowadzenie – Sławomir Pietras
Orkiestra Teatru Muzycznego w Poznaniu pod dyrekcją Agnieszki Nagórki

24 września (sobota) godz. 18.00

Mistrzowskie interpretacje (sala widowiskowa SDK)

Lev Knipper – „Radif” suita na tematy irańskie
Astor Piazzolla – Double Concerto
Bela Bartok – Tańce rumuńskie
Maurice Ravel – Kwartet smyczkowy (ar. A. Duczmal-Mróż)
Karolina Jaroszewska – wiolonczela, Łukasz Kuropaczewski – gitara
Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus pod dyrekcją Anny Duczmal-Mróż
Wykonanie kompozycji nagrodzonej w XXIV Konkursie Kompozytorskim im. Adama Didura

Festiwalowi towarzyszą: wystawa „Spektakle Opery Śląskiej w plakacie”, XXIV Konkurs Kompozytorski im. Adama Didura, XXIV Obóz Humanistyczno-Artystyczny

SDK

Kino:

„Śmietanka towarzyska” – komedia USA.

Seanse: poniedziałek godz. 17.45, wtorek, środa godz. 19.30.

„Barbie: Gwiezdna przygoda” – bajka USA.

Seanse: poniedziałek, wtorek, środa godz. 16.00.

„Jak Bóg da” – komedia.

Seanse: poniedziałek godz. 19.30, wtorek, środa godz. 17.45.

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 23 września o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

MBP

„30 lat po Czarnobylu”

23 września o godz. 17.00, w Galeria „20” odbędzie się spotkanie z Urszulą Wałachowską.

Urszula Wałachowska jest podróżniczką, instruktorką survivalu, przewodnikiem bieszczadzkiem. Na co dzień mieszka w Bieszczadach, gdzie prowadzi Szkołę Przetwarzania. Każdego poranka można ją znaleźć na poloninach fotografując pejzaż Bieszczadów. Przeważnie podróżuje jako autostopowicz, ma za sobą wyprawy po Europie Zachodniej, Bałkanach, Bliskim Wschodzie, Japonii i Korei Południowej. Wałachowska odwiedziła również ostatnią wioskę trędowatych w Rumunii, spędziła też noc na posterunku policji w Górskim Karabachu.

Towarzystwo Łowieckie Ziemi Wschodniej wraz z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku oraz z Muzeum Kamienia Orszelich w Jarosławiu zapraszają na

Myśliwski Festyn Rodzinny

Dzień św. Eustachego

25 września od godz. 10:00 na terenie Skansenu w Sanoku

W programie:

- Msza św. „Messa Canis”
- Pokaz psów myśliwskich
- Pokaz wabienia jeleni
- Pokazy konne
- Pokazy sokolników
- Degustacja potraw myśliwskich
- Prelekcja z pokazem slajdów „Moje safari”
- Pokazy łucznicze
- Atrakcje dla dzieci

ZAPRASZAMY!



Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. w Sanoku
zaprasza na

**koncert
muzyki rozrywkowej**

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...

Bartłomiej Kalinka – Zespół Instrumentalny
Monika Brewczak – Zespół SOUL
Przyjaciele-wokaliści

Po koncercie zbieramy wolne datki na operację Maksymiliana Łagodźcika z Sanoka. Więcej o Maksiu: www.czasnadziei.pl. Serdecznie zapraszamy!

wstęp wolny

26 września 2016 r. (poniedziałek), godz. 18:30
Aula Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku




MH

Wejściówki na film „Ostatnia rodzina”

30 września film „Ostatnia rodzina” w reżyserii J.P. Matuszyńskiego trafia do polskich kin. Muzeum Historyczne przygotowało bezpłatne wejściówki na film.

Będą one do odebrania w kasie Zamku w dniu 27 września w godz. 9.00–17.00. Wejściówki będą wydawane, wraz biletami w cenie 5 zł umożliwiającym zwiedzenie GALERII BEKSIŃSKIEGO do końca października br. Ilość wejściówek ograniczona. Jedna osoba może odebrać maksymalnie dwie wejściówki.

Pokaz przedpremierowy odbędzie się w Sanockim Domu Kultury 29 września o godz. 18.00.

MBL

Myśliwski Festyn Rodzinny

25 września o godz. 10.00 na terenie skansenu odbędzie się Myśliwski Festyn Rodzinny - Dzień św. Eustachego.

Szczegóły imprezy na plakacie

Kolumnę opracował
Tomek Majdosz

MOSiR

Ślizgawki w Arenie Sanok

Najbliższa ślizgawka odbędzie się: 24 września (sobota) godz. 17.00–18.00 i 25 września (niedziela) godz. 18.00–19.00

I Sanockie Zawody Rolkarskie Skate Cross

24 września o godz. 11.00 w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji odbędą się I Sanockie Zawody Rolkarskie Skate Cross.

Udział w zawodach może wziąć każde dziecko w wieku do 12 lat, które umie jeździć na rolkach i wniesie opłatę startową w wysokości 15 zł.

Zainteresowanych udziałem prosimy o przesłanie wypełnionego i podpisanego formularza zgłoszeniowego na adres e-mail: mosir.rolki@wp.pl lub dostarczenie go osobiście do recepcji Domu Sportowca w Sanoku, ul. Królowej Bony 4.

Formularz zgłoszeniowy oraz regulamin zawodów dostępne są do pobrania na stronie internetowej: www.mosir-sanok.pl.

Liczba miejsc na zawodach jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń!

Zajęcia z łyżwiarstwa figurowego

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ogłasza nabór na zajęcia z łyżwiarstwa figurowego.

Zajęcia będą prowadzone od 6 października 2016 r. do 30 marca 2017 r. Koszt jednej godziny zajęć: 20 zł. Więcej informacji pod numerem telefonu: 13-46-59-123.

INNE

Przeegląd Pieśni Paraliturgicznych

25 września o godz. 17.00 w cerkwi prawosławnej pw. Świętej Trójcy odbędzie się druga edycja Przeglądu Pieśni Paraliturgicznych. W programie pieśni chórów parafialnych z Sanoka i Kalnikowa oraz zespołów ludowych: Młoda Łopienka z Cisnej, Osławiany, LemMy, Śpiwianka, Mareszka z Bartnego. Projekt finansowany przez Starostwo Powiatowe w Sanoku.

BWA

Przeegląd filmów optymistycznych

23 września o godz. 18.30 w BWA Galerii Sanockiej odbędzie się przegląd filmowy 13. Multimedia Happy End (MHE) Festiwalu Filmów Optymistycznych.

Repertuar:

„Dzień babci” (reż. Miłosz Sakowski) – Grand Prix i nagroda w kategorii Studencki Film Fabularny 13. MHE.

„Prześwity” (reż. Karolina Ford) – nagroda w kategorii Niezależny Film Fabularny 13. MHE.

„Ławeczka” (reż. Bartosz Rogowski) – wyróżnienie 13. MHE.

„Sonda o mężczyznach” (reż. Mateusz Głowacki) – nagroda w kategorii Niezależny Film Dokumentalny 13. MHE.

„Basen” (reż. Krzysztof Pawłowski) – nagroda specjalna Multimedia Polska za niepokorność twórczą, Konkurs Krótkometrażowych Filmów Fabularnych, 40. Festiwal Filmowy w Gdyni (2015).

„Prowincjonalia” (reż. Piotr Żukowski).

Film dokumentalny o Ogólnopolskim Festiwalu Sztuki Filmowej „Prowincjonalia” we Wrześni. Z inspiracji tym przedsięwzięciem powstał Multimedia Happy End Festiwal Filmów Optymistycznych, który obecnie odbywa się w Częstochowie.

Wstęp wolny.

KineDok

W BWA Galeria Sanocka kolejny pokaz KineDok. 24 września o godz. 18.00 wyświetlony zostanie film „Nora”, reż.: Jiri Stejskal, Czechy 2014.

KineDok to unikalny międzynarodowy klub filmowy oraz platforma dystrybucyjna skupiająca zarówno miłośników, jak i twórców kina dokumentalnego, zreszta kilkadziesiąt krajów europejskich: Czechy, Słowację, Chorwację, Rumunię, Węgry, Polskę i Norwegię. W ramach tego projektu w Sanoku nieodpłatnie dla publiczności będą pokazywane filmy wybrane przez ekspertów KineDok. Wstęp bezpłatny

Parafia NNMP

Anioły mają głos

Rozpoczęły się warsztaty dla scholi przy parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sanoku-Dąbrówce w ramach Podkarpackiej Edukacji Kulturowej. Pierwsze już się odbyły. Program na najbliższe spotkania obejmuje trzydniowe warsztaty muzyczno-kulturowe w dniach 21-23 października w Domu Rekolekcyjnym w Rzepedzi.